



TYGODNIK SANOCKI

24 LUTEGO 2017 | NR 8 (1311) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Razem przez życie

Złote Gody na zamku

21 lutego na sanockim zamku uroczystie obchodzono jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia w związku małżeńskim – Złote Gody. Do Sali Gobelinowej zostało zaproszonych 15 par, które serdecznie powitał kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie zostali odznaczeni:

Ksawera i Stanisław Ciupowie,
Wanda i Kazimierz Czaplowie,
Maria i Florian Czechowie,
Kazimiera i Konstanty Gaworeccy,
Maria i Wiesław Gładyszowie,
Stefania i Eugeniusz Grochalowie,
Lidia i Zbigniew Grzankowie,
Krzysztofa i Stanisław Komańscy,
Małgorzata i Marian Koźmowie,
Halina i Czesław Króliccy,
Julia i Zbigniew Lubińscy,
Janina i Kazimierz Myćkowie,
Halina i Tadeusz Różyccy,
Czesława i Ryszard Szałajowie,
Maria i Marian Tomczewscy.



XXXI Sesja Rady Miasta

Batalia na argumenty?



Miejska sesja odbyła się w czwartek 16 lutego. W porządku obrad znalazło się kilka istotnych punktów, jednak najważniejszą emocji wzbudził wniosek dotyczący stopniowej likwidacji szkoły podstawowej na Dąbrówce. Likwidacja rozpocznie się z dniem 31 sierpnia 2017 roku, zakończy 31 sierpnia 2019 – tak zdecydowali radni.

Szkola publiczna może być zlikwidowana przez organ prowadzący z końcem roku szkolnego po zapewnieniu możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej, po odbyciu stosownych konsulta-

cji i wcześniejszym powiadomieniu zainteresowanych – tak przynajmniej mówi ustawa. Skąd decyzja o likwidacji SP7? – Z konieczności dostosowania sieci szkół do realnych potrzeb.

3

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Górnicy dublet!

Jak co roku finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci rozegrano na torze „Błonie”, tym razem z udziałem około 200 młodych pan-czenistów. Przed własną publicznością zwycięstwa w klasyfikacjach łącznych przypieczętowali Szymon Hostyński i Julia Mandzełowska z Górnika.



20-

Najserdeczniejsze podziękowania dla mężczyzn, którzy 15 lutego w okolicach dworca autobusowego, narażając swoje zdrowie zatrzymali złodzieja torebki.

Wdzięczna właścicielka torebki

30 lat minęło...

Niezwykła historia wyciągu narciarskiego w Karlikowie

Niedawno minęło 30 lat od czasu uruchomienia wyciągu narciarskiego w Karlikowie, którego inwestorem był Zakładowy Klub Sportowy STAL, działający wówczas przy Sanockiej Fabryce Autobusów AUTOSAN. Warto przypomnieć historię powstania ośrodka, do którego wielu sanoczan wciąż ma wielki sentyment.

Wszystko zaczęło się w marcową sobotę 1985 roku, gdy Jan Zelek i Roman Majewski, czyli ludzie pełniący ważne funkcje w Autosanie pojechali poszuszować na wyciągu

w Komańczy. Stojąc w długiej kolejce narciarzy, która po kolejnej awarii liny robiła się coraz bardziej nerwowa, doszli do wniosku, że przydałby się wyciąg bliżej Sanoka.



12-13

Dziś w numerze

W powietrzu unosi się zapach wiosny. Może trafniej byłoby powiedzieć: nuta zapachu, ponieważ inne miejskie wonie, od spalenizny po wyciewy z kanałów, też mają swoje miejsce w tym bukcie wiosennych zapachów. Dymy kominowe przeważają na Posadzku, kanałowie w Śródmieściu – ostatnio w okolicach deptaka, samochody dają do wiwatu na Dąbrówce. Ale nad tym wszystkim wiosna ze swoją cudowną ptasią orkiestrą.

Śnieg stopniał i widać wyraźnie, którą lubią chodzić na spacerach właściciele pieszków. Śladów jest dość, żeby stwierdzić, że niesprzątanie po pupilach stanowi w naszym uroczym mieście pewien problem. Może brakuje pojemników, do których ostatecznie trafiałyby zdrowe przejawy funkcjonowania psich układów trawiennych? Może woreczków? Szufelek? Rękawiczek? Problem zgłaszali radni na ostatniej miejskiej sesji, jest na niego uczulona Straż Miejska. Najsroższy mandat nie zdziałała w tej materii tyle, co edukacja. I dobry obyczaj, który trzeba z mozołem wypracować. Bo, jak przekonywał Sławomir Mrozek, kultura może stać się wysoko, technika jesz-



zeby rozwiać wątpliwości naszych czytelników. Uspokajamy: kasztan na placu Michała został jedynie przycięty i stosownie zaopatrzony, aby mógł sobie dalej zdrowo rosnąć.

Bezdomność – jaka jest skala zjawiska w Sanoku? Co jest najczęstszą przyczyną bezdomności? Nad tym zastanawia się Tomasz Majdosz.

PWSZ, o czym kiedyś już pisaliśmy, realizuje projekt, który ma pomagać studentom w zdobywaniu doświadczeń zawodowych także poprzez dobrze zorganizowaną sieć praktyk. Do redakcji trafiła w ten sposób Edyta Wilk, która w tym numerze przybliży mechanizm projektu, rozmawia ze studentami i pracodawcami.

Edyta Wilk zajęła się sytuacją ciężarnych kobiet: dokąd mają się udać, gdy poczują się źle? Czy istnieją procedury, wytyczne – dokąd pogotowie wiezie kobietę w ciąży, gdy ta potrzebuje natychmiastowej pomocy. Na razie sygnalizujemy temat, który wart jest głębszego namysłu i z pewnością na łamy „TS” w najbliższym czasie powróci.

W przyszłym tygodniu wrócimy do tematu firmy, z siedzibą w Sanoku, która

przetrzymuje pieniądze, powierzone przez klientów, codziennie składając obietnice, że jutro uda się przeprowadzić oczekiwaną transakcję – chodzi o wymianę walut. Obietnice i tłumaczenia są coraz bardziej absurdalne, ich końca nie widać, sprawa dojrzeje, by ją nagłośnić. Chyba, że zdarzy się cud i pieniądze znajdą się na kontach klientów; wówczas będzie to zupełnie inny temat...

Tymczasem decyzja o likwidacji szkoły na Dąbrówce jest tematem, który zaczyna oddalać się od meritum: przestaje być ważne, dlaczego szkoła ma zostać zlikwidowana, a na pierwszy plan wysuwa się to, w jakim trybie został zgłoszony wniosek, kto z kim o tym rozmawiał i jaka jest wola społeczeństwa. W tym „TS” tylko relacja z sesji sprzed tygodnia, pod nią podziękowania, jakie wpłynęły od rodziców i społeczeństwa z Dąbrówki. Do tematu wrócimy, gdy emocje opadną; może już za tydzień.

Kończy się powoli narciarski sezon. Narciarzy zachęcamy, by zerknęli do środka gazety i tym sposobem przenieśli się do Karlikowa. Ile to już lat susujemy po tamtejszych stokach?

Dobrej lektury!

msw

MBL zaprasza

Kurs przewodnicki



Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku organizuje kurs przewodników skansenowskich. Kurs odbędzie się w dniach 04.03.2017 – 02.04.2017 i obejmować będzie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z oprowadzaniem po Parku Etnograficznym. Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest ukończenie 16 roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie średnie (co najmniej rozpoczęte), łatwość wypowiedzi, zainteresowa-

nie historią regionalną i etnografią. Preferowane będą osoby z płynną znajomością języków obcych (angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański).

Zajęcia będą się odbywać w soboty i niedziele na terenie Parku Etnograficznego (skansen) ul. A. Rybickiego 3. Opłata za kurs wyniesie 150 zł. Ilość miejsc jest ograniczona. Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się 04.03.2017 (sobota) o godz. 9.00 w Skansenie, ul. A. Rybickiego 3. **mn**

Bezpłatna porada prawna

W związku z obchodami „Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przepływem” w dniach od 20 lutego do 26 lutego 2017r. w godzinach od 8.00 do 15.00 Prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Sanoku pełnią stałe dyżury, polegające na udzielaniu pomocy prawnej, porad wszystkim osobom pokrzywdzonym czynami zabronionymi. **mn**



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 15 lutego przy ulicy Lipińskiego 69-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że na terenie dworca autobusowego nieznaną jej mężczyzną dokonano kradzieży torebki damskiej. Wewnątrz znajdował się portfel z pieniędzmi i dokumenty. Wartość skradzionych przedmiotów wynosiła około 800zł. Sprawca został zatrzymany w trakcie ucieczki przez dwóch przechodniów i niezwłocznie przekazany skierowanemu na miejsce policjantom. Skradziona torebka wraz z zawartością została w całości odzyskana.

* 17 lutego przy ulicy Szkolnej wybuchł pożar w budynku mieszkalnym, gdzie prawdopodobnie w wyniku zacczadzenia, śmierć poniósł 59-letni właściciel. W wyniku przeprowadzonych na miejscu czynności ustalono, że prawdopodobną przyczyną pożaru było zaproszenie ognia w rejonie łózka, na którym znaleziono mężczyznę.

Gmina Sanok

* 14 lutego w Pakoszówce sanocki policjanci podczas kontroli drogowej zatrzymali kierującego samochodem

osobowym Volkswagen, który posiada zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 6 lat wydany przez sąd.

* 16 lutego w Trepczy pracownik Geofizyki Toruń S.A. zawiadomił, że nieznaną mu sprawca dokonał kradzieży akumulatora marki MXB wraz z obudową, którego wartość wynosi 712 zł. Akumulator był zamontowany w linii sejsmicznej służącej do odczytu danych w związku z poszukiwaniem ropy i gazu.

Gmina Besko

* 14 lutego w Besku przy ulicy Podkarpackiej nieznaną sprawca ukraść 51-letniemu mężczyźnie aparat fotograficzny marki Olympus wraz z kartą pamięci 4GB o łącznej wartości 1,2 tys. zł.

Gmina Bukowsko

* 14 lutego w Bukowsku 25-letni mężczyzna zawiadomił policję, że złodziej z niezamkniętego samochodu, zaparkowanego na posesji zgłaszającego, zabrał tubę basową, wzmacniacz, adapter MP3, gałkę zmiany biegów, miszek lewarka i kluczyki do samochodu. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wyniosła 760 zł.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy głębokiego współczucia
rodzinie i bliskim
z powodu śmierci

Wiesława Osękowskiego

składają:
Burmistrz Miasta Sanoka
Tadeusz Pióro



Wójtowi Gminy Bukowsko Piotrowi Błażejowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają:
Radni Rady Gminy Bukowsko
oraz pracownicy Urzędu Gminy.



Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

OJCA
dla **Pana WOJCIECHA PETRYKA**

składają:
Zarząd i Pracownicy Sanockiego
Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku



Pani Magdalenie Pieszczo
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają:
Starosta i pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku



Panu Wojciechowi Petrykowi
składamy wyrazy

szczerego współczucia, wsparcia i otuchy
z powodu śmierci **OJCA**

Prezes Jerzy Szczudlik i wiceprezes Marek Kielar
Klub Sportowy „KOMUNALNI SANOK”



Panu Wojciechowi Petrykowi
składamy wyrazy

szczerego współczucia, wsparcia i otuchy
z powodu śmierci **OJCA**

Członkowie Organizacji Miedzynakładowej
NSZZ „Solidarność” w SPGK Sp. Z o.o.



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Katarzyna Kwolek – kkwolek04@gmail.com
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiałom niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

XXXI Sesja Rady Miasta

Batalia na argumenty?

Miejska sesja odbyła się w czwartek 16 lutego. W porządku obrad znalazło się kilka istotnych punktów, jednak najwięcej emocji wzbudził wniosek dotyczący stopniowej likwidacji szkoły podstawowej na Dąbrówce. Likwidacja rozpocznie się z dniem 31 sierpnia 2017 roku, zakończy 31 sierpnia 2019 – tak zdecydowali radni.

Szkoła publiczna może być zlikwidowana przez organ prowadzący z końcem roku szkolnego po zapewnieniu możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej, po odbyciu stosownych konsultacji i wcześniejszym powiadomieniu zainteresowanych – tak przynajmniej mówi ustawa. Skąd decyzja o likwidacji SP 7? – Z konieczności dostosowania sieci szkół do realnych potrzeb – wyjaśniała Irena Penar, naczelniczka Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej UM.

Rocznie na szkołę na Dąbrówce przeznaczona jest 500 tys. zł i kwota ta nie maleje, nawet jeśli co roku do szkoły na Dąbrówce zapisuje się coraz mniej dzieci. – Obecnie w szkole uczy się 30 uczniów, w klasie pierwszej dziewięciu, drugiej dziewięciu i w trzeciej dwunastu. Nie wszyscy uczniowie pochodzą z obwodu tej szkoły – informowała Irena Penar.

Uchwała Rady Miasta wyraża jedynie zamiar likwidacji. Ostateczna decyzja zostanie podjęta oddzielną uchwałą po pozytywnej opinii Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

Przewodniczący Zbigniew Daszyk poprosił o głos przedstawicieli komisji: radni z Komisji Finansowo-Gospodarczej opowiedzieli się przeciw likwidacji SP 7, Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki była „za”.

Potem radni dyskutowali. Agnieszka Kornecka-Mitadis przypomniała decyzję sprzed roku, kiedy to burmistrz Tadeusz Pióro wycofał wniosek o likwidację SP 7 z porządku obrad sesji. Wyrażała troskę o los nauczycieli i pracowników administracyjnych szkoły. Pytała o to, czy w planach jest zwrot kosztów dojazdu do szkoły nie tylko dla dzieci z Dąbrówki, ale też dla ich opiekunów. Na koniec poprosiła radnych o głosowanie przeciw likwidacji placówki.

Radny Adrian Herbut zadeklarował, że będzie przeciwny likwidacji SP 7. – Dobra dzieci i dobra ludzkiego nie da się przeliczyć na pieniądze – uzasadniał swoją decyzję. – Dobro miasta jest dobrem jego mieszkańców – definiował etos radnego.

Radni Maciej Drwięga i Jakub Osika kilkakrotnie zabierali głos w dyskusji, dziwiąc się przede wszystkim trybowi pilności, jaki nadano ustawie. – Mieliśmy rok, aby wszystko przemyśleć i dobrze się do reformy oświaty przygotować – mówił Jakub Osika. – Zostawmy decyzję rodzicom – przekonywał.

Radny Adam Kornecki ubolewał, że w dzielnicy jest tylko jedna szkoła, do której



uczęszczało wiele pokoleń, a która teraz ma zostać zlikwidowana. – Pozostanie tam tylko Brykalia – przestrzegali radni z Dąbrówki. – Szanuję głos mieszkańców i będę głosował przeciw likwidacji.

Maciej Drwięga mówił, że dla nikogo, kto bacznie obserwuje sprawę oświatową w Sanoku, nie jest zaskoczeniem wniosek burmistrza o likwidację szkoły na Dąbrówce. – Od dawna mówiło się o likwidacji SP 7 i G 2. G 2 wybroniło się salą gimnastyczną. Reforma oświaty wymusiła na nas likwidację G 3 i G 1, może nie należy dokładać do tego likwidacji tej małej placówki na Dąbrówce? Podyskutujmy na ten temat – apelował do radnych.

Rodzice wiedzą lepiej, jakie mają dzieci, i gdzie ich dzieci lepiej się czują – przekonywała radna Teresa Lisowska.

Zbigniew Daszyk odpowiadał na apel Macieja Drwięgi: – Na 19 dzieci urodzonych na Dąbrówce 5 jest zapisanych do tej szkoły. To jest dla mnie argument za poparciem wniosku burmistrza.

Roman Babiak mówił ze spokojem: – Wsłuchiwałem się w głosy zainteresowanych stron, ponieważ chciałem wyrobić sobie własne zdanie na ten temat. Uważam, że nie ma ani ekonomicznych, ani żadnych innych przesłanek ku temu, by w dalszym ciągu utrzymywać szkołę z połączonymi klasami, gdy w niewielkiej odległości czeka na uczniów wygodna, dobrze wyposażona szkoła ośmioklasowa.

Radny Jan Wydrzyński zauważył ze smutkiem, że na dobre rozpoczęła się kampania wyborcza. – Sanok się wyludnia. Wielu mieszkańców przebywa obecnie za granicą. Pani wójt Anna Hałas zamiast tworzyć małe

szkoły w gminach wiejskich, wolała podpisać porozumienie z burmistrzem Sanoka – argumentował radny.

Jakub Osika proponował, żeby decyzję o likwidacji SP 7 przesunąć o rok. Radni Maciej Drwięga i Jan Wydrzyński wymieniali uwagi nie raz i nie dwa, odbiegając od zasadniczego nurtu dyskusji; zahaczano o Posadę, tamtejszy cmentarz, likwidację G 3. Sam Jan Wydrzyński napomknął coś o odbijaniu pingponga...

Poruszano sprawę dojazdu dzieci do szkół. Burmistrz Stanisław Chęć przekonywał, że robi wszystko, aby w sanockich szkołach nie było dwuzmianowości, że doskonałym atutem jest w sytuacji ewentualnego obciążenia Szkoły Podstawowej nr 2 budynek po Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii.

O głos poprosili rodzice uczniów SP 7 i przedstawiciele Rady Dzielnicy Dąbrówka. Padły mocne słowa, nasączone emocjami, także argumenty ad personam. Można było odnieść wrażenie, że dyskusja wynika się spod kontroli. Na szczęście przewodniczący Zbigniew Daszyk opanował sytuację i przystąpiono do głosowania. Wniosek o likwidację szkoły podstawowej na Dąbrówce został przyjęty. „Za” opowiedziało się 11 radnych.

Inne tematy

Podczas sesji zaprezentowano projekt nowej sieci szkół miejskich, dostosowanej do wymogów reformy oświaty, o porozumieniach w sprawie oświaty z wójt Anną Hałas; mówiono o zjawisku bezdomności zwierząt i opieki nad nimi, o nowych projektach przygotowanych przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej; poruszono temat ujęcia

wody w Zasławiu i jego likwidacji: ujęcie wymaga remontu i ogromnych nakładów finansowych, natomiast niewykorzystane w pełni jest ujęcie wody w Trepczy – mówił o tym burmistrz Edward Olejko. Była mowa o rezygnacji Janusza Baszaka z funkcji przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Sprawozdanie burmistrza

Między sesjami burmistrz Tadeusz Pióro spotykał się m.in. z dyrektorami szkół podstawowych i gimnazjów, ze starostą Romanem Korneckim omawiał współpracę pomiędzy samorządami, z dyrektorem Henrykiem Przybycieniem rozmawiał o działaniach inwestycyjnych, planowanych w sanockim szpitalu. Ponadto spotkał się z syndykiem Ludwikiem Noworolskim, by poznać działania związane z podziałem masy upadłościowej po likwidacji Autosanu. Z posłem Piotrem Uruskim omawiał wspólne przedsięwzięcia, dotyczące pozyskiwania zewnętrznych środków na inwestycje. Uczestniczył w Radach Budowy i nadzorował prace nad inwestycjami w Spółce Arriva i wygaszaniu działalności trzech oddziałów Spółki: w Sanoku, Brzozowie i w Ustrzykach Dolnych. Tadeusz Pióro spotykał się także z przedstawicielami Zarządu STS, by poznać plany dotyczące działalności klubu.

Na koniec swojego wystąpienia burmistrz zachęcił mieszkańców do udziału w spotkaniach konsultacyjnych, poświęconych opracowaniu Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Sanoka na lata 2016 – 2022.

msw

Dzień przewodników

Świętowali w majestacie przyrody

Wspaniała pogoda, znakomita atmosfera, doskonale towarzysztwo – w takich okolicznościach odbyła się wycieczka, zorganizowana przez Koło Przewodników PTTK w Sanoku z okazji Dnia Przewodnika Turystycznego.

19 lutego grupa ponad czterdziestu osób spotkała się na peronie sanockiego dworca kolejowego, by wyruszyć w kierunku Komańczy. Przekrój wieku uczestników wycieczki potwierdził, że turystyka łączy pokolenia.

Pociąg „Bieszczadzki zaczął” mknął urokliwą trasą wzdłuż doliny Sanu, Oslawy i Oslawicy. W Komańczy rozpoczęła się piesza wędrówka. O historii Komańczy, mijanych zabytkach, kościołach, cerkwiach oraz o okolicy opowiadał prezes Koła Przewodników Artur Kowalczyk. Trasa, niełatwa ze względu na grubą pokrywę śniegu, wiodła ścieżką przyrodniczo – historyczną wokół Komańczy.

Zakończenie świątecznego rajdu odbyło się w schronisku im. Ignacego Zatwarnickiego, gdzie wędrowcy posilili się bigosem i herbatą. Potem długo śpiewano przy ognisku przy gitarowym akompaniamencie Artura Kowalczyka.

czują turystycznego bakcyła i nie chcą marnować czasu, siedząc przed telewizorem.

– Dzięki uprzejmości i hojności burmistrza Sanoka uczestnicy ponieśli zaledwie symboliczny koszt udziału w wycieczce i mogli się rozgrzać na mecie ciepłym posiłkiem, za co ogromnie dziękujemy – relacjonowała Monika Kowalczyk, zapraszając na kolejne wycieczki: – My, przewodnicy czerpiemy wielką radość z naszej działalności. Pragniemy pokazywać piękno regionu, opowiadać o jego wspaniałościach, podziwiać wspólnie majestat przyrody. Chcepy cieszyć się zyciem, smakować je i uczyć tego innych.

Redakcja „Tygodnika Sanockiego” zobowiązała się wspierać pomysły przewodników i informować w porę o wszystkich przedsięwzięciach: czy to będą wycieczki, czy wykłady szkoleniowe w Sali Gobelinowej. Niedawno relacjonowaliśmy wykład



W taki sposób przewodnicy z sanockiego Oddziału PTTK obchodzili swoje święto, zapraszając do udziału wszystkich, którzy

o ziołach, w tym wydaniu gazety piszemy o magii nazw bieszczadzskich gór i rzek.

FZ

PODZIĘKOWANIA

Rodzice uczniów oraz mieszkańcy Dąbrówki związani ze Szkołą Podstawową nr 7 pragną serdecznie podziękować radnym głosującym przeciwko tej likwidacji:

Panu Ryszardowi Bętkowskiemu,
Panu Maciejowi Drwiędze,
Panu Adrianowi Herbutowi,
Pani Agnieszce Korneckiej-Mitadis,
Panu Adamowi Korneckiemu,
Panu Piotrowi Lewandowskiemu,
Pani Teresie Lisowskiej,
Panu Jakubowi Osice.

Doceniamy iż kierowali się dobrem dzieci oraz uszanowaliście wolę społeczeństwa.

Wokół wycinki drzew

Batalia o drzewa

Problem wycinki drzew w mieście powraca co roku w okolicach końcówki zimy. Już przyzwyczailiśmy się do dźwięku pił, kiedy tylko na zewnątrz zrobi się ciepłej. I jak co roku wielu sanoczan porusza niebo i ziemię, by nie dopuścić, ich zdaniem, do rzezi drzew.

Także do naszej redakcji zgłaszają się czytelnicy, niektórzy piszą maile, by niezwłocznie interweniować w tej sprawie. Jeden z nich dotyczy wyciętych drzew przy drodze krajowej nr 28, w sąsiedztwie bloku przy ulicy Heweliusza 1 i zatrzymaniu możliwie wycinki dalszych. Problem nabiera nieco innego znaczenia w obliczu nowelizacji ustawy z 16 grudnia 2016 roku o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach, która weszła w życie 1 stycznia bieżącego roku. W wydanym 20 lutego oświadczeniu Ministerstwa Środowiska czytamy, m.in. - Celem znówelizowanej ustawy o ochronie przyrody jest przeniesienie kompetencji do regulowania spraw związanych z usuwaniem drzew i krzewów na poziom lokalny. To gminy najlepiej wiedzą, w jaki sposób dbać o zieleń na swoim terenie. - Obowiązek utrzymania zieleni spada zatem na samorządy, w rozumieniu gminy i miasta. Do 31 grudnia 2016 roku Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Urzędu Miasta odpowiedzialny za zieleń miejską, swoją ostateczną decyzję o wycinie drzew rosnących w pasach drogowych lub jej wstrzymaniu, opierał o opinię Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z siedzibą w Rzeszowie. I tak było w przypadku wyciętych drzew w pasie drogi krajowej nr 28, działce o szerokości ok. 6 metrów w sąsiedztwie bloku przy He-



Kasztan przy placu Michała jest otoczony profesjonalną opieką, tak aby rósł jeszcze długie lata

weliusza 1. Pas ten będący działką o numerze 1/87 należy do Skarbu Państwa w zarządzie Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad z siedzibą

w Rzeszowie. GDDiA wystąpiła z wnioskiem o usunięciu drzew w bezpośrednim sąsiedztwie drogi, Wydział Ochrony Środowiska i Go-

spodarki Odpadami zwrócił się z kolei do RDOŚ, która wydała opinię o usunięciu najbardziej chorych drzew i tych zagrażających użytkow-

nikom drogi krajowej, gdzie natężenie ruchu w godzinach szczytu sięga nawet jednego tysiąca aut. Od 1 stycznia bieżącego roku WOŚiGO UM nie będzie musiał posiłkować się opinią RDOŚ.

- To z pozoru wydaje się dużym ułatwieniem - mówi - Aneta Kończak-Kucharz, naczelnik WOŚiGO, ale Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska jako właściwy organ stoi na straży ochrony przyrody i jego merytoryczne treści są dla nas wystarczające. Teraz będzie można łatwiej nam zarzucić, że nad wyraz wydajemy decyzje o wycinie. A w rzeczywistości tak nie jest. O usunięciu danego drzewa decyduje szereg czynników, na przykład: stan zdrowotny, ilość posuzu w koronach, usytuowanie względem ciągów pieszojezdnych i budynków, ośrodek ciężkości pnia i korony.

Dalsze usuwanie drzew poza pasem zarządzanym przez GDDKiA jest niemożliwe, ponieważ kolejna działka o numerze 241 należy do współwłasności Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej i części mieszkańców, którzy wykupili udziały gruntu. A bez zgody nawet jednego lokatora-współwłaściciela SSM nie ma prawa złożyć wniosku do Burmistrza Miasta Sanoka o wycięcie krzewów lub drzew. Sprawa jeszcze bardziej się komplikuje, ponieważ mieszkańcy niższych kondygnacji domagają się usunięcia drzew. Ich zdaniem zmuszeni są palić światła w ciągu dnia, drzewa także

zagłuszają sygnał antenowy. Z kolei lokatorzy wyższych kondygnacji są przeciwnego zdania, uważają że drzewa chronią ich przed hałasem i zanieczyszczeniami.

Jak informuje Piotr Kutiak, pracownik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami, w przeszłości bardzo często zdarzały się niewłaściwe i samowolne nasadzenia drzew. Zdarzało się, że osoby prywatne, które bez zgody spółdzielni sadziły różne, często nie nadające się do przestrzeni miejskiej, gatunki drzew, jak na przykład jodły, czy świerki. I po latach, gdy drzewa urosły, zaczęły stanowić duży problem.

Wniosek, jaki płynie z tej jednej sprawy, jest oczywisty: wycinka, uzasadniona, jest potrzebna. Ale nie oznacza to, że na wiosnę w Sanoku usuwa się wszystkie drzewa, przecież dokonuje się także planowanych nasadzeń. Istotne jest dokładne zapoznanie się z uzasadnieniem wycinki drzew lub krzewów. Dostępny jest w Internecie m.in. Geograficzny System Informacji Przestrzennej <http://geoserwer.um.sanok.pl:8080/umsanok/> opracowany przez Urząd Miasta, w którym można sprawdzić w którym miejscu posadzone są drzewa, czy rosną one w pobliżu kanałów, rur ciepłowniczych itp., kto jest właścicielem danej działki i szereg informacji dotyczących inwestycji na terenie Sanoka. Interweniować należy wtedy, gdy zostaną wyczerpane wszystkie merytoryczne argumenty.

Tomek Majdosz

Ogólnopolska akcja liczenia osób bezdomnych

Ilu jest bezdomnych w Sanoku?

Co dwa lata Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej organizuje we wszystkich województwach akcję liczenia osób bezdomnych. Dane do województw spływają z poszczególnych gmin. Na tej podstawie określa się liczbę osób przebywających w schroniskach i poza ośrodkami pomocy.

W trakcie ostatniego badania w 2015 roku w Polsce było około 36 tysięcy bezdomnych, w tym ok. 25 tysięcy przebywało w placówkach instytucjonalnych, a około 10 tysięcy poza nimi. W akcję liczenia osób bezdomnych zaangażowani są policjanci, straż miejska, pracownicy gminnych i miejskich ośrodków pomocy społecznej. Sprawdzane są noclegownie, schroniska, szpitale, areszty śledcze, pustostany, ogródki działkowe. Tegoroczne badanie przeprowadzono w nocy z 8 na 9 lutego. Ustalono, że na Podkarpaciu jest 1090

bezdomnych, w tym aż 937 mężczyzn, kobiet 136 i 17 dzieci. W ośrodkach noclegowych znajdowały się 934 osoby. Dla porównania liczba bezdomnych zmniejszyła się nieznacznie na Podkarpaciu w stosunku do ostatniego badania z 21 na 22 stycznia 2015 roku o 41 osób. W naszym województwie obecnie funkcjonują 22 ośrodki dla bezdomnych, 14 dla mężczyzn, 4 dla kobiet, 2 dla kobiet z dziećmi i 2 łączne. Na Podkarpaciu placówki dysponują 900 miejscami noclegowymi stałymi i około 190 w razie trudnych warunków atmosferycznych.

Także w naszym mieście przeprowadzono akcję liczenia osób bezdomnych. Koordynatorem na zlecenie burmistrza Tadeusza Pióro był komendant Straży Miejskiej Marek Przystasz. Oprócz strażników miejskich do akcji włączyła się policja i pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W Sanoku istnieje jedno

schronisko dla osób bezdomnych, prowadzone przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, przeznaczone dla mężczyzn ze 100 miejscami noclegowymi. Według zebranych informacji na terenie Sanoka przebywa 98 bezdomnych, 96 to osoby przebywające w schronisku, w tym 6 osób, które w ostatnim czasie trafiły

do aresztu śledczego. Pozostałe 2 osoby przebywają poza placówką. Osobami bezdomnymi w grodzie Grzegorza są wyłącznie mężczyźni. Główną przyczyną bezdomności, według informacji Bohdana Ślusarza, kierownika sanockiego schroniska, są problemy alkoholowe, utrata pracy, a przez to pogłębiająca się bieda, dalej

nieumiejętność radzenia sobie z codziennymi obowiązkami, nieporadność, związana także z nagłą utratą zdrowia, na przykład w wyniku udaru mózgu. Ponadto konflikty rodzinne, eksmisje. Jednak często, w przypadku osób bezdomnych z terenu naszego miasta, bezdomność jest rezultatem własnego wyboru życia. Osoby te w okresie trudnych warunków atmosferycznych, a dokładnie od listopada do świąt wielkanocnych goszczą w schronisku, potem opuszczają placówkę i zamieszkują altanki w okolicznych ogródkach działkowych, pustostany lub mieszkania. Zdaniem Bohdana Ślusarza liczba osób bezdomnych na terenie Sanoka jest względnie stała i waha się w okolicach stu osób.

Tomek Majdosz



OTOZ Animals także w Sanoku

Bracia mniejsi, bezbronni

Stowarzyszenie OTOZ Animals obejmuje zasięgiem swojej działalności cały kraj dzięki inspektoratom mieszczącym się w 25 miastach w 11 województwach Polski. Sanoccy inspektorzy Anna Michoń-Hus i Aneta Rygliszyn działają pod inspektoratem w Krośnie, ale ich marzeniem jest stworzenie inspektoratu tu, na miejscu, w Sanoku. Co warto wiedzieć o działalności Stowarzyszenia? Zwierzęta, odbierane właścicielom podczas interwencji najczęściej przebywają w domach tymczasowych - przeważnie są to mieszkania inspektorów OTOZ Animals. Z Anetą Rygliszyn i Anną Michoń-Hus rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Co to jest OTOZ Animals?

Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt Animals zostało założone 3 października 2001 roku. Od 2002 roku jest członkiem Światowej Organizacji Ochrony Zwierząt WSPA z siedzibą w Londynie, skupiającej 400 organizacji z 70 krajów, status organizacji pożytku publicznego uzyskało 8 marca 2005 roku. OTOZ Animals działa głównie poprzez swoich inspektorów do spraw ochrony zwierząt, którzy przeprowadzają interwencje w sytuacjach zaniechania, znęcania się nad zwierzętami. Interwencje te mają prowadzić do polepszenia życia zwierzęcia, a w praktyce niejednokrotnie do odebrania go właścicielowi, a także do ukarania sprawcy przestępstwa. OTOZ Animals realizuje swoje działania statutowe także poprzez współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie tworzenia i utrzymywania schronisk dla bezdomnych zwierząt, a także poprzez prowadzenie schronisk. Stowarzyszenie aktualnie prowadzi 7 schronisk.

OTOZ w Polsce ma jakiś wpływ na prawodawstwo?

Statutowe cele OTOZ Animals:

- Zapobieganie bezdomności zwierząt,
- Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom,
- Zapobieganie rażącemu zaniechaniu lub okrutnemu traktowaniu zwierząt,
- Działanie na rzecz ekologii i humanitarnej ochrony zwierząt,
- Kształtowanie właściwych postaw społecznych wobec świata zwierząt, w tym wobec zwierząt domowych, gospodarskich, wolno żyjących,
- Powoływanie inspektorów ds. ochrony zwierząt.



ANIMALS
Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt

Prosimy o 1% podatku

KRS: 0000069730

Z dopiskiem:

Inspektorat Krosno
SANOCKIE KOTY



Prosimy o 1% podatku

Stowarzyszenie przyczyniło się w 2011 do nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, która zaostrzyła kary za znęcanie się nad zwierzętami.

Kim jest inspektor do spraw ochrony zwierząt i jakie ma uprawnienia?

Inspektor do spraw ochrony zwierząt to funkcja, z którą wiąże się pewne ściśle określone zobowiązania. Oczywiście punktem wyjścia jest miłość do zwierząt. Równie ważna jest jednak cierpliwość i determinacja, Inspektor musi posiadać odpowiednią

wiedzę w zakresie funkcjonowania towarzystwa, przysługujących mu praw, obowiązujących w Polsce przepisów prawnych dotyczących zwierząt, a zwłaszcza Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 roku wraz z uzupełnieniami. Zazwyczaj propozycję zostania inspektorem składa towarzystwo osobom współpracującym z nim w charakterze wolontariuszy w schronisku dla bezdomnych zwierząt. Wybrana osoba, jeżeli wyrazi taką chęć, przechodzi przeszkolenie dotyczące zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce, tak aby w przyszłości jej poczynania okazały się skuteczne, zgodne z prawem, a także dla niej samej bezpieczne. O przyjęciu do grona inspektorów decyduje pomyślnie zaliczenie kończącego szkolenie testu, opinia egzaminatorów potwierdzona przez radę krajową towarzystwa. Inspektorzy interweniują w przypadkach niehumanitarnego

traktowania zwierząt. Mają pod swoją opieką różne zwierzęta z interwencji. Zwierzęta te najczęściej przebywają w domach tymczasowych – przeważnie są to mieszkania naszych inspektorów. Inspektorzy organizują także prelekcje w placówkach oświatowych; staramy się uczyć najmłodsze pokolenia szacunku dla naszych braci mniejszych.

Bierzecie udział w interwencjach, jeśli łamane jest prawo. Widziałyście niejedno. Stąd wnioski, że na naszym terenie niemało jest do zrobienia w kwestiach ochrony praw zwierząt i edukacji...

Inspektorzy na interwencjach niejednokrotnie są świadkami niezwykle drastycznych sytuacji. Patrzą na skatowane, zagłodzone, poranione zwierzęta, zdarzają się również martwe. Nieradko dochodzą do tego agreementu, żeby nie powiedzieć

Do obowiązków inspektora OTOZ Animals należy:

- Współdziałanie z właściwymi instytucjami samorządowymi jak i państwowymi w ujawnianiu oraz ściganiu przestępstw i wykroczeń określonych w Ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 roku (znowelizowanej 6 czerwca 2002) wraz z uzupełnieniami oraz w dotyczących zwierząt rozporządzeniach ministrów.
- Opiniowanie i nadzorowanie akcji wylapywania zwierząt
- Podejmowanie czynności dotyczących wszelkich przypadków znęcania się nad zwierzętami i czynne w nich uczestnictwo.
- Kontrole dobrostanu zwierząt w schroniskach, ubojniach, hodowlach, handlu, transporcie, laboratoriach, wykorzystywanych do celów rozrywkowych, filmowych i specjalnych
- Podejmowanie wszelkich interwencji i kontroli dotyczących warunków bytowych zwierząt, do których upoważnia inspektora obowiązujące prawo.
- Uczestnictwo w sprawach karnych toczących się przed sądami powszechnymi w sprawach dotyczących złego traktowania zwierząt.
- Propagowanie zasad humanitaryzmu wobec zwierząt.
- Za zgodą zarządu Rady Krajowej organizowanie rekrutacji inspektorów oraz inicjowanie nowych ośrodków Inspektoratu ds. ochrony zwierząt OTOZ Animals na terenie całej Polski.
- Współpracę ze środkami masowego przekazu w nagłaśnianiu najważniejszych tematów związanych z realizacją przepisów Ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt przez Inspektorat ds. ochrony zwierząt OTOZ Animals we współpracy z zarządem Rady Krajowej.
- Współpracę w sprawie podejmowania ważnych decyzji określonych w regulaminie i powiadamianie o ważnych interwencjach centralę inspektoratu znajdującą się w Bojano.

prymitywni, opiekunowie zwierzęcia. W wielu przypadkach interwencje dla bezpieczeństwa inspektorów i zwierząt odbywają się w asyście policji. Niedawno miała miejsce interwencja, podczas której właściciel pięciu niemal zagłodzonych na śmierć psów rzucił się na nas z siekierą.

Bezdomne koty – opiekujecie się nimi, sterylizujecie je, leczycie, przekazujecie do adopcji. Wiem, że potrzebujecie pomocy...

Tak, zajmujemy się bezdomnymi kotami, porzucenymi, zagubionymi i dzikimi. Szukamy dla nich domów tymczasowych, potem domów docelowych. Na wniosek pod naszą opiekę trafia mnóstwo porzucenych kociaków.

I w tym miejscu mamy prośbę: o pomoc w postaci darów, takich jak karma mokra, sucha dla kotów małych i dorosłych, koce, drapaki, kuwety, żwir, którego zużywamy ogromne ilości, środki czystości, preparaty owadobójcze. Wszystkie dary można składać w siedzibie Ligi Ochrony Przyrody od poniedziałku do piątku w godzinach 9-12. Natomiast osoby, które zechciałyby wesprzeć nas finansowo, prosimy o wpłaty na konto 1412402311111001055594850 z dopiskiem „Sanok”.

Wszystkich chętnych do współpracy prosimy o kontakt z inspektorkami w Sanoku pod nr tel. 693972837, 790811000.

Po likwidacji Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

Ciąża w Sanoku ciąży

Ciąża powinna być jednym z najpiękniejszych okresów w życiu kobiety. Pod sercem rozwija się człowiek. Oczekiwanie na dziecko jest zawsze lekko posyżte strachem. Czy dziecko będzie zdrowe, czy poród przebiegnie bez komplikacji, jak sobie poradzę w nowej roli. Większość kobiet, rodziców zadaje sobie takie pytania. Od jakiegoś czasu w Sanoku pada jeszcze jedno pytanie. Czy zdążę na czas na porodówkę?

Porodówka zniknęła z sanockiego szpitala, ale z Sanoka nie zniknęły kobiety w ciąży. Aby urodzić muszą jechać do szpitala w Brzozowie, Lesku, Krośnie lub Rzeszowie. Jeżeli ciąża przebiega prawidłowo, kobieta nie ma większych dolegliwości, może się udać, że na czas dojedzie na porodówkę. Jednak życie nie jest takie proste. Jedne kobiety

rodzą kilkanaście godzin, a inne od odejścia wód potrafią po pół godzinie trzymać maleństwo na rękach. Rozwiązanie ciąży nawet u zupełnie zdrowej kobiety jest często nieprzewidywalne.

Zdarza się również, że podczas ciąży następują nieprzewidziane komplikacje. Tak było u naszej czytelniczki. (To nie pierwszy sygnał,

jaki dostała redakcja TS). Kobieta w ósmym miesiącu poczuła się źle i pojechała do sanockiego szpitala z bólem brzucha. Niestety, szpital już nie dysponuje odpowiednim sprzętem, więc kobieta została odwieziona do szpitala w Lesku.

Szpital w Lesku (telefon do SOR) zapewnia, że każda kobieta w ciąży wymagająca opieki bądź pomocy, może się jej w Lesku spodziewać.

Na szczęście przypadek naszej czytelniczki zakończył się szczęśliwie.

Ale jak się mają czuć przyszłe matki, sanoczanek? Tak, zdarza się czasem ciężarna



wyolbrzymi swoje dolegliwości, zacznie panikować, jednak od tego powinien być lekarz, by kobietę zbadać i ją

uspokoić. A co jeśli kobiecie w ciąży np. zacznie odklejać się łożysko, bądź zacząć coś naprawdę poważnego i be-

dzie wymagała natychmiastowej pomocy lekarza i np. cięcia cesarskiego. O życiu dziecka i matki nieraz decydują w takim przypadku minuty.

Ciężarne z Sanoka i okolic naprawdę nie mają teraz komfortowej sytuacji! Do zaplanowania ciąży obecna sytuacja również nie zachęca. Czy to następny powód dla młodych ludzi, by opuścić miasto? Może czas zastanowić się nad jakimiś procedurami dla sanoczanek? Co w nagłej sytuacji mogą robić? Jechać od razu np. do Brzozowa bądź Leska? Czy na pewno będą tam przyjęte? Podobno rodzina i przyszli obywatele są najważniejsi. Dlaczego utrudniamy im start?

Temat będzie kontynuowany.

Edyta Wilk

Sprawy naszych Czytelników

Złego początku, a finał przed sądem

Drobne kradzieże to plaga. Niestety, zuchwałość sprawców jest coraz większa i światło dnia im niestraszne. Być może historia, która zdarzyła się 15 lutego na dworcu autobusowym przy ul. Lipińskiego, będzie przestrożą dla złodziei i instrukcją dla wszystkich, którzy kiedykolwiek zetkną się z podobną sytuacją.



Do redakcji przyszła starsza pani i opowiedziała, co przytrafiło jej się 15 lutego przed południem. O tym, że wcześniej załatwiała parę spraw, ze sobą miała torebkę na dokumenty oraz większą torbę na zakupy, że czekała na autobus, a obok stał starszy mężczyzna. Kobieta odebrała telefon od córki, była zajęta rozmową, a w tym czasie w okolicy pojawił się młody człowiek, który usiadł w pobliżu bagaży. Nic nie zapowiadało takiego obrotu rzeczy: młody mężczyzna porwał większą torbę i rzucił się do ucieczki wzdłuż ulicy Lipińskiego, w kierunku Autosanu. Starsza pani nie miała

szans, aby dogonić złodzieja. Zaczęła krzyczeć i ku jej zdziwieniu trzech mężczyzn podjęło pościg. Sprawca zdążył dobiec do chodnika po drugiej stronie dworca, ale przed nim stanęła niespodziewanie inna starsza kobieta, która nie bacząc na niebezpieczeństwo zagroziła drogę złodziejowi. Ten czmychnął na jezdnię, a potem na przeciwległy chodnik. Tutaj dopadł go jeden z mężczyzn, sprawnym ruchem powalił na ziemię, wywiązała się szamotanina, w końcu złodziej został obezwładniony. Wezwano policję. Tłumaczeniom młodego człowieka, że bardzo potrzebne

mu były pieniądze na lekarstwa, nikt nie dawał wiary...

Policja potwierdza, że 15 lutego o godzinie 10.30 przy ulicy Lipińskiego złodziej próbował okraść starszą kobietę, zabierając jej torbę. Według informacji Komendy Powiatowej Policji sprawa jest w toku, mężczyźnie postawiono zarzuty z artykułu 278 Kodeksu karnego, za co grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

W całej sprawie nasuwają się dwa wnioski. Jeden smutny, mówiący o tym, że na ulicach Sanoka robi się niebezpiecznie, skoro w biały dzień,

w środku miasta można zostać okradzionym – to świadczy o dużej zuchwałości przestępców. Z drugiej jednak strony, pomimo złej opinii o naszym społeczeństwie i powszechnej znieuczulicy, rzeczywistość potrafi mile zaskoczyć. W trudnych sytuacjach potrafimy sobie pomagać, nawet ryzykując utratę zdrowia.

Mężczyźni, którzy zdecydowali się pomóc starszej pani, pozostają dla niej anonimowi. Za naszym pośrednictwem chciałaby im z całego serca podziękować.

Tomek Majdosz

Prawnik radzi

Jestem osobą niepełnosprawną o lekkim stopniu niepełnosprawności. Teraz podjąłem pracę. Czy ze względu na to, że jestem niepełnosprawnym mam prawo do dodatkowego urlopu?

Jacek S.

Obowiązująca ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych wyróżnia trzy stopnie niepełnosprawności:

a) lekki, do którego zalicza się osobę o naruszonej sprawności organizmu, powodującej w sposób istotny obniżenie zdolności do wykonywania pracy, w porównaniu do zdolności, jaką wykazuje osoba o podobnych kwalifikacjach zawodowych z pełną sprawnością psychiczną i fizyczną, lub mająca ograniczenia w pełnieniu ról społecznych dające się kompensować przy pomocy wyposażenia w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze lub środki techniczne;

b) umiarkowany, do którego zalicza się osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej lub wymagającą czasowej albo częściowej pomocy innych osób w celu pełnienia ról społecznych;

c) znaczny, do którego zalicza się osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej i wymagającą, w celu pełnienia ról społecznych, stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innych osób w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

Ustawa ta przyznaje osobom niepełnosprawnym określone uprawnienia. Niektóre z nich zależne są od stopnia niepełnosprawności. Jednym z takich uprawnień jest prawo do dodatkowego



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni w roku. Urlop ten, przysługuje jednak tylko osobom, które zostały zaliczone do umiarkowanego lub znacznego stopnia niepełnosprawności. Tak więc, biorąc pod uwagę Pana stopień niepełnosprawności, dodatkowy urlop nie przysługuje.

Może Pan za to skorzystać z innych uprawnień takich jak np. prawo do dodatkowej przerwy w pracy na gimnastykę usprawniającą lub wypoczynek. Czas takiej przerwy wynosi 15 minut i jest wliczany do czasu pracy.

Podstawa prawna
Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 2046 ze zm.)

Oszustwa w sieci

Fałszywe opłaty

Nie od dziś spotykamy się fałszywymi mailami, podszywającymi się pod nasze banki. Najczęściej są to prośby o zalogowanie się na swoje konto. Otwiera się strona ładząco podobna do strony naszego banku, ale logując się na niej, nasze dane trafiają w ręce internetowych przestępców. I tak łatwo możemy stracić środki na naszym koncie.

To nie jest jedyny sposób, w jaki przestępcy chcą uzyskać od nas pieniądze. Od jakiegoś czasu spotykamy się z mailami, w których proszą o wpłatę:

„W związku z aktualnym regulaminem Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej (paragraf 11 wew. utworzonym w dniu 08.11.2016r.), potwierdzenie wpisu w Rejestrze wymaga uregulowania fakultatywnej opłaty rejestracyjnej w wyso-

kości PLN 298. w nieprzekraczalnym terminie do 21.02.2017. W związku z dotychczasowym brakiem wpłaty pomimo wcześniejszego wezwania pocztowego. (...) Wpłaty należy dokonać na poniższy rachunek...”

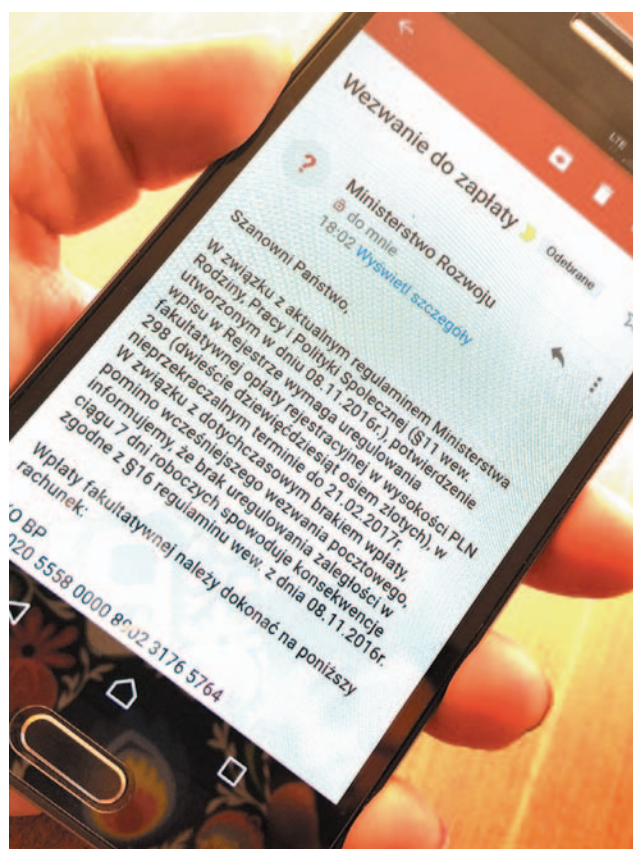
Maile są napisane w taki sposób, że osoba nie znająca języka prawnego, zbiegana, może uznać, że rzeczywiście zapomniała o jakimś rachunku i wpłaci

pieniądze na podane konto. Co ciekawe, opłata jest fakultatywna. Fakultatywna, a więc dobrowolna! Jednak ponaglenie i przedstawienie ostatecznego terminu, może spowodować, że adresat maila wpadnie w popłoch, a o to chodzi nadawcy.

Co ciekawe, próby odpowiedzi na maile kończą się fiaskiem. Skrzynka ma zablokowane przyjmowanie maili.

Dodatkowo podobne w treści pismo przedsiębiorcy dostają pocztą.

Gdyby jednak dało się takiego naciągacza namierzyć, niestety nic mu nie zrobimy. Użyte wyrażenie



„Opłata fakultatywna” nie pozwala na wniesienie skargi. Jak kogoś zaskarżyć, za zachęcenie do dobrowolnego przelewu? Sprytnie prawda?

Co więc zrobić z takim pismem? Można je bez konsekwencji podrzeć. Niektórzy podobne sprawy zgłaszają organom ścigania, wątpliwe jednak, by coś to dało.

Analogiczne sprawy w Polsce były zgłaszane na policję, jednak zawsze zostały umorzone.

Co nam zostaje?

Własny zdrowy rozsądek. Każdy mail i list czytamy dokładnie, a w razie wątpliwości spróbujmy odpaść lub zadzwonić na podany w piśmie numer. Z reguły są to głuche numery lub maile, które nie przyjmują odpowiedzi. To powinno nam dać do myślenia i wzbudzić nieufność.

Edyta Wilk

Wśród najlepszych w Polsce

Uczennica ZS 1 pojedzie do Kołobrzegu

Po raz trzeci Zespół Szkół nr 1 znalazł się w finałach Olimpiady Wiedzy Hotelarskiej. 3 lutego Komitet Główny IX Olimpiady Wiedzy Hotelarskiej ogłosił listę uczniów zakwalifikowanych do etapu centralnego. Wśród nich jest Aneta Pelczar, uczennica klasy trzeciej technikum hotelarskiego.

Olimpijskie zmagania rozpoczęły się od zawodów szkolnych, w których rywalizację podjęli uczniowie ze 181 szkół hotelarskich z całej Polski. Już na tym etapie uczestnicy musieli wykazać się wiedzą z zakresu hotelarstwa, turystyki, gastronomii i obsługi konsumenta ze szczególnym uwzględnieniem tematu wiodącego „Wyposażenie tech-

niczne w hotelarstwie”. Komisja Szkolna zgodnie z regulaminem do etapu okręgowego zakwalifikowała dwie uczennice z klasy trzeciej Anetę Pelczar i Angelikę Fal, które 10 stycznia w Rzeszowie rywalizowały z najlepszymi uczniami techników hotelarskich z województw podkarpackiego i lubelskiego. Obydwie dziewczyny spisały się znakomicie,

zajmując liczbą zdobytych punktów: Aneta I miejsce, a Angelika V miejsce w okręgu.

Szczęście uśmiechnęło do Anety, która znalazła się w gronie 39 finalistów wybranych przez Komitet Główny Olimpiady spośród 315 uczestników zawodów okręgowych w Polsce, którzy osiągnęli najwyższe wyniki.

Decyzja Komitetu Głównego oznacza dla Anety zwolnienie z egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe i wyjazd do Kołobrzegu, gdzie w kwietniu w zawodach centralnych będzie walczyć

o tytuł „Mistrza wiedzy hotelarskiej”. Oznacza to, że oprócz wiedzy teoretycznej będzie musiała wykazać się umiejętnościami praktycznymi.

Osiągnięcia uczennicy ZS nr 1 są kolejnym dowodem na wysoki poziom kształcenia zawodowego sanockich hotelarzy, inny dowód to odnotowywana od kilku lat stuprocentowa zdawalność egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie.

Anetę i Angelikę do olimpiady przygotowała nauczycielka przedmiotów hotelarskich Ewa Starego. FZ

Rzecznik ZUS podpowiada

II edycja projektu

Przedsiębiorczość w praktyce

Spotkaniem organizacyjnym, które odbyło się 5 października 2016 r w Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie, zainaugurowana została II edycja projektu „Przedsiębiorczość w praktyce”.

Projekt realizowany jest przez Zespół Szkół Technicznych w Leżajsku we współpracy z: Oddziałem ZUS w Rzeszowie, Podkarpackim Urzędem Marszałkowskim – Departamentem Edukacji, Nauki i Sportu oraz Departamentem Rozwoju Regionalnego, Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie, Oddziałem Okręgowym NBP w Rzeszowie, Izłą Administracji Skarbowej w Rzeszowie oraz Uniwersytetem Rzeszowskim, Politechniką Rzeszowską im. Ignacego Łukasiewicza, Zespołem Szkół Licealnych w Leżajsku, Zespołem Szkół nr 2 w Rzeszowie i Zespołem Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie. Projekt „Przedsiębiorczość w praktyce” został dofinansowany przez Narodowy Bank Polski w ramach programu edukacji ekonomicznej.

Celem projektu jest kształtowanie wśród uczniów postaw przedsiębiorczych oraz integracja wiedzy ekonomicznej z umiejętnościami praktycznymi przydatnymi w zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej, aktywności na rynku pracy, w życiu codziennym.

W roku szkolnym 2016/2017 konkurs będzie przebiegał trzystopniowo. Kluczowymi działaniami będą warsztaty praktyczne prowadzone przez specjalistów z instytucji partnerskich w ramach czterech modułów:

I – zajęcia warsztatowe NBP: Pozyskiwanie kapitału na rozpoczęcie działalności gospodarczej,

II – zajęcia warsztatowe WUP i Urząd Marszałkowski: Możliwości finansowania działalności ze źródeł zewnętrznych,

III – zajęcia warsztatowe ZUS: Jak założyć firmę, obowiązki w zakresie ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego, korzystanie z programu „Płatnik”,

IV – zajęcia warsztatowe IAS: Rozliczenia z tytułu podatku dochodowego i VAT.

Przeprowadzenie w szkołach Podkarpacia 3-godzinnych warsztatów w oparciu o materiały dydaktyczne opracowane przez Oddział ZUS w Rzeszowie realizowane jest przy współpracy Oddziału ZUS w Jaśle.

Na podstawie materiałów dydaktycznych uczestnicy projektu, pracując w grupach,



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



raz w miesiącu wykonywać będą krótkie zadania praktyczne. Trzyosobowe zespoły, które zdobędą najwyższą liczbę punktów w I etapie zakwalifikują się do półfinału, zaplanowanego na 21 kwietnia 2017 r. Dla półfinalistów wykład z zakresu zasad profesjonalnej prezentacji przeprowadzi pracownik naukowy wyższej uczelni.

6 czerwca - Gala Finałowa

6 czerwca 2017 r. w sali audytornej Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego odbędzie się Gala Finałowa. Sześć zespołów, które zdobędą najwięcej punktów w II etapie, zaprezentują biznesplan rozwiązuje istotne problemy lokalne, będą podsumowaniem wiedzy praktycznej zdobytej w trakcie warsztatów.

Podczas gali młodzież spotka się ze znanym ekonomistą lub przedsiębiorcą, który zaprezentuje swoją drogę do sukcesu oraz z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, którzy w ramach podnoszenia świadomości społecznej przybliżą im kompetencje samorządów.

26 przedsiębiorczych szkół

Do II edycji konkursu „Przedsiębiorczość w praktyce” zgłosiło udział 26 szkół ponadgimnazjalnych z Podkarpacia, w tym 21 z terenu działania Oddziału ZUS w Rzeszowie oraz 5 z terenu działania ZUS w Jaśle. Projekt został objęty patronatem honorowym przez Wojewodę Podkarpackiego, Marszałka Województwa Podkarpackiego i Podkarpackiego Kuratora Oświaty.



Starostwo Powiatowe w Sanoku

przy współudziale

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku
Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale

zaprasza na konferencję
która odbędzie

4 marca 2017 r. (sobota) o godz. 10.00

w Auli Centrum Sportowo - Dydaktycznego

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
im. Jana Grodka w Sanoku, ul. Mickiewicza 21

Tematyka konferencji

10.10 - Rejestracja pasiek pszczelich

Tadeusz Sabat - Prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

10.40 - Szkody w pasiekach powodowane przez niedźwiedzie

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie

11.00 - Problematyka zwalczania zgnilca amerykańskiego

– sposoby oczyszczania i odkażania

- Rozmieszczenie pasiek pszczelich w powiecie sanockim

Stanisław Kaczor - Powiatowy Lekarz Weterynarii

11.40 - Przerwa kawowa

12.00 - Gospodarka pasieczna a zdrowotność pszczół

Tomasz Kędziora - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego Pszczela Wola

Podczas konferencji odbędzie się

KIERMASZ SPRZĘTU I PRODUKTÓW PSZCZELARSKICH oraz **SPRZEDAŻ WĘŻY**

MOŻLIWA WYMIANA WOSKU PSZCZELEGO NA WĘŻĘ

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: 13 46 57 626

Razem przez życie

Złote Gody na zamku

21 lutego na sanockim zamku uroczście obchodzono jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia w związku małżeńskim - Złote Gody. Do Sali Gobelinowej zostało zaproszonych 15 par, które serdecznie powitał kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Uroczystość rozpoczęła się od słynnego „Ave Maria” Franza Schuberta, wykonanego przez uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. Po występie życzenia jubilatowi złożyli ksiądz prałat Feliks Kwaśny, burmistrz Tadeusz Pióro i Wojciech

W swoim wystąpieniu burmistrz podkreślił, że pięćdziesiąt lat wspólnego pożycia małżeńskiego to nie tylko czas radości, sukcesów, satysfakcji, ale także czas zmagania się z problemami, kłopotami czy wręcz dramatami, których los nikomu nie oszczędza. Dzięki miłości, która wspiera się wyrozumiałością i szacunkiem, udało się jubileuszowym parom pięknie wspólnie przeżyć pół wieku.

„Miłość zakochanych, którą najpierw obdarzyliście samych siebie. Później miłość małżeńska, która nie spowszedniała wam nigdy i potrafiłicie cieszyć się nią przez cały związek. Wreszcie nadeszła miłość rodzicielska, kiedy przelaliście swoje gorące uczucie ma dzieci, którymi obdarzył was Stwórca. Czuliście i bezkrytyczną miłość matczyną i ta troskliwa, opiekuńcza – ojcowska. Dziś przelewacie bezmiar tego wielkiego uczucia, którego nagromadziło się sporo przez pół wieku, na wnuki, otaczając je ciepłem i wsparciem, na starcie ich życia, ucząc ich jednocześnie jak znajdować, rozpoznawać, tworzyć i rozdáwać wielką wspaniałą miłość. „Verba docent, exempla trahunt” – jak pisał wielki Seneka – „Słowa uczą, przykłady pociągają.” Wasz przykład jest najlepszym wzorem, jak należy kochać, opiekować się ukochaną osobą, szanować, ją wspierać, rozumieć i wybaczać. 50 lat



TOMASZ SIWA

wspólnego życia to wielka lekcja wzajemnej tolerancji i wyrozumiałości.”

Na koniec burmistrz życzył wszystkim jubilatowi doskonałego zdrowia, samopoczucia, pogody ducha oraz braku trosk, szacunku i życzliwości otoczenia, a przede wszystkim niegasnącej miłości ze strony rodziny i najbliższych.

Dostojni Jubilaci otrzymali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wręczono im również kwiaty i okolicznościowe dyplomy. Po oficjalnej części uroczystości był czas na rozmowy i smakowanie specjalnie na tę uroczystość zamówionego tortu.

Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie uhonorowuje się pary, które złożyły stosowny wniosek do Urzędu Stanu Cywilnego.

Paweł Niemczyk

Medalem zostali odznaczeni:

Ksawera i Stanisław Ciupowie,
Wanda i Kazimierz Czaplowie,
Maria i Florian Czechowie,
Kazimiera i Konstanty Gaworeccy,
Maria i Wiesław Gładyszowie,
Stefania i Eugeniusz Grochalowie,
Lidia i Zbigniew Grzankowie,
Krzysztofa i Stanisław Komańscy,
Małgorzata i Marian Koźmowie,
Halina i Czesław Króliccy,
Julia i Zbigniew Lubińscy,
Janina i Kazimierz Myćkowie,
Halina i Tadeusz Różyccy,
Czesława i Ryszard Szalajowie,
Maria i Marian Tomczewscy.

Moja płyta

Polka z Kanady

THE DREADNOUGHTS – „Polka's Not Dead” (2010)



MARCIN MILCZANOWSKI, lider zespołu No WŁAŚNIE, promotor, manager, animator kultury

Zastanawiacie się, dlaczego wybrałem akurat ten album? Już wyjaśniam. Bo jest mi bliższy również dlatego, że w jakimś stopniu przyczyniłem się do jego powstania. Co później pozwoliło mi szerzej rozłożyć skrzydła w organizacji imprez muzycznych i działać międzynarodowo. Ale od początku. Kilka ładnych lat temu THE DREADNOUGHTS mieli krótkie tournée po Europie, najwięcej występów dając w naszym kraju. Zahaczyli również o Sanok. Pomagałem im w organizacji koncertów. To była pamiętna trasa: zmęczenie, brak snu, ciągła gonitwa, a po koncertach obowiązkowe imprezy. Momentami było tego zbyt wiele. Ale właśnie tak zrodziła się piosenka „Sleeping Is For The Week”. Gdy ją pierwszy raz usłyszałem, lezka zakręciła mi się w oku. Bo w tym utworze zawarta jest nie tylko kwintesencja rock, n'rolla i folku według filozofii tej grupy. Ja słyszę również echa moich przegód z muzykami, z którymi bardzo się zżyłem.

Właśnie po owym tournée powstała płyta „Polka's Not Dead”. Album zrobił na mnie wielkie wrażenie! Choć zespół nie jest z Polski, czy nawet Europy, ale zza Wielkiej Wody, to w niektórych utworach ta świetnie potrafił oddać ducha słowiańskości i tanecznej polki. Być może zostało to przekazane muzykom przez ich dziadków, którzy pochodzą z Europy. Może właśnie stąd w muzyce Kanadyjczyków ta niezwykle nuta, która czaruje mimo upływu lat...

Grupa THE DREADNOUGHTS jest już dziś dość popularna i rozpoznawalna na całym świecie. Jak najkrócej opisać jej muzykę? Trudna sprawa... Wiele różnych wpływów: folk, muzyka irlandzka, szanty w zadziornej formie (piracka nuta!), trochę punka. Do tego domieszka muzyki żydowskiej i bregowiczowskiej balkanicy, połączona ze skoczna taneczną polką, niekiedy w balladowej odsłonie. Osobna sprawa to pełne energii koncerty zespołu, podczas których zabawa zawsze jest gwarantowana.

Wariacje filmowe

Nieprzystosowani

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Tutaj kończy się nadzieja. Nóż wbity w mapę, kraniec świata, nie dosłowny, ale taki, po którym nie spodziewamy się już niczego. Wokół szmerane towarzystwo: mordercy, złodzieje i kobiety oddające się za pustą obietnicę. Podobno Hłasko nie był zadowolony ze swojej powieści, ale przecież napisał ją w swoim stylu, przerażającego realizmu i naturalizmu. Doły społeczne rodem z powieści Zoli, wykolejenci umarzeni w błocie i swoich odchodach. Hłasko wycofał się także z tendencyjnego filmu Czesława Petelskiego, który nadspodziewanie dokonał czegoś wręcz niemożliwego. Otóż połączył kino produkcyjne, pachnące jeszcze socrealizmem z kinem akcji, filmem psychologicznym, westernem, kinem noir i kinem drogi. W jednym tylko obrazie! „Baza ludzi umarłych”

wprawdzie daleka jest od Hitchcockowskiego suspense, ale zestawiać ją chociażby z filmem Henri-Georges Clouzot „Cena strachu” można jak najbardziej. Oba filmy pierwszy raz zobaczyłem lata temu w serii „W starym kinie”. Oba wspaniałe i wytrzymujące próbę czasu.

Petelski niezwykle umiejętnie nakarmił wilka, a owcę pozostawił całą. Oto postać „Zabawy” (Zygmunt Kęstowicz), partyjnego wysłannika mającego na celu zatrzymać i zachęcić „nieprzystosowanych” do pracy. Partia obiecała, nowe lśniące wozy, partia w końcu dotrzymała obietnicy. To zgola inny przekaz w filmie niż w jego książkowym pierwowzorze. Tyle że więcej propagandy w „Bazie...” nie zobaczymy. Nie będzie też jednoznacznych bohaterów, złych, dobrych i tych skruszonych wracających na łono partii. Postaci „Apostola”, „Dziwiątki”, „Orsaczka”, „Partyzanta”, „Warszawiaka” są mocno skomplikowane jak ich życiorysy,



a o ich przeszłości lepiej żebyśmy nic nie wiedzieli. Zresztą aktywista partyjny „Zabawa” to także daleka od kanonu partyjnego postać, o ileż bardziej pasująca do „umarłych”. Pokręcone relacje z żoną, którą zabiera ze sobą, świadczą, że „Zabawa” też nosi w sobie mroczną tajemnicę, i że wybór misji w „bazie” wbrew pozorom nie jest przypadkowy. Wiele mówiąca scena dialogu „Zabawy” z dyrektorem zakładów naprawczych dobitnie potwierdza to przypuszczenie.

Pozornie optymistyczne zakończenie ma także odwrócić uwagę od dużo bardziej istotnych kwestii. Kraj porażony skutkami wojny, to nie tylko zgłiszca stolicy, ale także zniszczenie na całym obszarze i z pewnością nie chodzi wyłącznie o jego dosłowne znaczenie. „Nieprzystosowani” to ludzie, którzy z bardzo różnych powodów odstają od reszty, szczególnie w momencie gdy cały naród zbiera się po przeżytej traumie. Nie budują oni nowych

miast, stoczni, nie zakładają rodzin, szerokim łukiem omijają partyjne budynki; strajki też im nie w głowach. Wojna obudziła w nich najdziksze instynkty, teraz próbują się przed nimi schować. Dość sugestywnie o tym przekonujemy się podczas jednej rozmowy „Orsaczka” z „Warszawiakiem”. Nie znajdziemy tej sceny w filmie, zbyt dosadna i brutalna. „Warszawiak” zdradza jak pewnego razu celowo rozwalil cały autobus pełen ludzi. Jechał na

zabój, w ostatniej chwili udało się mu wyskoczyć. Z pełnym podziwem opowiada on o zmasakrowanych zwłokach. Filmowy „Warszawiak” (Emil Karewicz) ma jednak w sobie coś potwornego, ale to on ostatecznie ocalał wraz z „Zabawą”. Gdzieś po drodze może się zmienić, ale nie na tyle by dostosować się do ówczesnego społeczeństwa.

„Nieprzystosowani” potrafią jednak czasami tęsknić za normalnym życiem, chcą kupić taksówkę, wyprostować swoje sprawy, bywa jednak, że pojawia się jeden impuls i wszystko szlag trafia. Tacy już są, i właśnie doskonale przedstawia ich Petelski, wielka w tym zasługa również Kurta Webera odpowiedzialnego za zdjęcia, scenografa Wojciecha Krzysztofia, a przede wszystkim aktorów. „Baza ludzi umarłych” nabiera przez to ponadczasowego i uniwersalnego wymiaru, a to niezwykle i rzadka cecha w kinie polskim. Kto mimo wszystko nie chce zaglądać na dno ludzkiej psychiki, powinien odpuścić sobie filmową podróż do bazy ludzi umarłych.

„Baza ludzi umarłych”, reż. Czesław Petelski, Polska 1958.

Najstarsze nazwy w okolicy

Za górą, za rzeką...

Hydronimy i nazwy od nich pochodne oraz oronimy czyli nazwy gór i łańcuchów górskich stanowią dziś bazę najstarszych nazw. Pierwsze zapisy nazw bieszczadzkich pochodzą z XIV wieku, ale istotne dla tej materii procesy zachodziły znacznie wcześniej. O mechanizmach tworzenia się nazw na przykładach hydronimów i oronimów doskonale nam znanych, bo położonych na wyciągnięcie ręki, była mowa podczas spotkania zorganizowanego przez przewodników PTTK z dr. Wojciechem Krugarem. Sporo można się było z wykładu dr. Krugara dowiedzieć. Poniżej to, co wyłowilo niewtajemniczone w topomastykę ucho.

Jedna z najstarszych zapisanych nazw z naszego terenu to nazwa Wisloczkie z dorzecza górnego Wisłoka. Jest rok 1361 i Kazimierz Wielki nadaje braciom z Węgier miejsce puste, zwane Wisloczkie – sięgające aż do źródeł rzeki Wisłok. Mowa o okresie, kiedy osadnictwo dopiero w górach się zaczyna. Istnieje jakiś ośrodek osadniczy, z którego ludzie penetrują dorzecze górnego Wisłoka, które nie jest zamieszkałe, ale jest nazwane. Ośrodkiem osadniczym musi być Odrzechowa. Co mogła oznaczać nazwa Wysloczkie? Niewątpliwie są jej związki z Wisłokiem. Albo jest to przymiotnik utworzony od Wisłoka, albo prawidłowa jej forma brzmi Wisloczki.

Inny temat, Oslawa: obszar źródłkowy powinien się nazywać Oslawice. Czy górna Oslawa była kiedyś Oslawicą? Czy Oslawa powstała z dwóch Oslawic?

Dzisiejsza Hoczewka nazywała się Hoczwią, a potoki, które dały początek tej rzece to prawdopodobnie Hoczvice.

Dorzecze Solinki: gdy się wczytać w mapy, oznaczające dobra Balów i Kmitów, można stwierdzić, że w przeszłości rzeka, którą dziś nazywamy Wetlinką, nazywała się Solinka. Na mapie z lat 30. ubiegłego wieku widać wahania topografów: na jednym arkuszu raz występuje Wetlinka, a raz Solinka.

Dorzecze Sanu. Jak powinna brzmieć nazwa górnego dorzecza Sanu? Prawdopodobnie Sianki. Sanok to dawny Sianok. Wygląda na to, że nazwa Sanok jest tak stara, że została nadana wtedy, kiedy jeszcze na tym terenie nie było stałego osadnictwa. Podobnie jak w przypadku terenu wokół Wisłoka, gdzie nie było osad, a tylko Wisloczki. Sanok musi być nazwą bardzo starą; z układu nazw wszystko na to wskazuje. San w tym miejscu, gdzie dziś znajduje się Sanok, był zapewne nazywany Sanokiem. Potok, zwany Sanoczkiem powinien wpływać do Sanoka, nie do Sanu – jeśli trzymać się schematu, pokazanego na przykładzie Wisłoka czy Oslawy.

Włosate to pierwotnie była nazwa terenu, na którym pojedyncze potoki Włosate zbierały się w jedną rzekę.

Mechanizm, dotyczący nazw wodnych i terenowych jest na ogół taki sam. Co zrobić, by go przeniknąć? Trzeba studiować stare mapy, dokumenty, słuchać, co mówią rdzenni mieszkańcy.

Najstarsze oronimy, które zostały oznaczone i zapisane, to nazwy największych gór.



AUTOR

Otryt to wyraźny wał górski, kilka szczytów, pasmo górskie. Dawni mieszkańcy pamiętają Otryt górny i dolny, niższy. Funkcjonuje nazwa ogólna, a w jej obrębie pojedyncze nazwy, tworzone w wielu wsiach oddzielnie. Otryt to, na przykład, polana w jakiejś okolicy.

Bukowica – pasmo od Puław po Tokarnię. Miejsce, w którym znajdują drobne nazwy, wtórne z „bukowicą” w roli głównej. Podobnie Poloniny – to duże pasmo, ale są też spotykane drobne nazwy w różnych miejscach Bieszczadów.

Ciekawą nazwą jest „niezabec” – stare określenie wysokiego działu, pochodzące, a przynajmniej zapisywane w dokumentach z XV, potem XVI wieku. Pojawia się często w dawnych dokumentach. Nezabci – taka forma też została zanotowana.

Piekarki to dawna nazwa Duszatyna. Niezabce – ta nazwa się pojawia w tamtej okolicy. Na mapach katastralnych Jabłonek jest polana Niezabec, polana pod Niezabcem.

Niezabce zachowały się jako nazwy drobne. Ze średniowiecznych dokumentów wynika, że było to kiedyś całe pasmo. Dzisiaj nazwa w tym znaczeniu, dużego pasma, zanikła.

Chryszczata – nazwa oznacza prawdopodobnie miejsce częstej zmiany granic lub krzyżowania się granic, na przykład granice dóbr, wsi itp. Jedno z największych skrzyżowań we współczesnym Kijowie nazywa się Chryszczatnik. Dawno temu, według wspomnień mieszkańców tamtych terenów, na Chryszczatej znajdowała się wielka wieża, z której rozciągał się widok na okolicę.

Niezabec to nazwa prawdopodobnie zbudowana z przeczenia „nie” i czasownika „zabyty”. Niezabec czyli niezapomniany, coś ważnego, miejsce, którego nie można pominąć, zapomnieć.

Korostyński Wierch i Pole Korostyńskie – to drobne nazwy, Dział Korostyński to była nazwa większego pasma, pojawia się w różnych zapisach i wspomnieniach. Korosno, Krosno, Krostno – to inaczej wzgórze, pagórek. Dawny wododział między Oslawą a Oslawicą to prawdopodobnie Korosno.

Bardzo stare nazwy to Bieszczad i Beskid. Ich etymologia jest prawdopodobnie germańska. Bieszaldel – to starogermański rozdział. Dwie formy podobno funkcjonowały obok siebie, Bieszczad jest starsza, choć rzadziej używana. Beskid występował zarówno jako nawa dużego działu, ale także jako szereg drobnych nazw. Przysiółek Beskid, Wielki Beskid, Mały Beskid (mała polana na grzbiecie granicznym), Niżny Beskid. Jest nazwa ogólna i nazwy drobne. Granica to Beskid, grzbiet graniczny. Jeden Beskid, jako drobna lokalna nazwa występuje w Płowcach.

Bieszczadziel – w takiej formie zapisano, zapisywano kiedyś nazwę Bieszczad. Na Posadzie Jaślickiej zachowała się drobna nazwa Bieszczad. Jest Bieszczad w Draganowej i Bieszczad w Trześniowie. Podwójne występowanie najstarszych nazw czyli stan zachowania dawnego Bieszczadu to świadectwo, że nazwa mogła być traktowana jako rzeczownik pospolity. Nazwa stara, kiedyś rozpowszechniona, sygnowała całe Karpaty – lasy Karpat to był Bieszczad. W kilku miejscach za-

chowaly się skamieliny tej nazwy. (Istnieje teoria, że w VI wieku, kiedy germanie byli po obu stronach Karpat, oddzieleni pasem lasu, wówczas nazwa zaczęła zdobywać popularność, czego ślady odnotowujemy do dziś).

1361 rok, czasy panowania Kazimierza Wielkiego – w tym samym dokumencie, w którym była mowa o dorzeczu Wisłoka, mamy wzmiankę o miejscu, określonym jako Radoszyce. W Słowacji współcześnie również spotykamy różne warianty Radoszyc. Kiedyś Radoszyce prawdopodobnie miały duży zasięg, dziś tak nazywa się wieś.

Wisła – nazwa praindoeuropejska. Podobnie San – rzeka o bystrym nurcie.

Rabski czy Rabiński Potok? Rabski Potok był na katastrze. Nazwy nie służą tylko do tego, by się komunikować. Warto znać je wszystkie, notować, analizować. To swoisty pamiętnik regionu.

Przekręcone nazwy, zniekształcone – z takimi też mamy do czynienia, niekiedy godząc się z tym lub nie mając o tym pojęcia. O pomyłkach na mapach można opowiadać długo, to podobno temat zasługujący na osobny wykład.

Jak powinno się mówić: „Brama Bieszczadów”? „Bieszczad”? Może brama Bieszczadu?

Był Bieszczad w liczbie pojedynczej, ale są przecież Bieszczady w liczbie mnogiej. Mamy w dopełniaczu: Tatr, Alp, ale mamy też Apeninów, Andów. Podobno obie formy są poprawne. W tytule wykładu użyto formy „Bieszczadów”.

Cóż... Nazwy nie służą wyłącznie do tego, byśmy się sprawnie porozumiewali.

msw

Co ludzie gadają

Dobrze jest

TOMASZ CHOMISZCZAK



Dobrze się dzieje w państwie duńskim. A konkretniej w Sanoku i okolicach. I ponieważ dobrego nigdy dość, trzeba się dzielić optymistycznym przesłaniem, zarażać pozytywnym myśleniem. Gdyby do kogoś nie zdążyły dotrzeć – albo w natłoku wydarzeń po prostu umknęły – dobre nowiny z ostatnich tygodni, poniżej zestawiam kilka z nich. Ku pokrzepieniu serc utraconym, ironistom ku rozczarowaniu, nieroztropnym ku refleksji, zarozumiałcom na zgnęb, a szukającym wzorca zachowań – jako naukę. Całej reszcie zaś – ku uciecse.

Tak więc dobrze się dzieje. Gdzieś tam na przykład „ścieki idą na ostro do Sanu”, ale nie u nas: u nas idzie robota. Wszystko to zapewne dzięki licznym „montażom finansowym”. Zatem robota idzie tak, że w remontowanych budynkach „pomieszczenia doprowadzane są do gołych ścian” – i świetnie, bo gdzie indziej doprowadza się do rozpaczliwych pracujących. Jest nam już tak dobrze, że zakrzywia się czasoprzestrzeń: w planie wywozu śmieci ujęto dzień 30 lutego, a według ogłoszenia o nowych obwodach szkolnych, jedna z granic obwodu biegnie „ulicą Słowackiego (do skrzyżowania z ulicą Słowackiego)”. Nie, u nas naprawdę nie ma rzeczy niemożliwych.

Podobnie w sporcie. Na ogłoszenie o rozgrywkach „wszystkie drużyny wstawiają się do zawodów”. Pochwa-

lam: wynik przez to może być nieoczywisty, a i spożycie wrośnię (wiadomo – akcyza to wciąż pożądany strumień pieniędzy do budżetu). Zaś jeśli nawet ktoś się ze sportem tu pożegna, to i tak z radością kontynuuje ruchowe zabawy: „Znany sportowiec rzucił piłkę i nie żałuje”, czytamy gdzieś. W związku z tym proponuję, byśmy sobie wszyscy porzucali piłką, to i reszta życia przemienie nam bez żalu.

Ale nie tylko ciało rozkwita, duch też. Ogłoszenie: „Duszpasterstwo akademickie zaprasza na nauki przedmałżeńskie, które odbędą się przy Kaplicy św. Maksymiliana w Sanoku”. Słusznie, że duchowni wychodzą (dosłownie!) naprzeciw wierzącym: skoro ci często uczestniczą w nabożeństwach raczej przed budynkami świątyni niż w środku, to oczywiste, że i nauki należy zorganizować nie w kaplicy, lecz przy niej. Dla niektórych przyszłych żonkosiów będzie to ostatni moment, by otrzeźwieć przed przełomową decyzją i zachować zimną krew.

A sanoczenie, jak rzekł jeden z lokalnych wieszczów, „kupują w cuglach” te pomyśły. I galop trwa.

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA im. Jana Grodka w Sanoku

EDUKACJA ARTYSTYCZNA w zakresie sztuki muzycznej
Nowe media, REKLAMA, kultura współczesna
Pedagogika EKONOMIA Praca socjalna
Praca socjalna z elementami organizacji i zarządzania
RATOWNICTWO medyczne PIELĘGNIARSTWO
MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
Gospodarka w ekosystemach rolnych i LEŚNYCH
Gospodarka zasobami na obszarach WIEJSKICH
ROLNICTWO

SanOK

najlepszy kierunek na

studia

www.pwsz-sanok.edu.pl

MAGISTERSKIE INŻYNIERSKIE LICENCJACKIE

Zespół Szkół nr 2 im. Grzegorza z Sanoka

Renesans szkoły zawodowej

Do niedawna wybór uczniów spośród szkół ponadgimnazjalnych padał na licea, które miały zapewnić lepsze perspektywy. Jednak zbyt duża ilość studentów spowodowała zapotrzebowanie na wykształcenie ludzi do konkretnych zawodów. Dlatego też wiele młodych ludzi z Sanoka i okolic decyduje się na wykształcenie zawodowe, które umożliwia im wykwalifikowanie się w konkretnej dziedzinie, a co za tym idzie – szybsze znalezienie pracy. Co sprawia, że „zawodówki” tak ostatnio przyciągają uczniów?

Doskonałym przykładem na rozwój szkolnictwa zawodowego jest Zespół Szkół nr 2 im. Grzegorza z Sanoka, gdzie oprócz lekcji przyuczających do danego rzemiosła, uczniowie mają szansę wziąć udział w wielu ciekawych projektach. Jednym z nich jest Erasmus+, który daje możliwość zrealizowania miesięcznych praktyk za granicą. Sanocki Mechanik góruje w tej dziedzinie, wysyłając swoich nauczycieli oraz uczniów do europejskich krajów już od 2014 roku. Jednak przede wszystkim wyjeżdżają uczniowie, którzy odbywają praktyki w wielu zagranicznych zakładach pracy. Kraje, które uczniowie mieli szansę do tej pory zwiedzić to: Hiszpania, Włochy, Portugalia, Anglia Łotwa czy Malta.



Job shadowing w szkole partnerskiej w Weilheim

Według Jowity Nazarkiewicz, dyrektorki ZS nr 2 w Sanoku, takie wyjazdy są nieodłączną częścią systemu edukacyjnego – Program

nauczania przewiduje, że w ramach praktyk zawodowych trzeciej klasy zawsze, przez cztery tygodnie odbywają praktyki w zakładach pracy. Część uczniów ma zajęcia w Polsce, a pozostali jadą na praktyki zawodowe za granicę. Dotyczy to również naszych nauczycieli, którzy także wyjeżdżają i odbywają regularne szkolenia – opisuje dyrektor. W najbliższym czasie nauczyciele Mechaniki w ramach programu „Mobilny mechanik” jadą na szkolenie do Weilheim, w Niemczech, by obserwować pracę tamtejszych nauczycieli i wymieniać się z nimi doświadczeniami. Natomiast w kwietniu, w związku z projektem „INTEMPO”

odbędzie się międzynarodowe spotkanie szkoleniowe w Sanoku, w którym weźmie udział dwudziestu nauczycieli z pięciu różnych krajów. Podczas zjazdu część grona pedagogicznego ZS 2 będzie prowadzić szkolenia, mające na celu wprowadzenie elementów mechatroniki do programu kursów zawodowych. Erasmus+ jest również motywacją dla uczniów. O tym, czy można wziąć udział w wyjeździe decyduje średnia z przedmiotów zawodowych, ocena z języka obcego oraz zachowanie, które nie może być niższe niż poprawne. Tak zebrana punktacja powoduje, że szansę na wyjazd ma przeżalnie połowa uczniów.

Obok Zespołu Szkół nr 2 działa również niedawno reaktywowana strzelnica, na której młodzież może uczęszczać na zajęcia w ramach edukacji dla bezpieczeństwa. Jak tłumaczy dyrektor Nazarkiewicz, wcześniej nie było warunków, by obiekt mógł funkcjonować – Strzelnica w Mechaniku była od zawsze, ale brakowało instruktora, który musi posiadać odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia zajęć. To dzięki Stowarzyszeniu Strzeleckiemu „SAGITTARIUS” i dyrektorowi Gimnazjum nr 1 w Sanoku, Pawłowi Stefańskiemu, który jest jednocześnie prezesem stowarzyszenia, udało się ten pomysł zrealizować – wyjaśnia dyrektor. Wszystkie klasy po wstępnym przeszkoleniu będą mogły brać udział w zajęciach strzeleckich, prowadzonych również w ramach kółka pozalekcyjnego. Stowarzyszenie

„SAGITTARIUS” pozwala także udostępnić strzelnicę uczniom takich sanockich szkół jak Gimnazjum nr 1 czy I Liceum.

Dzięki temu, że ministerstwo promuje szkolnictwo zawodowe, w tym roku można zaobserwować wzrost popularności takiego systemu nauki. Do zasadniczej klasy zawodowej w ZS2 chcą ciągle przenosić się uczniowie z okolicznego Brzozowa czy Leska. Zapowiadana reforma zmieni nazwę szkoły zawodowej na dwustopniową – branżową, po której uczeń może nie tylko otrzymać stopień technika, ale także podejść do matury i wybrać się na wymarzone studia. Pierwszy stopień, na który rekrutacja rozpocznie się w roku szkolnym 2017/2018 to trzy lata nauki, a drugi stopień to kontynuacja edukacji przez kolejne dwa lata.

Katarzyna Kędra



Zajęcia na strzelnicy



Zakończenie praktyk na Malcie – technik ochrony środowiska, technik mechanik

Zajęcia przyrodniczo-ekologiczne w Gimnazjum nr 2

Z przyrodą za pan brat

Gimnazjum numer 2 może pochwalić się tym, że od lat odnosi sukcesy w konkursach, a także czynnie bierze udział w warsztatach z dziedziny szeroko pojętej ekologii i przyrody. Szkoła w tym roku jest jedyną z terenu Sanoka i gminy, która przygotowuje swoich uczniów do XVI edycji ogólnopolskiego konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”.

W konkursie udział bierze młodzież gimnazjów z terenu parków krajobrazów z wyłączeniem miast wojewódzkich. Zawody podzielone są na cztery etapy: szkolny, gminny, parkowy i wojewódzki, ostatni odbędzie się 24 marca w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie. Dlatego żeby dobrze przygotować uczniów i poszerzyć wiedzę zainteresowanych tematyką przyrodniczą, nauczycielki geografii z Gimnazjum nr 2 Aneta Pelc i Maria Trzeciak zorganizowały warsztaty przyrodniczo-eko-

logiczne pn. „Formy ochrony przyrody”, na które zaproszono pracowników z Zespołu Parków Krajobrazowych w Krośnie oraz Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemyślu.

– Przyjechaliśmy poprowadzić uczniom i zapoznać ich z przyrodą Podkarpacia, kulturą, historią regionu z terenów parków krajobrazowych, a jednocześnie uzupełnić wiedzę dla tych, którzy będą reprezentować miasto na etapie wojewódzkim konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski” – mówi Małgorzata Tarczyńska-Góra,



główny specjalista ds. edukacji, turystyki i rekreacji w ZPK w Przemyślu.

W zajęciach, które odbyły się 17 lutego w ramach dodatkowych lekcji, udział

wzięli uczniowie ze szkolnego kółka ekologiczno-przyrodniczo-biologiczno-geograficznego.

– Młodzież sama garnie się do kółka – mówi Maria

Trzeciak, nauczycielka geografii – to oni inspirują, w jakich konkursach chcą wziąć udział, są bardzo kreatywni, my jako nauczyciele ich koordynujemy i staramy się możliwie najlepiej przygotować.

– Mnie od zawsze pasjonowała geografia, a ściślej topografia, ale interesuję się także zdrową żywnością – wyznaje Laura Patronik, jedna z uczennic, która 24 marca będzie reprezentowała szkołę w etapie wojewódzkim konkursu przyrodniczego.

Młodzież na warsztatach dzięki gościom mogła zapoznać się z ciekawymi zakątkami Podkarpacia, posłuchać legend związanych z danym regionem, podpatrzeć i nauczyć się rozpoznawać tropy leśnych zwierząt. Omawiany był również zestaw pytań pod kątem testu konkursowego.

– Od początku konkursu uczestniczymy jako współorganizator – mówi Ignacy Bielecki, specjalista ds. edukacji z ZPKP w Krośnie – i najważniejsze jest co roku widzieć zapał w oczach młodych ludzi. W mojej długoletniej praktyce edukacyjnej już stałym zjawiskiem jest to, że wielu z tych uczniów wybiera kierunkowe studia albo sami w przyszłości przygotowują swoich podopiecznych do podobnych zawodów.

Dyrekcja, nauczyciele Gimnazjum nr 2 są dumni ze swoich uczniów, nie ukrywają, że liczą na wysokie miejsca w konkursie. Z kolei młodzież wciąż poszukuje, stara się ukierunkować, co jest niewątpliwie dobrą wróżbą na przyszłość.

Tomek Majdosz

Ważny projekt PWSZ

Praktyka czyni fachowca

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku ruszył projekt „Programu płatnych praktyk zawodowych”. Dzięki temu uczelnia ma nadzieję na podniesienie kwalifikacji zawodowych studentów. Program płatnych praktyk to nowe przedsięwzięcie, realizowane w tym roku pilotażowo w całej Polsce.

– W ramach tego projektu chcemy wesprzeć studentów z naszego regionu. W projekcie „Programu płatnych praktyk” złożono w skali kraju ok. 430 projektów, a zatwierdzono 10% z nich, w tym nasz. Jako uczelnia zawodowa cieszymy się z tego przywileju, zwłaszcza że zachęci to również przyszłych studentów do wybrania naszej uczelni. Nie kształcimy teoretycznie, a staramy się, by studenci mieli dużo zajęć praktycznych i rozbudowaną praktykę zawodową, co pozwoli im być wartościowym kandydatem w oczach pracodawcy – mówi koordynator programu, mgr Konrat Kawa. – Praktyki są skierowane do najlepszych studentów, oznaczających się wysoką średnią i działalnością na rzecz uczelni. Podań było o wiele więcej niż miejsc na praktykach.

– Jestem studentką III roku kierunku Gospodarka w ekosystemach rolnych i leśnych. Praktyki, w których biorę udział, nie tylko poszerzają moje umiejętności zawodowe, ale także otwierają możliwość poznawania nowych ludzi i całej otoczki związanej z naszymi wymarzonymi zawodami. Doświadczenie i wiedza zdobyte podczas praktyk będzie kontynuacją wiedzy teoretycznej i umiejętności zdobytych podczas zajęć na uczelni. Liczę na to, że będzie to także niezapomniana przygoda, pełna humoru i ra-



ARCHIWUM PWSZ

dości – mówi studentka, Amelia Piegoń.

– Chciałabym nauczyć się sposobu katalogowania książek, bowiem w całej Polsce obowiązują takie same oznaczenia. Już na przykład wiem, że 82-92 to oznaczenia reporterzy, a 821.111.(73)1-3 to powieści amerykańskie. Z kolei obcowanie ze starymi książkami obrośniętym kurzem to jak cofanie się w czasie. Za każdym razem, gdy biorę do ręki stary egzemplarz, wyobrażam sobie, ile osób go czytało, jakie emocje w nich wywarły, czy powracali jeszcze do tej książki – opowiada studentka kierunku Nowe media, Estera Matusiak, odbywająca praktyki w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

A co sądzą o płatnych praktykach potencjalni pracodawcy? – Praktyki były traktowane zawsze po macoszemu. Pracownik miał swoje zadania do wykonania i z niechęcią opiekował się praktykantem. Była to dezorganizacja pracy w firmie. Teraz to się zmieniło. Dzięki wynagrodzeniu, jakie dostaje pracownik – opiekun praktykanta, ma on już za zadanie wdroyć młodego człowieka na konkretne stanowisko. Jest wyznaczona konkretna ilość czasu, jaką pracownicy mają poświęcić praktykantom, mają ich nauczyć konkretnie opisanych zadań czy procedur w firmie, tak, by praktykant stał się kompetentnym pracownikiem. Mam nadzieję, że to pierwszy

projekt, a będzie ich więcej. – Zauważa mgr Leszek Puchała, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej. Praktyki według nowego programu mają trwać sześć miesięcy, a nie tylko trzy czy cztery tygodnie. To też wpłynie na jakość przygotowania praktykantów do pracy w instytucjach czy firmach. Monitorowany czas pracy i szczegółowy program dla każdego praktykanta to świadomość, że czas spędzony na praktyce będzie optymalnie wykorzystany i młody człowiek, który wejdzie w rynek pracy, będzie miał naprawdę fach w rękę. Dzięki temu projektowi na rynku pracy pojawi się wielu młodych, a już doświadczonych pracowników.

Edyta Wilk

Projekt pn. „Program praktyk zawodowych w Państwowych Wyższych Szkołach Zawodowych”

Celem projektu jest opracowanie ogólnopolskiego, jednolitego systemu praktyk zawodowych w uczelniach zawodowych, dla kierunków studiów o profilu praktycznym.

Projekt ma na celu przeprowadzenie działań służących wypracowaniu nowatorskiego, wydłużonego sześciomiesięcznego systemu praktyk dla kierunków studiów o profilu praktycznym, przetestowanie systemu, a następnie wdrożenie na szeroką skalę. W projekcie bierze udział 137 studentów z kierunków:

- Mechanika i Budowa Maszyn
- Ekonomia
- Praca socjalna
- Pedagogika
- Gospodarka w ekosystemach rolnych i leśnych
- Edukacja Artystyczna w Zakresie Sztuki Muzycznej
- Nowe Media, Reklama, Kultura Współczesna
- Ratownictwo Medyczne

Celem projektu jest wydłużenie praktyk zawodowych z 2/3 do 6 miesięcy.

Minimum 20% liczby studentów objętych 6 miesięczną praktyką napisze pracę dyplomową pod opieką pracodawcy. Przewidziano również koszty związane z opracowaniem pracy dyplomowej w wysokości 2000 na studenta. W ramach projektu student będzie otrzymywał stypendium za praktykę w kwocie 2 300,60 zł netto/miesięcznie (od 2-6 m-ca praktyki, pierwszy miesiąc jest bezpłatny), oraz finansowane będą koszty dojazdu studentów do miejsca praktyk, zakwaterowania, ubezpieczenia, badań lekarskich, odzieży ochronnej. Opiekunowie z ramienia pracodawcy otrzymają wynagrodzenie w kwocie 1000 zł/m-c praktyki pilotażowej (max. 3 m-ce).

Okres realizacji praktyk przewidziany jest od 1.10.2016 do 30.06.2018.

Oprócz tego w ramach projektu studenci skorzystają z następujących form wsparcia certyfikowane szkolenia, warsztaty, dodatkowe zajęcia realizowane z pracodawcami, dodatkowe zadania praktyczne i wizyty studyjne u pracodawców.

Projekt prowadzi do uzyskania kwalifikacji zawodowych lub kompetencji komunikacyjnych, w tym umiejętność pracy w grupie, interpersonalnych i językowych. Pogłębia wiedzę w zakresie przedsiębiorczości, umiejętności informatycznych, w tym wyszukiwania informacji, oraz zwiększa zdolności analityczne, w tym umiejętności rozwiązywania problemów.

Galeria BWA

„Te wszystkie długie popołudnia”

BWA Galeria Sanocka zaprasza wszystkich na wystawę Pauliny Karpowicz „Te wszystkie długie popołudnia”. Artystka ma na swoim koncie wiele wystaw w całej Polsce, natomiast w Sanoku gości ją po raz pierwszy.



ARCHIWUM BWA

– Jestem zachwycona sanocką galerią! Samo przygotowanie wystawy było profesjonalne i znakomite. Pracują tu fantastyczni ludzie. Wnętrza mają niesamowity klimat. Byłam już kilka razy w Sanoku na waka-

cyjach, na wernisażach w BWA i marzyłam o tym, by mieć tu wystawę. Jakiś czas temu zaczęłam malować wnętrza i wtedy pomyślałam, że super byłoby pokazać te obrazy w Sanoku. Moje wnętrza idealnie współ-

grają z wnętrzem BWA – powiedziała nam artystka.

Wernisaż wystawy odbył się 17.02.2017. Zbiór „Te wszystkie długie popołudnia” składa się z obrazów powstałych na przestrzeni kilku lat, z kilku

cykli malarskich, niemniej jako całość się dopełnia. Część obrazów pochodzi z serii „Miękkie miejsca”, cyklu o śnie, chorobie i śmierci, wrażliwości cielesnej. Artystka chciała pokazać jak największą ilość obrazów, pasujących do siebie.

Wystawę będzie można oglądać do 17 marca 2017. Warto zarezerwować sobie naprawdę długie popołudnie.

Paulina Karpowicz (ur. 1976 r.) mieszka i pracuje w Krakowie, gdzie z wyróżnieniem ukończyła ASP im. Jana Matejki. Zajmuje się przede wszystkim malarstwem olejnym. W swoich pracach koncentruje się głównie na człowieku, chociaż zdarza jej się malować relaksujące pejzaże. Na swoim koncie ma wiele wystaw zbiorowych i indywidualnych. Jej prace prezentowano między innymi w Krakowie, Warszawie, Zamościu, Szczecinie i Częstochowie.

Edyta Wilk

Konkurs recytatorski w MDK

Zawsze Wierni

Młodzieżowy Dom Kultury przeprowadził eliminacje powiatowe Turnieju Poezji i Prozy „ZAWSZE WIERNI”.

Uczestników obowiązywała prezentacja jednego wiersza lub fragmentu prozy. Zgłosiło się 15 recytatorów z sanockich szkół ponadgimnazjalnych.

Jury w składzie: Janina Lewandowska, Mieczysław Gaździk oraz Kamila Mackiewicz-Rossmann nagrodziło pięciu recytatorów, któ-

rzy będą reprezentować powiat sanocki podczas finału wojewódzkiego 8 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Wiercanach.

Nagrodzeni to Karol Stabryla i Weronika Pogorzelec z II LO, Karolina Sadowska – I LO, Pola Lewicka i Weronika Dusznik z I LO.

FZ



ARCHIWUM MDK

30 lat minęło...

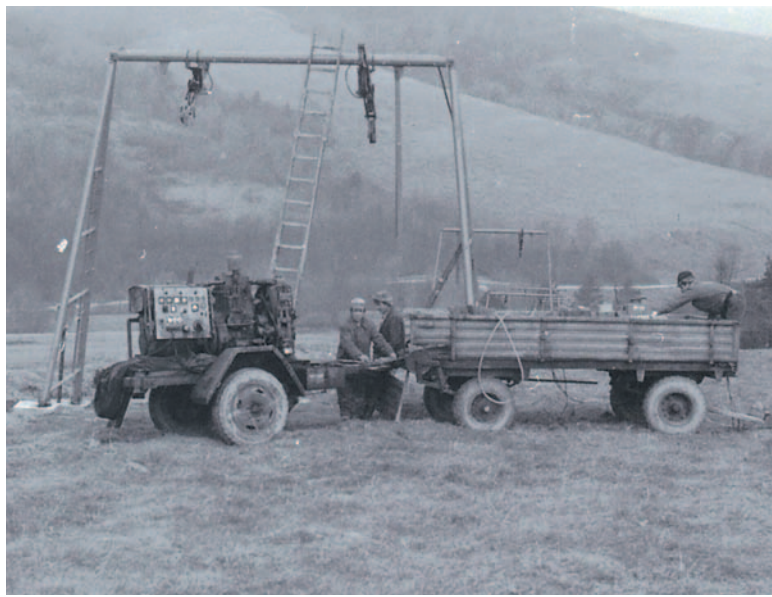
Niezwykła historia powstania wyciągu

Niedawno minęło 30 lat od czasu uruchomienia wyciągu narciarskiego w Karlikowie, którego inwestorem był Zakładowy Klub Sportowy STAL, działający wówczas przy Sanockiej Fabryce Autobusów AUTOSAN. Warto przypomnieć historię powstania ośrodka, do którego wielu sanoczan wciąż ma wielki sentyment.

Kamień zamiast Tokarni

Wszystko zaczęło się w marcową sobotę 1985 roku, gdy Jan Zelek i Roman Majewski, czyli ludzie pełniący ważne funkcje w Autosanie – odpowiednio Przewodniczący Rady Pracowniczej i późniejszy Dyrektor Handlowy – pojechali poszuszować na wyciągu w Komańczy. Stojąc w długiej kolejce narciarzy, która po kolejnej awarii liny robiła się coraz bardziej nerwowa, doszli do wniosku, że przdałby się wyciąg bliżej Sanoka. Najlepiej, wybudowany w czynnie społecznym pod patronatem Autosanu. Tym bardziej, że następnego dnia sanocka Nafta oddawała do użytku taki obiekt w Ropience koło Olszanicy. Fabryka nie może być gorsza! Temat postanowili przedyskutować z dyrektorem ds. produkcji Janem Wilkiem, nota bene zapalonym narciarzem, który przez wiele lat prowadził przy Stali szkółkę dla młodzieży. Ziarno zostało zasiane, choć wszyscy doszli do wniosku, że taka inicjatywa pod egidą Autosanu może zostać źle odebrana przez pracowników. Dlatego też postanowiono powołać społeczny komitet, który pozyskiwałby środki na realizację.

Najpierw jednak trzeba było znaleźć miejsce pod wyciąg. Jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi zrodził się pomysł, by sprawdzić północny stok góry Tokarnia koło Bukowska, ze szczytem na wysokości 769 m n.p.m., a więc o 9 metrów wyżej od Laworty w Ustrzykach Dolnych. Na rekonesans pojechali Zelek i Wilk wraz ze zwagrem tego drugiego Janem Łuczyskim. Całej trójce towarzyszyły dzieci.



Machina ruszyła

Następnym krokiem było powołanie Społecznego Komitetu Budowy Wyciągu Narciarskiego z Zapleczem w Bukowsku, w skład którego wraz z Zelkiem i Wilkiem weszli: Piotr Błażejowski – wójt gminy Bukowsko i Czesława Kurasz – prezes Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Bukowsku. Otworzono konto w oddziale Narodowego Banku Polskiego (obecnie PEKAO SA), przystępując do kolejnych działań. Wkrótce komitet uzyskał zgodę dyrektora PGR-u na lokalizację wyciągu, w zmian za wykonawstwo usług spawania z powierzchni przez fabrykę materiałów podzespołów do przyrządów rolniczych.



– Wejście na szczyt było bardzo trudne z uwagi na głęboki śnieg i gęste zalesienie zbocza. Wykluczało to możliwość budowy wyciągu z uwagi na skalę niezbędnej wycinki. Jednak gdy rozglądaliśmy się z najwyższego punktu Tokarni, naszą uwagę zwrócił północny stok góry Kamień w Przybyszowie koło Karlikowa. Na całej długości pokrywał go śnieg. Już tydzień później panowie Wilk i Łuczyski wykonali tam pierwszy zjazd, wytyczając trasę wyciągu. Przyjęła się nazwa Karlików, bo Przybyszów był wioską widmo, bez żadnego zarejestrowanego numeru. 30-hektarowy stok należał do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Karlikowie – wspomina Zelek.

Na pierwsze prace nie trzeba było długo czekać. Najpierw wyrównany został pas terenu wzdłuż planowanej trasy. Potem firma geodezyjna z Rzeszowa przyjęła pilne zlecenie na niezbędne pomiary. Wreszcie pod koniec maja do Karlikowa przyjechali przedstawiciele Biura Projektowego Mostostalu z Zabrze, specjalizujący się w górniczych wyciągach narciarskich w Beskidzie Śląskim. Stok bardzo im się spodobał. Wyznaczone zostały lokalizacje stacji napędowej (dolnej) i przewojoyowej (górnej) oraz 21 bramek podporowych liny nośnej. Zaopatrzeni w pomiary geodezyjne projektanci zobowiązali się do wykonania kompletnej dokumentacji. Komitet otrzymał ją po kilku miesiącach.

Parametry techniczne wyciągu w Karlikowie prezentowały się następująco: długość trasy – 1126 m, różnica poziomą – 188,22 m, średnie nachylenie – 18%, średnica liny – 22 mm, liczba podpór – 21, orczyki – dwuosobowe, odległość między orczykami – 18 m, zdolność przewozowa – 1200 osób na godzinę, moc silnika napędowego – 75 kW.

Stal zastąpiła gminę Bukowsko

Mając gotową dokumentację komitet musiał zdobyć pieniądze na budowę wyciągu. I tu zaczęły się problemy, bo choć Łuczyski wraz z Edwardem Sikorskim, dyrektorem Państwowego Ośrodka Maszynowego, rozprawili około 100 egzemplarzy pisma z prośbą o sponsoring, nie udało się uzyskać... żadnej wpłaty. Dlatego też zapadła decyzja, że Autosan oficjalnie włączy się w inwestycję. Miał prowadzić ją wraz z gminą Bukowsko, która w tym celu powołała nawet Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jednak wkrótce sprawy przybrały nieoczekiwany obrót...

– Podczas przerwy w posiedzeniu Rady Pracowniczej zwrócił się do mnie Gustaw Magusiak, pytając z przekąsem, dlaczego właściwie chcemy wybudować obiekt „dla gminy Bukowsko”, skoro przy fabryce działa klub sportowy. „Przecież górnicze wyciągi narciarskie zazwyczaj są nieodpłatnie przekazywane klubom jako źródło ich finansowania” – dodał. To była świetna myśl, do której zapalił się Stanisław Grochmal, prezes Stali, słusznie zakładając, że będzie można pozyskiwać środki z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie, zasilonego z odpisów w Totalizatora Sportowego – opowiada Zelek.

Tym sposobem klub zajął miejsce gminy, czego efektem było rozwiązanie Społecznego Komitetu Budowy Wyciągu Narciarskiego z Zapleczem w Bukowsku, formalnie z powodu braku środków na realizację. Oczywiście wzburzyło to sprzeciw wójta Błażejowskiego i prezes Kurasz, co dla pomysłodawców było zupełnie zrozumiałe, a nawet godne uznania. Doszli jednak do wniosku, że prowadzenie inwestycji pod egidą Stali, której zakładem opiekującym był Autosan, daje zdecydowanie większe szanse na pomysły finał.

Poszły konie po... stoku

Pod koniec listopada 1985 roku Autosan zawarł oficjalną umowę ze Stalą. Wyciąg w Karlikowie miał być przede wszystkim obiektem rekreacyjnym dla pracowników fabryki i ich rodzin. Dlatego też ceny biletów dla tej grupy – podobnie jak i osób zaangażowanych w przyszłą budowę – ustalone zostały na 10 zł, podczas gdy stawka dla pozostałych wynosiła 30 zł. Planowany koszt inwestycji oszacowany został na 6,7 mln zł.

Trzeba przyznać, że prezes Grochmal bardzo skutecznie pozyskiwał środki, dzięki czemu budowa nie obciążała finansowo Autosanu. Choć oczywiście fabryka pomagała i to mocno, by wymienić tylko sprawowanie nadzoru budowlanego, wykonanie wału głównego, czy zakup i przekazanie rozrusznika dla silnika napędowego. Konieczne było jednak zaangażowanie specjalistycznych wykonawców, w gronie których znalazły się: Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego (fundamenty pod bramki i stacje), Mostostal Stalowa Wola (wykonanie i montaż konstrukcji stacji i bramek, rolkowych wózków jezdnych dla liny nośnej wraz z montażem oraz pomieszczenia na maszynownię), Elektromontaż Kraków (m.in. wykonanie i montaż szafy sterowniczej), Elektromontaż Rzeszów (wybudowanie ok. 500 metrów linii wysokiego napięcia i stacji transformatorowej), Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu (łączenie liny w obwód zamknięty, zwane „zaplataniem”).

Dostawcami wyposażenia były następujące firmy: Linodrut Zabrze (ponad 2500 mb liny nośnej), Zakłady Budowy Maszyn Górniczych Zabrze (orczyki), Befared Bielsko Biala (przekładnia główna), EMIT Żychlin (silnik główny 75 kW), Zakłady Urządzeń Naftowych Krosno (koła napędowe i przewojoyowe), Stomil Sanok (profile gumowe rolek oraz kół napędowych i przewojoyowych).

Polak potrafi

Okres budowy wyciągu w latach 1985-1987 charakteryzował się ogromnymi trudnościami z wykonaniem robót i dostawą urządzeń. Nie wystarczyły bowiem odpowiednie środki finansowe. Konieczne było również posiadanie odpowiednich limitów i przydziałów w Ministerstwie Budownictwa i Materiałów Budowlanych. Czas ten przypadł na końcówkę okresu systemu nakazowo-rozdzielczego, gdy władza w Warszawie decydowała jeszcze o niemal wszystkim, co dotyczyło obywateli i przedsiębiorstw. Na szczęście inwestorem zastępczym był Autosan, produkujący trudno dostępne autobusy i furgony pogotowia technicznego, których teoretycznie nie można było kupić bez przydziału. Ale system był nieszczelny i ważny dla fabryki klient mógł zdobyć to, na co władza miała monopol. Były różne systemy omińnięcia ministerialnej drogi...

– Zwykle stosowaliśmy dwie metody. Pierwsza polegała na produkcji dodatkowych pojazdów, ponad plan zatwierdzony przez Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego, po czym występowaliśmy o dodatkowe przydziały na nie dla konkretnych firm. A drugi sposób był taki, że klient składał dwa zamówienia: jedno na podzespoły, jak silnik, skrzynia przekładniowa, przednia oś i tylny most

oraz drugie na zabudowę karoserii na „własnych” podzespołach. Po odbiorze takiego „składaka” klient musiał tylko przekonać miejscowy Wydział Komunikacji, że wszystko jest ok. W ten sposób „przehandlowaliśmy” ponad 60 pojazdów. Czasem wystarczyła sprzedaż części zamiennych lub załatwienie w Stomilu pasów klinowych, które też były dobrą „walutą” – wspomina Zelek.

Jedną z ciekawszych transakcji okazała się wymiana autobusu za tyle nart, ile się w nim zmieściło. Były to najlepsze wówczas w kraju „metalki”, produkowane przez Polsport Zakopane. „Desek” – zarówno dla dorosłych, jak i dzieci – wystarczyło dla wszystkich pracowników Autosanu, którzy chcieli je kupić.



500 kilometrów i zmiana terminu

Budowę fundamentów miał się zająć sprawdzony partner Autosanu, czyli Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Warunkiem było wykonanie wykopów we własnym zakresie. Dyrektor Wilk bardzo zaangażował się w to zadanie, zapalem zarażając innych miłośników narciarstwa. Praca była ciężka ze względu na aż 42 fundamenty i kamieniste podłoże. Do robót przysyłało też więźniów z Zakładu Karnego w Karlikowie. Dbano o dożywianie, a przesowi Grochmalowi często udawało się załatwić kuchnię połową z tradycyjną grochówką. W ten sposób zrobiono około połowę wykopów. Resztę wykonało RPB.

Warto podkreślić, że pojemnikiem do transportu betonu była stalowa skrzynia o pojemności 1 m³, którą zamontowano do lemiesza sypacza. Tak uzbrojony pojazd przejechał po stoku ponad 500 km, przewożąc beton, zbrojenie i pracowników. Sprawą krytyczną był czas dowozu betonu z Sanoka – a następnie jego transportu po stoku – bo po prostu tracił płynną konsystencję. Tak przetransportowano ponad 60 m³.

Rzeszowska „przemysłówka” postawiła fundamenty przed końcem 1985 roku, więc już wcześniej stało się jasne, że zakładany plan uruchomienia wyciągu jeszcze tej zimy jest nie do osiągnięcia. Termin przesunięto o rok. Wykonanie robót konstrukcyjno-montażowych zlecono Mostostalowi Stalowa Wola. Interes był obopólny: Autosan chciał mieć doświadczony i operatywny wykonawcę, a Mostostal – furgony pogotowia technicznego, na które nie posiadał przydziału.

narciarskiego w Karlikowie

Syberyjskie warunki

Prace w terenie ruszyły latem 1986 roku. Montaż konstrukcji stalowych przebiegał sprawnie. Niestety, zima rozpoczęła się wcześniej niż zwykle. Droga do Karlikowa była często nieprzejezdna, co powodowało, że ekipy Mostostalu a później Elektromontażu, miały problemy z realizacją prac. W strefie budowy było dużo śniegu, który utrudniał pokonywanie pieszo trasy wzdłuż wyciągu pod górę i z powrotem, co z kolei przekładało się na niskie tempo robót. Pracownicy przyjeżdżali na budowę, potem często nie wychodząc nawet z „pakamery”.

– Widząc zagrożenie, że nie zdążymy na ferie, zaproponowałem dyr. Wilkowi oddelegowanie mnie na budowę. Predestynowały mnie do tego: kwalifikacje zawodowe inż. elektryka, doświadczenie i niezłe przygotowanie fizyczne. Przez ponad 2 tygodnie jeździłem do Karlikowa, pracując jako członek brygady. Moja obecność była powodem, że mimo ekstremalnych warunków roboty montażowe posuwały się naprzód, a pracownicy za moim przykładem i w obawie, że zgłoszę ewentualne zastrzeżenia ich przełożonym, bardziej angażowali się w pracę. Warunki faktycznie były ekstremalne: głęboki śnieg, wiatr i temperatura nawet do minus 27 stopni. Przejście w tych warunkach dwa razy wzdłuż trasy w górę i z powrotem było dużym wysiłkiem. Droga do Bukowska często była „zawiana”. Bywały kłopoty z transportem, ale zawsze mogliśmy liczyć na prezesa Grochmala, który sprawę przejezdności drogi monitorował w Rejonie Dróg Publicznych. Starania tej firmy Stal doceniła przydziałami darmowych karnetów na korzystanie z wyciągu – mówi Zelek.

Mostostal zakończył prace rozciągnięciem liny, następnie zakładając ją na rolki zamontowane na bramkach i stacjach, z przygotowaniem końców liny do połączenia w obwód zamknięty, zwanego zaplataniem liny.



– Licząc, że po pewnym czasie lina się „uloży”, postanowiłem pozostawić działający wyciąg do następnego dnia. Z Karlikowa wyjechaliliśmy po południu, planując jeszcze wieczorny powrót na inspekcję. Gdy około godz. 21 wysiedliśmy z samochodu, zaniepokoiła nas cisza, świadcząca o wyłączonym wyciągu. Po dotarciu do stacji napędowej zobaczyliśmy przerażający widok: koło o średnicy 2,8 m, z wałem głównym przekładni, leżało w śniegu kilka metrów dalej, lina była poplątana i uszkodzona, do tego wylało się ok. 70 litrów oleju. Na szczęście w niskiej temperaturze zgęstniał, nie przodostając się do potoku. Byłem zmartwiony skalą uszkodzeń i moją odpowiedzialnością za powstałe szkody w czasie pozostawienia pracujących urządzeń bez nadzoru – przyznaje Zelek.

Nazajutrz powołano komisję do oceny przyczyn i skutków awarii pod przewodnictwem Wojciecha Mieleckiego z Wydziału Remontowego

Trening z orczykami

Prace naprawcze przebiegły szybko i już wkrótce wyciąg był gotowy do montażu orczyków. W związku z tym, że Mostostal się do tego nie garnął, już wcześniej podjęto decyzję o czynnie społecznym. W jeden dzień należało zamontować 120 orczyków, a czas „instalacji” jednego miał nie przekraczać 2 minut. Odległość między orczykami wynosiła 18 m. Z uwagi na duży zakres prac i ich „taśmowy” charakter, do montażu przygotowywano się ze sporym wyprzedzeniem.

– Ja przygotowałem sterowanie, polegające na tym, że po sygnale o zamontowaniu kolejnego orczyka miałem włączyć napęd wyciągu, by pokonał kolejne 18 m. Wykonania montażu orczyków podjął się Marek Ryłski, Kierownik Zakładu Zasław. Mając świadomość wagi zadania, dobrał sobie dwie brygady – podstawową i rezerwową. Ćwiczyli dużo wcześniej, by wszystko poszło sprawnie. Wkrótce otrzymałem informację, że wytrenowane czas montażu orczyka wynosi 105 sekund – opowiada pan Zelek.

Sukces społeczników

W niedzielę rano wyjechały dwa autobusy chętnych do pracy w Karlikowie. Zgłosiły się wszystkie znaczące osoby z Autosanu, w tym prezes Andrzej Kruczek. Pogoda była świetna – słonecznie i lekki mróz. Po minięciu Bukowska okazało się jednak, że droga jest „zawiana”, a pląg przebija zasy pyłu dopiero za jakiś czas. Dlatego część osób postanowiła dostać się na wyciąg pieszo, idąc przez pola.

Wkrótce rozpoczął się montaż orczyków. Wytrenowana brygada uzyskiwała założony czas poniżej 2 min, więc były powody do radości z postępu prac. Nagle jednak zaczęła psuć się pogoda. Zniknęło słońce, a wiatr rozniósł takie tumany śniegu, że chwilami nie było widać dalej, niż na kilkanaście metrów. Na domiar złego coraz częściej spadała lina, a wydłużające się postoje były najgorszą okolicznością, która mogła doprowadzić do przerwania pracy przed zakończeniem montażu ostatniego orczyka. Na szczęście okazało się, że na odcinku liny już obciążonej orczykami nie występuje jej spadanie z rolek wózków. Przed godz. 14 pierwszy orczyk po pokonaniu całej trasy dotarł do stacji napędowej, co kończyło operację montażu. Był to autentyczny sukces wszystkich społeczników.

Zmarznięci poszli do Zakładu Karnego na herbatę, której jednak nie wystarczyło dla wszystkich, a to przez przerwę w dostawie prądu. Wiadomo było, że przy takiej pogodzie awaria może potrwać do następnego dnia. Byli odcięci od świata, bez łączności i szansy wyjazdu z Karlikowa. Zapadła szybka decyzja: idziemy 5 km do Bukowska, może tam znajdzie się jakiś transport. Po godz. 16 rozpoczął się wymarsz. Niektórzy nie byli na to przygotowani, nie każdy miał odpowiednią odzież i obuwie. Droga była śliska, panowały ciemności. Po dwóch godzinach doszli jednak do Bukowska, przy jednym z budynków trafiając na... zakładowy autobus! Wkrótce znaleźli kierowcę, który nie mógł odmówić kursu do Sanoka.

Dwugodzinne kolejki

W ciągu kilku dni dokończono ostatnie prace, rzeszowski TDK odebrał wyciąg pod względem technicznym i można było otwierać obiekt. „Karlików” uruchomiony został na drugi tydzień ferii zimowych w 1987 roku i w tym czasie wszyscy jeździli za darmo. Stal przygotowała się do roli gospodarza, zatrudniając personel obsługi spośród oddelegowanych pracowników Autosanu, którzy przeszli specjalistyczne szkolenie w Zakopanym. Na brak pracy nie mogli narzekać, bo chętnych przybywało w tempie lawinowym. Dość powiedzieć, że pod koniec zimy czas oczekiwania w kolejce sięgał... dwóch godzin!

Oczywiście pierwsze tygodnie eksploatacji nie były łatwe. Lina często spadała z rolek, zwykle na skutek wywrotek początkujących narciarzy. Przy tak długich kolejkach bardzo

denerwujące było czekanie, aż obsługa usunie awarię i wyciąg wznówi pracę. Widząc koszmarnie długie kolejki, Łuczyński zaproponował budowę drugiego, krótkiego wyciągu dla dzieci. Zelek poszedł dalej, sugerując potrzebę postawienia drugiej „nitki”, z wykorzystaniem fundamentów już istniejących bramek. Pomysł chwycił i w maju 1987 roku zapadła decyzja o budowie. Finansowanie pokryte zostało ze środków GKKFSiT. Nad stacjami napędowymi wyciągów wybudowano zadaszenie, które poprawiło znacznie warunki pracy dla obsługi. Powstały wypożyczalnia sprzętu narciarskiego i magazyn na orczyki. Drugi wyciąg przekazano do eksploatacji na sezon zimowy 1988/89.

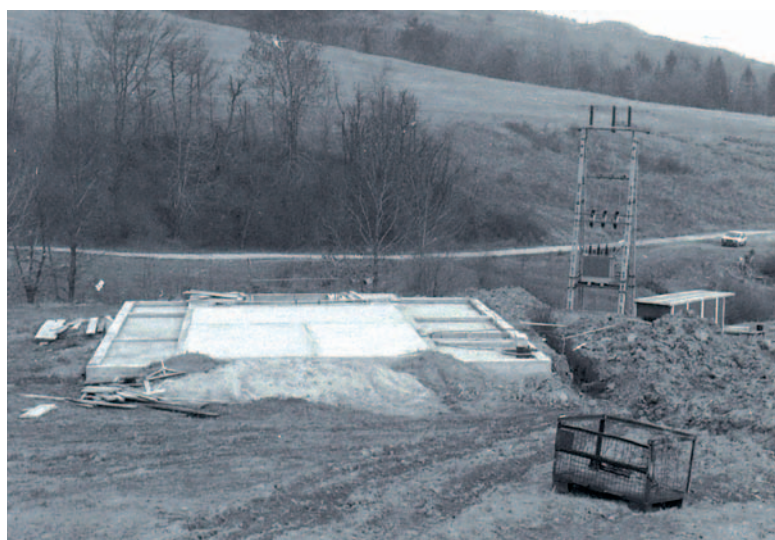
Krosno stanęło okoniem

Pomysłodawcom wyciągu marzyło się jego unowocześnienie, jednak na przeszkodzie stanęły niespodziewane przeszkody. Był już projekt budowy zaplecza socjalnego z pomieszczeniami dla narciarzy, obsługi i ratowników GOPR, sanitariatami, barem, garażem dla ratraka i warsztatem mechanicznym, opracowany przez architekta Mariolę Sidor. Niestety, pozwolenia na budowę nie wydał Wydział Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie. Argumenty? Brak wcześniejszego, 10-letniego monitoringu zalegania śniegu, potwierdzającego obecność warunków do funkcjonowania obiektu, a także kolizja budowy wyciągu i tras zjazdowych z interesem rolniczego przeznaczenia terenu.

– Nie pomogły argumenty, że obiekt już kilka lat cieszy się uznaniem narciarzy, że obecność niewielkich fundamentów nie jest przeszkodą w rolniczym wykorzystaniu terenu, polegającym na wypasie owiec i koszeniu trawy. Zarzucono mi, że wyciągi są dziką inwestycją budowlaną. Broniąc się przed tak poważnym zarzutem, przekonywałem, że wyciąg – jak wszystkie górnicze w Beskidzie Śląskim – nie jest obiektem stałym, bramki można zdemontować i łatwiej jest przywrócić teren do pierwotnego stanu. Argumenty te nie przekonały urzędników w Krośnie. Nie wybudowaliśmy zaplecza, mimo posiadania dokumentacji i środków finansowych. Nie wiem, czym kierowały się panie z krosnieńskiej architektury, tak uparcie blokując pożyteczną inicjatywę. Sądziłem, że przyczyna tkwi w animozjach między Krosnem a Sanokiem... – wspomina Zelek, który w uznaniu zasług drugi raz otrzymał Srebrną Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej i Sportu” (pierwszą raz w 1980 roku po otwarciu toru łyżwiarskiego „Błonie”).

Kilkanaście lat później wyciąg w końcu doczekał się zaplecza socjalnego, które wybudowało następne kierownictwo Stali. Ale to już temat na zupełnie inne opowiadanie...

Bartosz Błażewicz
(na podstawie materiałów przygotowanych przez Jana Zelka)



Wielka mała katastrofa

Owego „zapleczenia” liny musiał dokonać specjalista, okazało się jednak, że fachowcy z sanockiej Nafty, robiący to na co dzień w kopalniach, nie mają kwalifikacji na... wyciąg narciarski. Konieczny był wyjazd na egzamin do Inspektoratu Polskich Kolei Państwowych w Krakowie. Po uzyskaniu certyfikatu pracownik mógł już połączyć oba końce, choć po ich „zapleczeniu” okazało się, że lina w trakcie ruchu wykonuje dodatkowy obrót wokół własnej osi, co – niesłusznie, jak się później okazało – wszystkich zaniepokoiło.

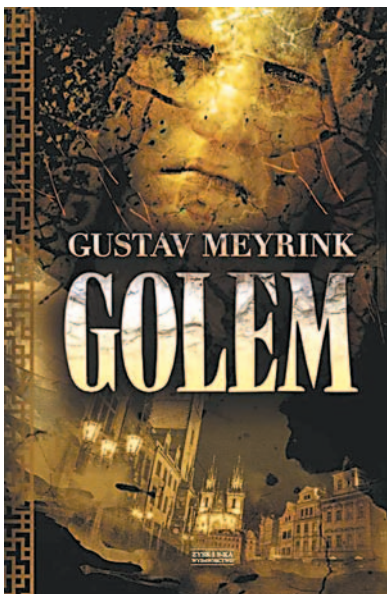
Autosanu. Jej członkowie stwierdzili, że powodem było rozgięcie się zbyt cienkiej, choć zgodnej z dokumentacją podkładki, co następnie wywołało efekt domina i istny techniczny armageddon. Paradoksalnie więc dobrze się stało, że awaria nastąpiła wtedy, gdy na wyciągu nikogo nie było. Potem fachowcy zastosowali jeszcze dodatkowe zabezpieczenia. Po tym zdarzeniu Techniczny Dozór Kolejowy w Rzeszowie wydał zalecenie wymiany na grubsze podkładki zabezpieczających we wszystkich wyciągach narciarskich, które wykonano wg. dokumentacji Mostostalu.



AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska

„Golem” Gustav Meyrink



Znacie legendę o Golemie? Jedną z najbardziej znanych wersji opowiada o praskim rabinie Jehudzie Low ben Bezelelu, który stworzył glinianego człowieka. Golem mógł być ożywiony za pomocą czarów i służył swojemu właścicielowi tak długo, dopóki miał w ustach fragment pergaminu ze słowem „Emet”. Wymazanie pierwszej litery powodowało jego śmierć. Jedną z wersji tej legendy podaje, że rabin wyjął z ust golema pergamin i ukrył nieprzydatnego już glinianego człowieka na strychu synagogi. W powieści Gustava Meyrinka mamy do czynienia właśnie z historią o golemie. Ale nie dajcie się zwieść, cała opowieść nie dotyczy tylko i wyłącznie tego dziwnego stwora, przywoływano go do życia za pomocą tajemnych rytuałów. Akcja książki rozgrywa się w Pradze przełomu XIX i XX wieku. Jej głównym bohaterem jest mistrz Pernath, człowiek w średnim wieku, mieszkający w dzielnicy żydowskiej i zajmujący się szlifowaniem kamieni. Podobno w przeszłości Pernath przebywał w szpitalu psychiatrycznym, przeżył załamanie nerwowe, na skutek którego nie pamięta nic ze swojego dzieciństwa i młodości. Teraz mężczyzna doświadcza dziwnych wizji, których znaczenia nie do koń-

ca rozumie. Gdzie w tym wszystkim golem? Podobno od czasu unieszkodliwienia go przez rabina Bezelela, mimo wszystko pojawia się w Pradze. Regularnie, co 33 lata. Wywołuje przy tym niepokój wśród miejscowej ludności. Właśnie mijają 33 lata od ostatniego takiego incydentu... I w całej powieści można wyczuć atmosferę napięcia i oczekiwania. A czy dojdzie do spotkania z tytułowym glinianym człowiekiem? Być może szybciej, niż przypuszczacie...

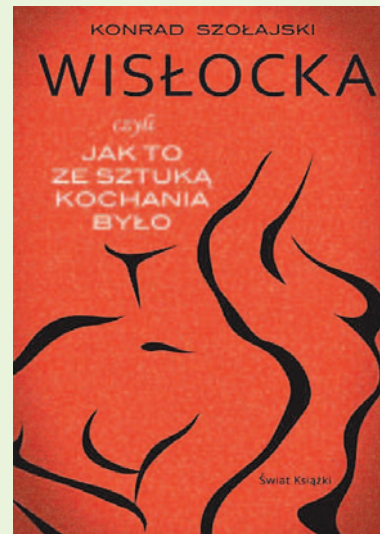
Powieść jest niezwykle tajemnicza i łączy w sobie wiele wątków. Historia mistrza Pernatha jest złożona i pełna niedopowiedzeń, w których czasem (szczególnie na początku lektury) ciężko się czytelnikowi odnaleźć. Kiedy już jednak przyzwyczaimy się do osobliwej narracji, tekst Meyrinka nas wciągnie i będziemy chcieli poznać wszystkie jego tajemnice. W swojej książce autor odwołuje się do kabaly i wiedzy ezoterycznej, co do końca mi się spodobało. Doceniam natomiast atmosferę starej Pragi, którą udało się oddać Meyrinkowi. Kiedy podczas lektury towarzyszymy Pernathowi w wędrowkach ciemnymi, dusznymi uliczkami miasta... I kiedy lekturę uzupełnimy oglądaniem ilustracji... możemy na chwilę przenieść się do tego tajemniczego, opawanego przez strach przed golemem miasta.

Szczerze przyznaję, że lektura tej powieści trochę mnie przerosła. Chociaż bardzo spodobał mi się klimat całości oraz odniesienie się do legendy o golemie. W połączeniu ze starą Pragą oraz opisaniem dzielnicy żydowskiej i zamieszkujących ją ludzi, otrzymujemy naprawdę niezwykłą książkę. Natomiast sam język, którym posługiwał się Meyrink, nie do końca przypadł mi do gustu. Chwilami był zbyt poetycki. A skomplikowana fabuła, wszystkie niedopowiedzenia, które znajdujemy w powieści, z jednej strony są ogromnym atutem „Golema”, a z drugiej – utrudniły mi nieco odbiór.

Tak, to było niezwykle spotkanie z klasyką horroru. Niestety, z grozą w takim wydaniu, jakiego nie do końca lubię. Nie sposób jednak nie docenić tej powieści oraz jej mrocznej atmosfery. A także samej historii o golemie, pojawiającym się regularnie w Pradze i przemykającym jej ciemnymi uliczkami.

Beata

„Wisłocka, czyli jak to ze sztuką kochania było” Konrad Szolański



To znakomita książka, która ukazuje wytrwałą walkę, jaką musiała stoczyć Michalina Wisłocka, aby wydać dzieło swojego życia, poradnik pod tytułem „Sztuka kochania”. Kim była kobieta, która pragnęła uświadomić i uszczęśliwić tak wiele par, żyjących w szarej rzeczywistości epoki PRL-u? Czy jej związki z mężczyznami były udane? Jak to się stało, że własne błędy i problemy pacjentek, z którymi Wisłocka na co dzień pracowała, stały się inspiracją do powstania książki o intymnych relacjach między mężczyznami i kobietami? Skąd ta kobieta miała tyle sił do walki z nieprzyjaznym systemem?

Polecam tę książkę tym, którzy lubią dobrą, polską literaturę oraz historie oparte na faktach. To pozycja zarówno dla tych, którzy już zdążyli obejrzeć film o życiu i „Sztuce kochania” Michaliny Wisłockiej, jak i dla tych, którzy dopiero zamierzają wybrać się do kina.

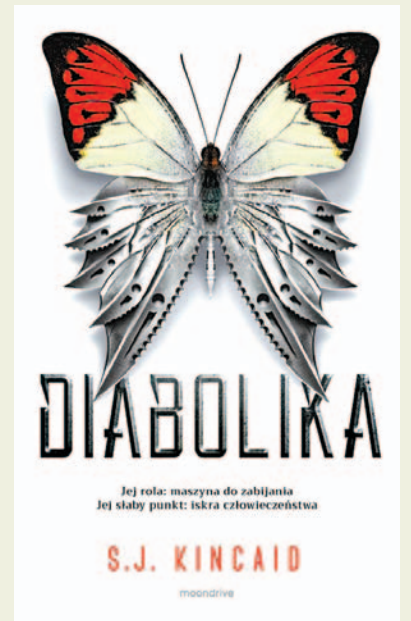
Marzena

„Diabolika” S.J. Kincaid

Rolą diabolika jest ochrona osoby mu przeznaczonej. Musi oddać za nią życie i Nemezis jest w stanie to zrobić. A może zrobić o wiele więcej. Kiedy ukochana córka senatora von Impirian ma zostać wysłana za błędy ojca na dwór okrutnego cesarza, jej miejsce zajmuje diabolika Nemezis. Odpowiednio przygotowana do tej roli jest w stanie zastąpić Donię. Ale czy to będzie dobry wybór?

Piękna okładka skrywająca w środku zaskakującą historię. Nie mogłam się oderwać i każda przerwa w czytaniu była dla mnie nieznośną katogą. Diabolika Nemezis świetnie wpasowała się w mój gust bohatera idealnego, czyli osoby niestandardowej, odważnej, ale w tym wszystkim mającej silne poczucie wartości i to nie tylko swojej własnej. Ciekawie zbudowana intryga stopniowo narasta by w kulminacyjnym momencie zbić czytelnika z już wcześniej obranego kursu i przenieść na nowe tory wydarzeń. Mam już pewne doświadczenie w czytaniu i mogę przewidzieć niektóre wydarzenia w książce po kilku rozdziałach, natomiast o Diabolice mogę powiedzieć „Tego się nie spodziewałam!” Polecam miłośnikom książek młodzieżowych oraz fanom zaskakującej lektury.

Anita



Odcinek 44

Kiedy mężczyzna opróżnił kieszenie, Hania kazała się mu oprzeć plecami o ścianę, z rękami założonymi za głowę. Paweł uśmiechał się nieudbale, nawet w tym drobnym geście widać było szkołę Marszałka. Grymas twarzy, który mógł oznaczać wszystko: drwinę, politowanie, zamaskowany strach.

– Mam zwołać twoich „przyjaciół”?

Tym razem mężczyzna stawał się coraz bardziej pewny siebie, był wręcz przekonany, że dziewczyna panicznie się boi i nie pociągnie za spust.

– Zamilkłaś... prawda rzeczywiście potrafi szokować i być niewygodna.

Hania nagle opuściła pistolet, mężczyzna poczuł, że panuje nad całą sytuacją. Jego mięśnie się rozluźniły, oddech wrócił do swojego rytmu. Opowiadał dokładnie przebieg ostatnich kilku miesięcy, znać było, że jest do-

skonale zorientowany. Potrafił nakreślić portret każdego z uczestników zebrania pod Duklą. Lubował się w swoich opowieściach, do tego stopnia, że rzadziej patrzył na to, co robi dziewczyna. Hania w milczeniu przypatrywała się mówiącej bryle, w której nie widziała już szpakowatego mężczyzny. Gdy Paweł skończył mówić o leśniczówce Odrzykonii, padł strzał. Precyzyjnie skierowany w usta. Szczątki zębów wraz z krwią rozbryzgały się na twarzy, brodzie i ubraniu Pawła. Kula wystrzelona utkwiała gdzieś w połowie drogi pomiędzy małżowinami nosowymi.

Mężczyzna opadł bezwładnie na podłogę niczym szmaciana kukła. Chociaż Hania strzeliła tylko raz, ten dźwięk wbił jej się mocniej w uszy niż seria oddana w sufit. Teraz Paweł w pół siedząc, ze zwieszoną głową wyglądał, jakby drzemał pod ścianą, z prawej strony poharatanych ust sączyła się



ciemna krew, tworząc bordową plamę na przedramieniu. Dziewczyna długo się nie zastanawiała, sprawdziła stan magazynku, pozostało osiem naboji 9mm. Zabezpieczonego Walthera schowała do kurtki Pawła, którą włożyła na siebie.

Wtem za plecami rozległ się dźwięk klaszczących dłoni. Mocny i donośny.

– Jesteś niesamowita, brak mi słów.

Dziewczyna obejrzała się za siebie, wiedziała już do kogo należał głos. Przed nią

stał rozradowany Antoni Marszałek.

– No, uściskałbym cię, ale jesteś jeszcze nieokrzesaana. Kocica mogłaby podrapać pazurkami.

Marszałek zwinnym ruchem wykręcił Hani rękę, dziewczyna nawet nie zorientowała się, jak szybko straciła broń. Znow poczuła przeszywający ból w okolicy brzucha, mimowolnie skurczyła się, łapiąc ciężko powietrze.

– Chwilę poboli, zaraz przejdzie.

Stary esbek wyraźnie zadowolony kiwał głową w geście uznania.

– Tak podejść starego durnia, najpierw Lejba, a teraz ten. Ech, jesteś fantastyczna. Czuj się wyróżniona, nikomu takich komplementów nie prawilem od lat. Zresztą, należą ci się, oj, należą!

Hania pocierając rękę patrzyła uważnie na Marszałka, zupełnie jakby zapomniiała o tym, że przed chwilą strzeliła do szpakowatego mężczyzny. Jej oczy plonęły nienawistnie, starała się jednak to ukryć.

Marszałek nie dał się jednak nabrać, uśmiechnął się po swojemu, w tym momencie Hania jak długa padła na ziemię. Nie wiedziała, co się z nią dzieje. Kończyny odmówiły jej posłuszeństwa, w ustach zaschło, tylko świadomość zachowała sprawność i trzeźwość. Stary esbek wziął ją na ręce niczym lalkę, Hania nie mogła się w żaden sposób poruszyć, ale oczy..., oczy wszystko widziały. Wyszli z pokoju, długim korytarzem doszli do tamtego holu z dużymi oknami. Jedna ze ścian rozsunała się, ukazując wyjście. To było tylko mistyfikacją, że znajdują się w ogromnym wieżowcu. Na zewnątrz stał mercedes Antoniego. Marszałek delikatnie usadził Hanię na przednim siedzeniu, zapiał pasy, następnie sam zasiadł za kierownicą.

– To tylko hipnoza, taka metoda na zatwardziały. Nauczysz się i ty także bronić przed nią. Marszałek zaśmiał się głośno, uruchamiając silnik.

Tomek Majdosz

Smolnik nad Oslawą

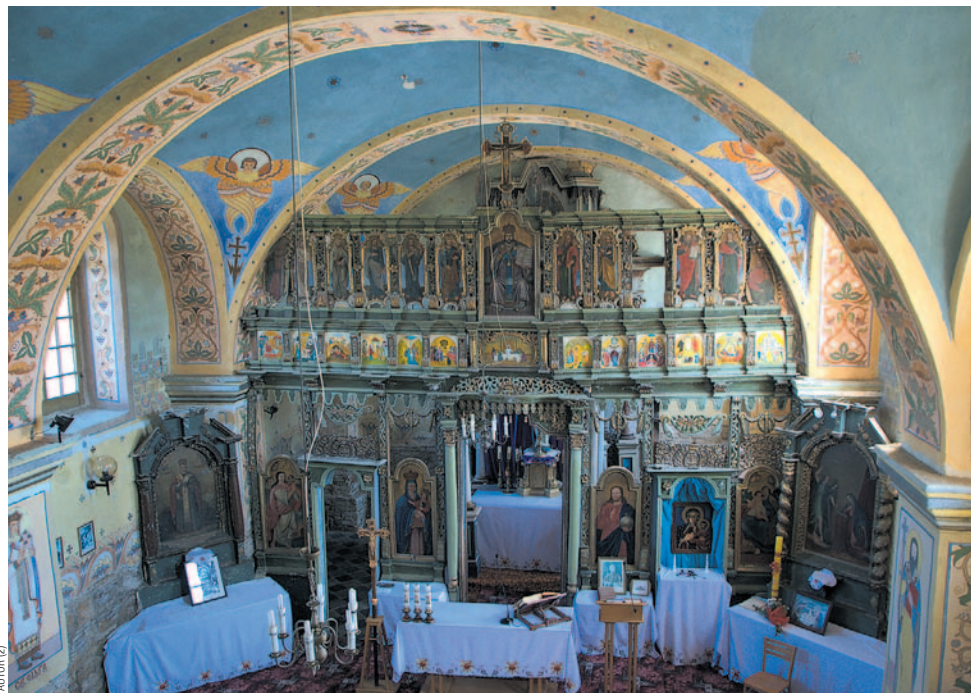
Pamiętka józefińskiego neobaroku

Przywykli do okolicznych cerkwi drewnianych oraz murowanych, reprezentujących głównie historyzm lub historycyzm, nad brzegami górnej Oslawy możemy zobaczyć rzadki u nas przykład józefińskiego (terezjańskiego) neobaroku, którego obfitość występuje na terenach sąsiedniej Słowacji, Węgier i Austrii. Nawet na Zachodniej Łemkowszczyźnie świątynie tego typu wstępują częściej.

Aby ją ujrzeć, wystarczy na skrzyżowaniu w Smolniku nad Oslawą skręcić na północ, podążając wraz z biegiem rzeki. Po przejechaniu około 1 km oczom naszym ukaże się smukła, biała świątynia. Bardzo zaniedbana w latach powojennych, dziś poddawana jest zasłużonej renowacji, która sukcesywnie przywraca jej dawny urok.

Dawna drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja, obecnie używana jako filialny kościół rzymskokatolicki. Wcześniejszą cerkiew w Smolniku wzmiankowano w 1744 roku. Obecna została zbudowana w 1806 roku. Remontowana w 1930 i 1973. W trakcie przejścia frontu w 1944 roku

uszkodzeniu uległy dach i wieża. 20 grudnia 1956 roku rzymskokatolicy przejęli cerkiew na świątynię filialną parafii Komańcza. Wtedy też zostały dokonane podstawowe prace remontowe. 8 sierpnia 1961 roku administracja wojewódzka cerkiew zamknęła i oplombowała. W 1968 roku, podczas wizyty biskupa, mieszkańcy włamali się do cerkwi, uporządkowali wnętrze i doprowadzili do odprawienia w niej mszy. Obecnie świątynia podlega pod rzymskokatolicką parafię w Łupkowie. Orientowana, potynkowana, trójdzielna. Babiniec i prezbiterium niewyodrębnione w bryle. Do niego dostawiona zakrystia od strony wschodniej. Nawa trójprzęsłowa. Babiniec poprzedza niewielki przedsionek. W nartekście wyodrębnione dwie przestrzenie, z których jedna jest składzikiem zaś druga zawiera schody prowadzące na chór. Nad babiniec niewielka wieża. Wewnątrz ściany przedzielone filarami przysięciennymi, połączonymi arkadowymi wnękami. Sklepienia żaglaste, w babinicu kolebkowe z lunetami na gruntach. Chór muzyczny wsparty na trzech arkadach filarowych z parapetem zwieńczonym profilowanym gzymsem. Ikonostas z początku dziewiętnastego wieku o charakterze barokowym, z rokokowymi i klasycystycznymi ornamentami. Architektoniczny, z bo-



gatą dekoracją snycerską. Ikonny współczesne ikonostasowi, przemalowywane, i niekompletne. Rząd prazdników wykonany współcześnie. W rzędzie namiestnym ikona Bogurodzicy z Dzieciątkiem w typie Santa Maria Maggiore w Rzymie. Chrystus Błogosławiący. Carskie Wrota ażurowe z dekoracją roślinną, z sześcioma tondami pozbawionymi malowideł. W ościeżach św. Bazyli Wielki i Jan Chryzostom, wrota diakońskie ażurowe z tondami, w których Aaron i Mojżesz. W całym ikonostasie liczne ubytki. Ołtarz za ikonostasem współczesny mu, nakryty baldachimem wspartym na czterech kolumnach. W polu głównym ikona przedstawiająca koronację Maryi. W zwieńczeniu Archanioł Michał. Ołtarze boczne po-

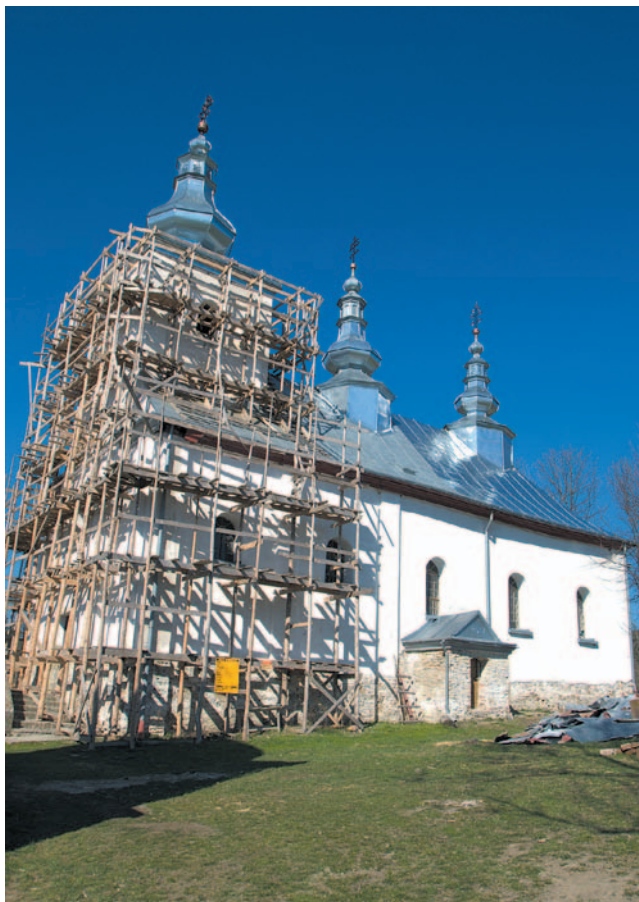
chodzą z końca osiemnastego stulecia; w nich dziewiętnastowieczne ikony, w lewym św. Mikołaja, w prawym zwiastowanie. Darocharnitelnica późnobarokowa z końca siedemnastego wieku. Na polichromiach w nawie: św. Włodzimierz, św. Olga, św. Cyryl i św. Metody. Epitafia inskrypcyjne z czarnego marmuru ks. Bazylego Wawrowskiego dziekana baligrodzkiego i proboszcza w Smolniku, zmarłego w 1813 roku, oraz Pelagii z Terleckich Wawrowskiej – matuszki zmarłej w 1819 roku. Na ścianach polichromia figuralno-ornamentalna. Zewnątrz ściany z lizenami i gzymsem podokapowy – profilowany. Okna rozglifione, zamknięte półkoliście. Dachy dwuspadowe o lekko wklęsłych połaciach, o jednej kalenicy nad prezbiterium

i nawą. Prezbiterium, nawę i wieżę babinica wieńczą ośmioboczne wieżyczki synganturkowe o cebulastych hełmach. Na wieżyczkach krzyże unickie. Wieża babinica wtopiona w dach nawy głównej, pokryta dachem namiotowym z lizenami przy narożnikach i prostokątnej płycinie od frontu. Na wieży pod fryzem wyobrażenie św. Mikołaja. Cerkiew ma cechy stylu józefińskiego.

W ostatnich latach obiekt jest gruntownie restaurowany.

Przed cerkwią stoi murowana dzwonnica czworoboczna, dwukondygnacyjna – pierwsza kondygnacja potynkowana, współczesna cerkwi. Wieńczy ją oktagonalny hełm pobity blachą. Na niej dwa niewielkie dzwony.

Robert Bańkosz



Ze wspomnień Witolda Mołodyńskiego

Dalsze losy sanockiego urbanisty

Adres do Polaka w Chamoni. Otrzymałem od Wojewódzkiego Biura PTTK w Rzeszowie. Byłem ciekaw, jak się urządził, a także, czy mogłem liczyć na jakąś pomoc z jego strony przy znalezieniu pracy. Słońce już zaszło za niebotyczne góry, ale jeszcze było jasno, kiedy odnalazłem niewielki parterowy kilkunastopiętrowy domek, żeby nie powiedzieć – barczek.

Zapukałem do drzwi, przedstawiłem się, informując zarazem, skąd miałem adres. Rodak zaprosił mnie do środka, gdzie miałem się rozgościć. Opowiedziałem, jaki jest cel mojej podróży i co robię w Polsce. On był przewodnikiem alpejskim, a na co dzień dorabiał, roznosząc rano czasopisma mieszkańcom Chamoni. Rozmowa zesłała na temat zagospodarowania turystycznego w Al-

pach. Otóż, górale na ogół sprzedawali swoje tereny położone wysoko w górach grupom finansowym, które budowały stacje narciarskie, zapewniając tym samym pracę góralom zimą i latem. Ale są i takie wioski, które same biorą się za zagospodarowanie swojego terenu. Napomknąłem, że już takie dwie wioski oglądałem.

– Ale – ciągnął mój rozmówca – od pewnego czasu prowadzone są rozmowy z rządem francuskim w celu zakupu większych niedostępnych obszarów w Alpach. Do zlustrowania takich terenów mają specjalne helikoptery, samolociki, robią z nich zdjęcia, targują się i stawiają warunki.

Francuzi podobno wyrażają zgodę na wybudowanie dróg do miejsc przyszłego „miast narciarskich”. Mój roz-

mówca nie wyjaśnił, za czyje pieniądze te drogi wybudują.

Zaczęło się robić późno, sama herbatka nie wystarczyła. Gospodarz podał mi kilka albumów do przeglądania, jednocześnie pytając, czy może mnie poczęstować zupą grochową. Zgodziłem się z wdzięcznością. Po „kolacji” zapytałem jeszcze o szczegóły wyjazdu kolejkami na szczyty po obu stronach Chamoni; o pracę w tej miejscowości już nawet nie pytałem.

Miałem jeszcze jeden adres w środkowej Francji od państwa Rzewózkich z Sanoka do ich wujka. Podziękowałem za udzielone informacje i udałem się do mego „maison des jenes”, gdzie zażyłem zasłużonej kąpieli przed głębokim snem.

Następny poranek był pogodny, myślałem, że wreszcie zobaczę Mount Blanc jak na dłoni, ale się zawiodłem:

w kasie zażądali nie tylko wysokiej sumy za bilet, ale i paszportu z włoską wizą do okazania. Tej oczywiście nie miałem i musiałem z tego punktu programu zrezygnować. Powiedziano mi, że skoro nie mogę jechać do Włoch, a chcę jedynie zobaczyć całą panoramę z Mount Blanc pośrodku, to należy wziąć téléphérique 1 do Brévent, która była po drugiej stronie doliny. Po drodze wysłałem kilka widokówek do znajomych i pana Rzewózkiego. Bilet gościnny dostałem na podstawie mego pisma z PTTK, przetłumaczonego na francuski. Wagonik kolejki górskiej unosił mnie coraz wyżej i wyżej, w stronę górnej stacji narciarskiej Planpraz, a stąd następna wyniosła nas pomiędzy pionowymi skalami na szczyt Brévent, odsłaniając oszałamiający widok na szczyty Bossons i Mount Blanc.



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

"Marsz głodnych"

6 marca 1930 roku ulice Sanoka stały się widowiskiem ostrych starć robotników z wojskiem i policją. Wielka manifestacja, zwana później "Marszem głodnych", miała związek z pogarszającymi się warunkami bytowymi pracowników i światowym kryzysem gospodarczym. W okresie powojennym propaganda PRL-owska uczyniła z tego wydarzenia symbol walki z kapitalizmem, mocno naciągając rolę komunistów w tych wydarzeniach.

Przełom lat 20. i 30. XX wieku związany był z wielkim, światowym kryzysem gospodarczym, który bardzo mocno dotknął również Polskę. Padły kolejne zakłady pracy, rosła armia bezrobotnych, charakterystyczną cechą krajobrazu wielu miast były kolejki do darmowych kuchni, wydających posiłki dla pozbawionych pracy.

W dobie Wielkiego Kryzysu

Szpecólnie ciężka sytuacja była w dawnej Galicji, gdzie nie było większych przedsiębiorstw, gospodarstwa rolne w większości były niewielkie. W prowincjonalnym wówczas Sanoku prawie połowa mężczyzn w wieku produkcyjnym pozostawała bez zatrudnienia. Taka sytuacja musiała spowodować wybuch społecznego niezadowolenia.

"Marsz głodnych" nie był zresztą pierwszym wyrazem buntu. W latach dwudziestych kilkakrotnie dochodziło do konfliktów na tle płacowym zwłaszcza w Sanockiej Fabryce Wagonów, która od końca drugiego dziesięciolecia XX wieku wchodziła w skład koncernu o nazwie "Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper SA" posiadającego fabryki w sześciu miastach. Głośny strajk wybuchł chociażby 6 listopada 1928, w akcie solidarności z pracownikami zakładu w Krakowie domagającymi się podwyżek płac.

Wybuchową atmosferę na ziemi sanockiej podgrzewały jeszcze problemy narodowościowe i polityczne. Stosunkowo silne, a przynajmniej hałaśliwie dające znak o sobie, były tu struktury Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Organizacja ta formalnie na zasadach autonomii wchodziła w skład Komunistycznej Partii Polski, niemal otwarcie jednak opowiadała się za odłączeniem Galicji od Polski i przyłączeniem do Ukrainy Radzieckiej. Te tendencje potwierdzał chociażby fakt, że nie funkcjonowały tu struktury macierzystej partii, tylko jej „ukraińska” odnoga, pomimo iż dużą część robotników, jeżeli nie większość, stanowili Polacy.

Komunistyczne hasła w dotkniętym kryzysem Sanoku miały pewne wzięcie. Komuniści, mimo że stanowili stosunkowo niewielką grupę, szybko stali się głównymi in-



spiratorami protestów. Co ciekawe, jednak ostrze ataków działaczy KPZU skierowane było nie tylko w stronę „wyzyskiwaczy”, ale również w silną na tym terenie, mającą duży wpływ w związkach zawodowych Polską Partię Socjalistyczną. Atmosfera stawała się coraz gorętsza od samego początku 1930 roku. Organizowane były strajki, wiece i manifestacje.

Protestujący zarzucali władzom powiatu brak reakcji na postulaty bezrobotnych m.in. w sprawie wypłaty zapomóg, bezpłatnego wydawania opału i żywności dla potrzebujących. Sytuacja pogorszyła jeszcze rozpoczęte początkiem 1930 kolejną redukcję pracowników w największym na tym terenie przedsię-

biorstwie – Fabryce Wagonów, zatrudniającej w momencie wybuchu protestu prawie tysiąc pracowników i uczniów.

Marsz

6 marca 1930 roku – w czwartek po środziej popielcowej – pod siedzibą starostwa na sanockim Rynku zebrał się tłum około dwóch tysięcy osób. Doszło do pierwszych starć z policją, starającą się usunąć protestujących z centrum. Szereg demonstrantów odniosło rany. Rozproszeni początkowo manifestanci ruszyli w kierunku Fabryki Wagonów, gdzie przyłączyła się do nich część tamtejszych robotników.

Na ulicy Lipińskiego, na rampie kolejowej pochód przedarł się przez szczupły szpaler policji i ponownie dotarł do centrum. Siłom porządkowym, które na pomoc wezwały wojsko, udało się powstrzymać demonstrantów dopiero na rogu Jagiellońskiej i 3 Maja. Walki trwały do wieczora, by opanować sytuację władze ściągnęły kompanię policji z Wielkich Mostów. Rannych zostało kilkadziesiąt osób, około trzydziestu aresztowano, część manifestantów, uznanych za prowodyrów wydarzeń, skazano w późniejszym okresie na kary więzienia.

Sanocka manifestacja odbiła się szerokim echem w całym kraju, donosiły o niej ogólnopolskie gazety. Największy dziennik międzywojennej Polski – „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisał wręcz, iż 6 marca „połała się krew w trzech miastach, tj. w Nowym Jorku, Berlinie i Sanoku. Mimo oczywistego faktu, iż protest został wykorzystany dla swoich celów przez komunistów, jasne było też, że nie można obojętnie przejść wobec problemów społecznych wynikających z kryzysu. „Marsz głodnych” nie przyniósł robotnikom poprawy ich losu. Przeciwnie, doszło do dalszych redukcji (w czerwcu 1931 roku pracowało w Fabryce Wagonów już tylko 417 pracowników – mniej niż połowa przed protestem), znacznie obniżono zarobki. Dwa lata później ziemia sanocka stała się, znów przy udziale członków KPZU, widowiskiem kolejnych krwawych walk. Określanych jako „Powstanie Leskie”. Sytuacja bytowa mieszkańców zaczęła się poprawiać dopiero u schyłku II Rzeczypospolitej wraz z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego i gwałtownym rozwojem przemysłu na terenie Galicji.

Tablica dla uczczenia „MARSZU GŁODNYCH”

Jednym z kulminacyjnych punktów tegorocznych Dni Sanoka było odświeżenie nowej tablicy upamiętniającej wydarzenia, jakie miały miejsce w Sanoku 6 marca 1930 r., które przeszły do historii polskiego ruchu robotniczego pod nazwą Marsz Głodnych.



30 maja w mieście, plac robotniczy i bezrobotni metalowcy zaszły z policją i wojskiem odparły się ulic, w którym udział wzięli mieszkańcy miasta, delegacje sanockich zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego, młodzież. Na uroczystość przybył także tysiąc uczestników wyjazdu z przed 40 lat – Jan Husko i Józef Zaleski, sekretarz Komitetu Powiatowego KW PZPR w Krosnie, kierownik Wydziału Organizacyjnego Jan Masur oraz przedstawiciele miejscowych władz politycznych i administracyjnych.

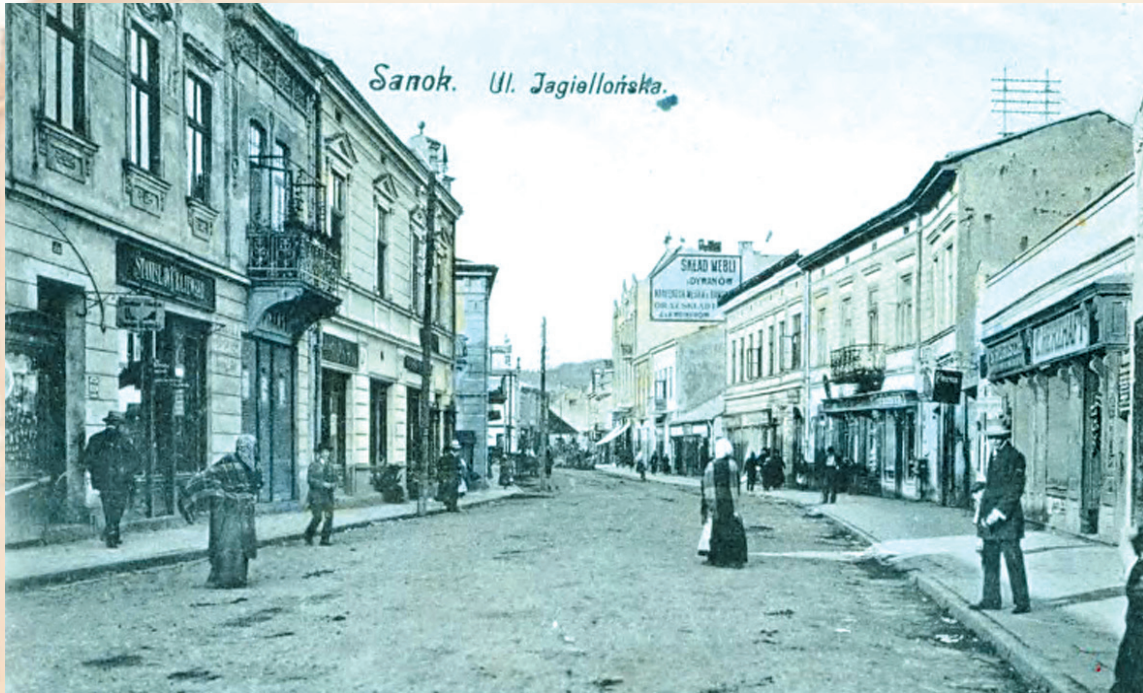
Podczas i historii wydarzenia sprzed lat przypominał sekretarz KW PZPR w Sanoku – Wiesław Skalski. Nawiązując do Marszu Głodnych, zrehabilitowanego z finansowych redukcji i zaskarżającego bezrobocie podkreślił on, że była to największa de-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Podczas wstępu na plac przed siedzibą starostwa, 6 marca 1930 r. – Józef Zaleski.

Kolejne upamiętnienia wydarzeń z marca 1930 roku obszernie były relacjonowane przez PRL-owską prasę. Tu fragment pierwszej strony „Gazety Sanockiej Autosan” z 1979 roku.



Sanok w okresie międzywojennym

Symbol „walki z kapitalizmem”

W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „Marsz Głodnych” urósł do miana symbolu walki proletariatu z systemem kapitalistycznym. Sanocki protest zaliczano do najważniejszych w II RP wystąpień klasy robotniczej. Propaganda podkreślała zwłaszcza rolę działaczy partii komunistycznej. Co ciekawe, zazwyczaj unikano używania skrótu KPZU, kojarzącego się jednoznacznie z radziecką ekspozyturą, dążącą do odcierania wschodnich terenów Polski. Protest nazywano wystąpieniem polskiego proletariatu, nie roztrząsano skomplikowanych kwestii narodowościowych i politycznych, które przecież mogły rzucać cień na „słusność” wydarzeń z 1930 roku.

W okresie „wczesnego” PRL – w 1950 roku – na ulicę 6 Marca przemianowano sanocką ulicę Piłsudskiego. Wtedy też zamontowano pierwszą tablicę upamiętniającą wydarzenia z inskrypcją „Dla upamiętnienia solidarnej walki robotników Sanockiej Fabryki Wagonów i bezrobotnych pow. sanockiego o pracę i chleb, stoczonej w dniu 6 marca 1930 r. z reżimem sanacyjnego ucisku, ulica ta przemianowana”. W maju 1979 roku na obecnej ulicy 3 Maja odsłonięto kolejną tablicę o treści „Dla upamiętnienia solidarnej walki robotników Sanowagu i bezrobotnych o pracę i chleb w dniu 6 marca 1930 r. Walka ta przeszła do historii miasta pod nazwą „Marszu Głodnych”. Społeczność miasta Sanoka dnia 30.V.1979.” zaprojektowana i wykonana przez Władysława Kandefera. Ciekawostka, że dokonano tu

pewnej manipulacji, używając nazwy zakładów funkcjonującej, przez pewien czas, dopiero po II wojnie światowej.

Tę drugą tablicę odsłaniano ze szczególną pompą, z udziałem lokalnych władz partyjnych, kombatanów, działaczy organizacji społecznych. Ówczesna „Gazeta Sanocka Autosan” cytowała fragment przemówienia uczestnika tamtych wydarzeń Józefa Żolnierczyka, który mówił: „Nazwa Marszu Głodnych określa uczestników marszu, a zarazem jego cel. Głodnymi byliśmy my – robotnicy i bezrobotni, członkowie naszych rodzin, my – dla których nie było nie tylko chleba, lecz i pracy. I właśnie o pracę, prawo do zatrudnienia, robotnik sanocki musiał stoczyć 6 marca 1930 roku krwawy bój”.

Faktem jest, że w Komitecie strajkowym byli komuniści, że brali oni czynny udział w wydarzeniach, niemniej jednak trudno mówić, że oni właśnie byli inspiratorami „Marszu”, który raczej był spontanicznym wybuchem społecznym. To, że doszło do starć wynikało z nastrojów, jak również nieumiejętności czy też niechęci lokalnych władz do pokojowego zażegnania kryzysowej sytuacji

Nieco ponad rok po odsłonięciu drugiej tablicy, prawie dokładnie w pół wieku od tamtych wydarzeń, polscy robotnicy, także pracownicy „Autosanu”, często potomkowie protestujących z 1930 roku, znów głośno upomnieli się o swoje prawa, o chleb i godne warunki pracy. Tym razem ich przeciwnikiem nie byli kapitaliści, ale „władza robotnicza”. O swoje miejsca pracy sanockim robotnikom przyszło, niestety, walczyć również w III Rzeczypospolitej.



Sanok w okresie międzywojennym

Z kalendarium podkarpackiej historii 17–23 lutego

Urodzili się

24.02.1929 w Sanoku urodził się Zdzisław Beksiński, wybitny artysta, malarz, grafik.

27.02.1931 w Bażanówce urodził się Roman Daszyk, nauczyciel i wieloletni działacz i członek władz terenowych oraz krajowych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, odznaczony za swą działalność m.in. Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski.

Wydarzyło się

25.02.1444 król Władysław, zwany później Warneńczykiem przywilejem wydanym w Orszawie nad Dunajem nadał wsi Nowotaniec prawa miejskie. Zgodnie z przywilejem nowe miasto uzyskało prawo urządzania dwóch jarmarków w roku (w niedzielę przed Zielonymi Świątkami oraz w sierpniu tydzień przed świętem Narodzenia Najświętszej Marii Panny) oraz targu tygodniowego urządzanego we wtorek.

26.02.1939 we Lwowie odbyło się posiedzenie Podkomisji Międzypodziałowej Wschodniobeskidzkiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie referowano m.in. działalność sanockiego oddziału PTT reprezentowanego przez Ludwika Jasińskiego. Sanocki PTT liczył wówczas kilkadziesiąt osób, prowadził m.in. schronisko na Przełęczu Łupkowskiej. Wybuch wojny przerwał jednak działalność, która później nie została już wznowiona.

27.02.1377 przywilejem księcia Władysława Opolczyka sanocki kościół Najświętszej Marii Panny został nadany zakonowi minorytów (franciszkanów) ze Lwowa. Datę tę przyjmuje się za datę powstania świątyni, budowanej w latach 132-76. Książęcy dokument zobowiązywał burgrabiego Macieja do wyposażenia zakonników także w dwór. Początkowo franciszkanie mieli siedzibę poza granicami ówczesnego Sanoka, w mury miejskie zostali wprowadzeni w 1384 roku decyzją Elżbiety Łokietkówny, matki króla Ludwika Węgierskiego.

27.02.1946 decyzją Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego na tzw. etat pokojowy przeformowano 8 Dywizję Piechoty („drezdeńską”) stacjonującą w Polsce południowo-wschodniej od lata poprzedniego i wykorzystywaną do ochrony nowych granic, a także walk z Ukraińską Powstańczą Armią. W Sanoku stacjonowała część jednostek 8 DP, m.in. - 34. Pułk Piechoty, 37. Pułk Artylerii Lekkiej i 11. dywizjon artylerii przeciwpancernej. W późniejszym okresie dywizja została przesunięta do środkowej Polski.

28.02.1925 doprowadzono oświetlenie elektryczne dla mieszkańców Posady Olchowskiej. Elektryfikacja tej samodzielnej wówczas miejscowości miała ścisły związek ze staraniami o przyłączenie jej do Sanoka, co nastąpiło ostatecznie 6 lat później.

28.02.1946 sotnia Ukraińskiej Powstańczej Armii „Brodyca” przypuszcza atak na kwaterujący w nieistniejącej już wsi Kamienne oddział Wojska Polskiego. W walkach ginie 20 żołnierzy oraz 4 cywilów (dwóch Polaków i dwóch Ukraińców, w różnych źródłach podaje się, że padli ofiarą przypadkowych kul albo zostali celowo zamordowani).

1.03.1938 przy ul. Lipińskiego w Sanoku powstaje pierwszy sklep z artykułami ogólnospożywczymi założony przez powstałą jesienią poprzedniego roku sanocką Spółdzielnię Spożywców „Jedność”, wchodzącą w skład Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”.

1.03.1946 we wsi Szczawne członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali polskiego milicjanta.

1.03.2012 podpisane zostało porozumienie o kontynuacji współpracy między gminami Kobylnica (Polska), Zarszyn (Polska), Kościelisko (Polska), Walce (Polska), Niżná Sitnica (Słowacja), Ol'ka (Słowacja), Tvrdošín (Słowacja), Malá Morávka (Czechy). Współpraca dotyczy m.in. wymiany młodzieży, kultury, turystyki i gospodarki.

2.03.1904 naczelnikiem gminy Posada Olchowska został Maciej Kluska, który w późniejszym okresie miał znaczny udział w doprowadzeniu do połączenia tej miejscowości z Sanokiem.

2.03.1946. 24-osobowy oddział konny UPA ściera się w okolicach gromady Wielopole (dzisiaj Zagórz) z żołnierzami WP. W starciu ginie trzech Ukraińców. Kilka godzin później UPA usiłuje zdobyć tutejszy młyn i stację kolejową. Atak zostaje odparty przybyłymi na odsiecz siłami 34 Pułku Piechoty.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 37m², IV p., ul. Sadowa, tel. 792-611-781
- ★ Sprzedam Pensjonat Wola Michowa, tel. 607-870-038
- ★ Działkę budowlaną – uzbrojona o pow. 28a w Krzemiennej, tel. 606-348-934

Posiadam do wynajęcia

- ★ Duży pokój dla 2 Panów pracujących, tel. 512-220-202
- ★ Pokój z kuchnią w domu prywatnym, tel. 508-577-210
- ★ Lokal do wynajęcia 42 m, wszystkie media, Plac Św. Michała 3, tel: 500-589-533
- ★ Szopo-garaż 200m², pomieszczenia: użytkowo-biurowe 80m², plac manewrowy 0,50 ha. Kontakt 795-521-827 lub 694-588-646.

Pożyczki Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

PROFIL
ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 605 269 836

★ Lokal biurowy, Sanok ul. Jagiellońska 23 I p., powierzchnia ok. 42 m², tel. 692-039-146

★ Mieszkanie 36 m². Rodzina z małym dzieckiem -nie. Dzwonić 16 – 21, tel. 505-190-397

Poszukuję do wynajęcia

★ Mieszkanie lub dom w Sanoku, tel. 531-676-602

AUTO MOTO

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, zatrudni osobę na stanowisko:
1. LOGISTYK OPERACYJNY (uprawnienia: wózek widłowy)
2. OPERATORKI procesów wykańczania wyrobów gumowych
WARUNKI:
- pracownik fizyczny
- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- możliwość stałego zatrudnienia na umowę o pracę
Nr tel: (13) 44 617 14,
e-mail: pg@fibraxsanok.com.pl

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-372-404**
- ★ Sprzedaż z wysyłką w atrakcyjnych cenach P.H.U Malec „Pompy” Siepraw II 23A. Jana Pawła II 23A, tel. 12-270-49-48.

Inne

★ Zaopiekuję się osobą starszą z doświadczeniem, tel. 697-731-487

Firma GTC Force Sp. z o.o.
poszukuje technologa obróbki skrawaniem z umiejętnością programowania obrabiarek NC z systemami sterowania Sinumeric840D i Pronum640FC i Heidenhein.
Pożądana umiejętność pracy w zakresie pomiarów długości i kąta
Tel. 13 46 312 46
email: biuro@gtcforce.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

PRACA

Dam pracę

★ Przyjmę do pracy biurowej w recepcji 2 osoby z doświadczeniem, umowa na czas nieokreślony, mile widziany j. angielski w stopniu średnim, bardzo dobre wynagrodzenie, tel. 603-642-670 lub 605-738-476

Poszukuję pracy

★ **Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732-702-793**

Usługi

- ★ **Przeprowadzki, transport,** przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.
- ★ **KARO ŻALUZJE,** Rolety, Plisy 600-297-210

DYŻURY W RADZIE MIASTA
2 marca 2017r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radna **Wanda Kot**
w godz. 17–18
6 marca 2017 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący **Roman Babiak**
w godz. 16–17

Korepetycje

- ★ Niemiecki tel. 506-900-373
- ★ Angielski do matury tel. 506-080-353
- ★ Język angielski tel. 605-148-629
- ★ Matematyka korepetycje: szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 516-032-448
- ★ Matematyka w domu ucznia, tel. 504-189-811

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Szczudliki, oznaczona jako działka nr 2514 o powierzchni 0,0626 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00062017/4. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza: 13 000,00 zł Wadium: 1 300,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 15.01.2016 r., 13.05.2016 r., 30.09.2016r.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 marca 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, o godzinie 10⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 3186 4200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 24 marca 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

POMÓŻ NAM KONTYNUOWAĆ PRAWIE SZESZCZĄSIĘCIELETNIE TRADYCJE HOKEJOWE W NASZYM MIĘŚCIE
PRZEKAŻ **11%** ZE SWOICH DOCHODÓW NA SZKOLENIE, WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY
WPISZ W ROZLICZENIE PIT NUMER **KRS 0000297715**

NIEDZWIĄDKI SANOK

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
Zapraszamy pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

TYGODNIK SANOCKI
CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy** (kolor)
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/zyczenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
– maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifkaty dla klientów** (reklamy)
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMLARY

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe
WWW.GFX.SANOK.PL

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW
Wkłady żarо - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie: malowania klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wyszczególnionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia **24.02.2017r.**

2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 do dnia **16.03.2017r. do godz. 15⁰⁰** w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Malowanie klatek schodowych”

3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub do dnia **16.03.2017r. do godz. 14⁰⁰.**

4. Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu **17.03.2017r. o godz. 11³⁰**

5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 24 lutego 2017 r. do dnia 17 marca 2017 r wykazy nieruchomości:

- przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym położonej w miejscowości Poraz oznaczonej jako działka 112, zabudowanej budynkami handlowo- usługowymi i produkcyjnymi,
- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat nieruchomości lub ich części położonych w miejscowościach: Zagórz jako działka nr 371/1, Kulaszne 224/4, Czaszyn jako działka nr 667/9
- przeznaczonych do najmu na okres do 3 lat na potrzeby magazynowe w budynku Domu Strażaka w Tarnawie Górnej na działce nr 285/2

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. fax: (013) 46-22-062 wew. 67

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 30, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 9 i pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2016 r., poz. 778, z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2016r., poz. 353, z późn. zm.) oraz uchwały Rady Miejskiej w Zagórz Nr LV/363/2014 z dnia 26 lutego 2014r. o przystąpieniu do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu Zagórz w dzielnicy Zaslów o nazwie „STREFA GOSPODARCZA – III”, zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu Zagórz w dzielnicy Zaslów o nazwie „STREFA GOSPODARCZA – III” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 6 marca 2017 r. do 3 kwietnia 2017 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, w pok. nr 37 (II piętro), w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie w/w planu miejscowego, odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, w Sali narad (sala nr 27, I piętro), w dniu 22 marca 2017 r., o godz. 12³⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 kwietnia 2017 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz lub na adres urzędu.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):

- 1) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- 2) opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej na adres Urzędu Miasta i Gminy Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, na adres e-mail: mzabkiewicz@zagorz.pl, bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 kwietnia 2017 r. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

TRI (Poland)

SumiRiko Poland

W dniu 24 lutego 2017 roku, firma TRI (Poland) Sp. z o. o. zmienia nazwę na SumiRiko Poland Sp. z o. o.. SumiRiko jest połączeniem dwóch wyrazów: Sumi od Sumitomo - nazwa jednego z największych i najstarszych koncernów japońskich, do którego należy centrala firmy, a Riko - po japońsku oznacza fizykę, chemię i inżynierię - symbolizuje kluczowe technologie stosowane przez firmę.

Najwyższa jakość produktów, bezpieczne miejsce pracy, ochrona środowiska naturalnego oraz działania na rzecz rozwoju społeczności lokalnej - zmienia się nazwa, lecz powyższe wartości dla naszej firmy pozostaną niezmiennie.

SRKP SumiRiko Poland The Excellent Manufacturing Company

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Okulickiego, obręb Dąbrówka, oznaczonej jako działka nr **1332/50** o powierzchni **0,2137 ha**, objętej księgą wieczystą nr **KS1S/000035715/9**. Dział III i IV księgi wieczystej wolny jest od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza netto – 116 210,00 zł. Wadium - 11 000,00 zł.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23 %. Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.) upłynął 27.01.2017 r.

II. Przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż samodzielnych lokali użytkowych usytuowanych w budynku usługowym, położonym w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Reymonta 6 C, na działce oznaczonej jako nr 1357/43 o pow. 0,3118 ha., objętej księgą wieczystą nr KS1S/00080552/8. Budynek o jednej kondygnacji nadziemnej, bez podpiwniczenia, o konstrukcji słupowo – ryglowej z elementów prefabrykowanych żelbetowych, stropodach z płyt panwiowych pokryty papą. Dział III posiada wpis: służebność przejazdu i przechodu pasem szerokości 4 m po działce nr 1357/41- jak zaznaczono na załączniku graficznym do uchwały Rady Miasta Sanoka z dnia 15-05-2008 roku nr XXVII/210/08 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1357/40 (służebność przeniesiona z urzędu z księgi wieczystej KS1S/00056215/7) Dział IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Nr lokalu	Powierzchnia w m ²	Udział w częściach wspólnych budynku i działce	Cena wywoławcza w zł	Wadium
1	15,08	145/10000	10 000,00	1 000,00
2	40,78	391/10000	28 000,00	2 800,00
4	50,00	480/10000	36 000,00	3 600,00

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710z późn. zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniu: 03.11.2015 r., 16.03.2016 r., 14.09.2016 r., 28.10.2016 r.

Przetargi odbędą się w dniu 29 marca 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 900 w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 1332/50 położona przy ul. Okulickiego;
- Godz. 9³⁰ lokal nr 1 położony przy ul. Reymonta 6C;
- Godz. 9⁵⁰ lokal nr 2 położony przy ul. Reymonta 6C;
- Godz. 10⁰⁰ lokal nr 4 położony przy ul. Reymonta 6C

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr **31864200022001006047030003** były najpóźniej w dniu **24 marca 2017 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

SIATKÓWKA

I liga

Mogło być zwycięstwo do zera...

Rozpoczęli jednak kiepsko, po kilku minutach Ślepsk prowadził 8:2. Odrabianie strat dało efekt w postaci wyrównania przy stanie 20:20. Potem goście nie wykorzystali trzech setboli (dwa razy atakami zaskoczyli ich rozgrywający Łukasz Jurkojć), za to już pierwszy padł łupem miejscowych, gdy blokiem popisał się Damian Wierzbicki.

Po przerwie długo nikt nie był w stanie wypracować przewagi. Wreszcie po kiwce Pawła Rusina TSV uzyskało dystans (18:15), w kolejnych akcjach idąc za ciosem. Przy stanie 24:20 mieliśmy serię setboli, ale szaleć zaczął Karol Rawiak. Najpierw atak, potem po jego serwisach rywale wykorzystali kontry. Na nasze szczęście kolejny raz Jurkojć zamiast rozebrania wybrał zbiórkę i było 2:0.

W trzeciej partii drużyna TSV szła za ciosem. Na początku mocno punktował Wierzbicki, potem rywale na chwilę wyrównali (9:9), ale znów zaczęli budować przewagę. Gdy po asie Patryka Łaby zrobiło się 16:12, kibice uwierzyli w wygraną do zera. Jednak wtedy wicelider przebudził się. Chwilę później znów był remis (18:18), a w końcówce skuteczne ataki Jana Lesiuka dały rywalom wygraną na przewagi.

Ślepsk „poczuł krew”, choć i w czwartej odsłonie walki nie brakowało. Sanoczanie dobrze rozpoczęli (6:4), ale chwilę później na tablicy widniał wynik 8:11. Drużyna Krzysztofa

TSV SANOK – ŚLEPSK SUWAŁKI 2:3 (26, 23, -22, -25, -13)

TSV: Oroń, Łaba, Rusin, Wierzbicki, Jurkojć, Zmarz i Dembiec (libero) oraz Gąsior, Kusior, Gnatek, Przysaś i Głód (libero).

Ależ było blisko. Po wygraniu dwóch setów w trzecim drużyna TSV prowadziła już 16:12, mając szansę na wypunktowanie wicelidera. Ten jednak zdołał odwrócić losy meczu, choć jeszcze w tie-breaku zmiana stron nastąpiła przy stanie 8:5 dla gospodarzy.



Siatkarze TSV (na zielono) długo byli górą. Niestety, ostatnie słowo należało do wicelidera z Suwałk

Frączka nie dawała za wygraną, jeszcze dwa razy wychodząc na prowadzenie, jednak ostatnie słowo znów należało do rywali. Partię asem zakończył Wojciech Winnik.

Gospodarze nie podłamali się, dobrze rozpoczynając tie-breaka. Ważne punkty zdobył

Tomasz Kusior, potem goście zaczęli popełniać błędy i chwilę później było 6:2, a zmiana stron nastąpiła przy 8:5. W trzech kolejnych akcjach Ślepsk odrobił jednak straty, wkrótce wychodząc na prowadzenie. Po asie Rusina raz jeszcze byliśmy bliżej zwycięstwa (12:11),

ale kluczowe piłki znów należały do gości.

TSV spadło na 7. miejsce w tabeli, ale nadal jest szansa zakończenia fazy zasadniczej na 5. pozycji. Warunek: wygrana w ostatnim meczu z Krispołem Września i porażka SKS-u Hajnówka ze Ślepskiem.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Górnicy dublet!

Jak co roku finał Ogólnopolskich Zawodów Dzieci rozegrano na torze „Błonie”, tym razem z udziałem około 200 młodych panczenistów. Przed własną publicznością zwycięstwa w klasyfikacjach łącznych przypieczętowali Szymon Hostyński i Julia Mandzelowska z Górnika.

Jak w czterech wcześniejszych startach, Hostyński wygrał wyścigi kategorii do 10 lat na 100 i 300 m (czasy 12,83 i 32,78), kończąc sezon z kompletem punktów. Miejsce 3. w ostatnich zawodach zajął Patryk Kudła – 3. na 100 m (13,60) i 4. na 300 m – jednak w „generalce” przypadła mu pozycja tuż za podium.

Wśród 11-latek pierwszy raz wyższość rywalki przyszło uznać Mandzelowskiej – 2. miejsce w wieloboju i wszystkich wyścigach. Biegi na 300 m kończyła z czasami 32,95 i 31,87, a na 500 m było 52,24. Mimo wszystko przewaga z poprzednich startów wystarczyła do utrzymania 1. miejsca w klasyfikacji.

W najstarszej grupie 15-latków nieźle jeździł Szymon Zegarowicz, zajmując 3. miejsce. Na jego wynik złożyły się: 3. pozycje w biegach na 500 m (43,27 i 43,28) oraz 1500 m (2.15,06), a także 4. na 1000 m.

Były też wyścigi sztafetowe 4x400 m. W kat. 10-12 lat dziewcząt 3. miejsce zajęła pierwsza drużyna Górnika (Jagoda Kopczak, Julia Kogut, Emilia Zajac, Julita Krawiec), uzyskując czas 2.42,12, a pozycja 9. przypadła drugiej. W kat. 13-14 lat nasze łyżwiarki zajęły 6. lokatę, natomiast wśród młodszych chłopców podopieczni Marka Drwięgi uplasowali się tuż za podium.

Finałowe zawody:

15 lat: 3. Szymon Zegarowicz (dwa razy 3. na 500 m i na 1500 m oraz 4. na 1000 m).

14 lat: 5. Julia Kalityńska (dwa razy 5. na 500 m oraz 5. i 8. na 1000 m), 6. Oksana Osękowska (6. i 7. na 500 i 1000 m).

13 lat: 9. Jakub Śliwiak (dwa razy 9. i 10. na 500 m, 9. na 1000 m), 10. Jakub Sudyka (m.in. 10. w jednym biegu na 500 m).

12 lat: 8. Nikola Maślanka (6. i trzy razy 8. na 500 m), 9. Maja Bodnar (m.in. trzy razy 9. na 500 m); 6. Oskar Podczerwiński (5., dwa razy 6. i 8. na 500 m).

11 lat: 2. Julia Mandzelowska (2. w obu wyścigach na 300 m oraz na 500 m).

Do 10 lat: 1. Szymon Hostyński (1. na 100 m i 300 m), 3. Patryk Kudła (3. i 4.), 5. Przemysław Zajac (4. i 5.), 8. Mateusz Kozimor (dwa razy 8.).

Lokaty w pierwszych dziesiątkach klasyfikacji łącznych:

15 lat: 7. Zegarowicz (5 punktów).

14 lat: 6. Kalityńska (9), 8. Osękowska (7).

13 lat: 10. Śliwiak (6).

12 lat: 7. Maślanka (9), 9. Bodnar (5); 5. Podczerwiński (11).

11 lat: 1. Mandzelowska (27), 9. Wiejowska (4).

Do 10 lat: 1. Hostyński (27), 4. Kudła (13), 9. Zajac (7).

Ligi młodzieżowe

Kadeci w ćwierćfinale Mistrzostw Polski!

Świetna kolejka – w ośmiu meczach aż siedem zwycięstw! Brawa należą się zwłaszcza kadetom TSV TG Sokół, którzy po pokonaniu Kępy Dębica i MOSiR-u Jasło zapewnili sobie awans do ćwierćfinału Mistrzostw Polski.

Kadetki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS 15 PRZEMYŚL 2:1 (-9, 13, 13)

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – LUBCZA RACŁAWÓWKA 2:0 (20, 12)

Turniej w Kielanówce zgodnie z planem, choć pierwszy set meczu z przemysłankami był fatalny, nic nie wychodziło. Potem Sanoczanka uporządkowała grę, dyktując warunki. Także w tie-breaku, mimo zwycięstwa różnicą tylko dwóch punktów. Pojedynkę z Lubczą bez historii; duża przewaga naszych dziewcząt.



Młodzi siatkarze TSV TG Sokół mają duże powody do radości. Drużyna trenera Macieja Wiśniowskiego już wkrótce powalczy w ćwierćfinale Mistrzostw Polski. Oby z powodzeniem!

Kadeci

TSV TG SOKÓŁ SANOK – DAS KĘPA DĘBICA 3:0 (15, 15, 21)

TSV TG SOKÓŁ SANOK – MKS MOSiR JASŁO 3:1 (-23, 20, 12, 17)

Chłopcy stanęli na wysokości zadania, pewnie wygrywając obydwa mecze, co dało im 3. miejsce w końcowej tabeli i awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski. – Dokonałiśmy tego bardzo młodym składem, bo połowa chłopców to jeszcze nominalni młodzicy. Uważam to za ogromny sukces – podkreślił trener Maciej Wiśniowski.

Młodziczki

KARPATY KROSNO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:2 (-14, -25)

MOSiR JASŁO – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 0:2 (-17, -15)

Podczas turnieju w Krośnie siatkarki Sanoczanki pokazały się z dobrej strony, pewnie wygrywając obydwa mecze. Jedynie w drugim secie pojedynku z Karpatami trwała zacięta walka, ale przy grze na przewagi decydujące piłki padły łupem wychowanek Ryszarda Karaczkowskiego.

Młodzicy

AKS VLO II RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:2 (-11, -21)

AKS VLO RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 2:1 (18, -24, 11)

Nieźły wyjazd do Rzeszowa, gdzie zawodnicy TSV ograli drugi zespół AKS-u, choć po zmianie stron musieli gonić wynik ze stanu 14:20. A potem jako pierwszy zespół w sezonie urwali seta liderowi. Pozostał jednak niedosyt, bo proste błędy w asekuracji i obronie odebrały im szansę na sensacyjne zwycięstwo w tie-breaku.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Julia Mandzelowska, Szymon Hostyński i trener Marek Drwięga

SHORT-TRACK

11. miejsca MOSiR-u

Czwórka reprezentantów MOSiR-u ścigała się podczas Mistrzostw Polski Młodzików w Białymstoku. Najlepiej wypadli Michał Pawłowski i Emilia Kapalska, otwierając drugie dziesiątki.

Na 11. miejsce Pawłowski w wieloboju złożyły się przede wszystkim 7. pozycje na 777 i 1500 m. Na dwóch pozostałych dystansach wypadł słabiej. Natomiast Kapalskiej 11. lokatę dały: 9. miejsce na 1500 m oraz 10. pozycje

na 500 i 1000 m. Startowały też Jagoda Matuła i Zuzanna Lubas. W klasyfikacji klubowej podopiecznym Romana Pawłowskiego przypadła 3. lokata, a w punktacji województwa zapracowali na 4. miejsce Podkarpacia.

UNIHOKEJ

Liga sanocka

Półfinaliści w komplecie

Na początku „lasuchy” zdobyły 2 bramki i zanosilo się na sensację. Ale riposta drużyny mającej w składzie zawodników grających w ekstraklidzie była piorunująca – 3 gole w niespełna 2 minuty! Tuż przed przerwą padł gol wyrównujący i po zmianie stron mecz zaczynał się jakby od nowa. W tej części pojedynku trafił jeszcze tylko Maciej Brukwicki, przesądając o zwycięstwie Niedźwiedzi.

Sporo walki przyniosło też starcie Komputronika z Forestem, choć ton wydarzeń na parkiecie nadawali ci pierwsi. Po kilku minutach było 2-0 i choć jeszcze w pierwszej połowie przeciwnik wyrównał, to później „komputerowcy” strzelili 3 bramki, ustawiając mecz. Na 7 min przed końcem Forest miał 2 gole straty, a więc wciąż jeszcze nadzieje na odwrócenie losów pojedynku, ale w końcówce rozwały je trafienia Marcina Szczudlika i Piotra Zadyłaka.

Jednostronne okazało się za to spotkanie AZS PWSZ z Besco, co może dziwić tym bardziej, że rozstawieni przed ćwierćfinałami „studenci” praktycznie nie podjęli walki. Ich rywal od początku rozpoczął ostre strzelanie, tylko w 15. min zdobywając 3 gole, co praktycznie „zabiło” mecz. Drużynę Besco do zwycięstwa poprowadzili Marcin Cybuch i Tomasz Milczanowski, kończąc zawody z hat-trickami.

Zespoły Niedźwiedzi, Komputronika i Besco wywalczyły awans do półfinałów, dołączając tym samym do ekstrakligowych Wilków, które automatyczną kwalifikację zapewniły sobie już wcześniej 1. miejscem po fazie zasadniczej. Znow najbardziej zacięty okazał się pojedynek „miśków” z Coś Słodkiego, jak dwa poprzednie zakończony minimalnym zwycięstwem.



Drużyna AZS PWSZ (na żółto) nie zagra w półfinale. Znacznie lepsze okazało się Besco

Czas na półfinały, które ruszają już w poniedziałek. Broniące tytułu Esanok.pl Wilki zmierzą się z Besco, a Niedźwiedzie z Komputronikiem. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. Drużyny, które straciły szansę na główne trofeum w jubileuszowym X sezonie SLU, grać będą o 5. miejsce.

KOMPUTRONIK – FOREST SU 8-4 (2-2)

Bramki: Szczudlik 2, Zadylak 2, Paszta, Karnas, Mermer, Balazs – Kot 2, Hydzik, Czytajło.

AZS PWSZ – BESCO 1-8 (0-5)

Bramki: Żądło – Marcin Cybuch 3, T. Milczanowski 3, B. Milczanowski, Starościak.

ARRIVA SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE – COŚ SŁODKIEGO 4-3 (3-3)

Bramki: Brukwicki 2, Bomba, Janik – Karski 2, Fal.

HOKEJ

Ligi żaków

Wysokie zwycięstwa starszych i młodszych

Tym razem już bez przykrych niespodzianek – żacy starsi wygrali w Dębicy, a młodzi u siebie z Podhalem Nowy Targ i Srsne Koszyce. Wszystkie zwycięstwa odniesione zostały w efektownych rozmiarach.

Żacy starsi

KTH KRYNICA/UKH DĘBICA – STS UKS

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 1-6 (0-3, 1-1, 0-2)

Bramki: Piotrowski (10), Pisula (10), Sienkiewicz (11), Radwański (37), Rocki (49), Niemczyk (59).

Mecz ustawiły 3 bramki zdobyte w minucie, których strzelcami byli: Mateusz Piotrowski, Paweł Pisula i Filip Sienkiewicz. Przy prowadzeniu 3-0 drużyna Michała Radwańskiego mogła kontrolować wydarzenia na lodzie. Wprowadzie druga tercja wyszła na remis (gol Aleksa Radwańskiego), ale w ostatniej Niedźwiadki znow podkręciły tempo, ustalając wynik po trafieniach Kacpra Rockiego i Patryka Niemczyka.

Żacy młodzi

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 7-1 (3-1, 3-0, 1-0)

Bramki: Górniak 2 (4, 24), Burczyk 2 (16, 21), Starościak (9), Stabryła (9), Karnas (36).

Wychowankowie Tomasa Wolanina okazali się o jedną bramkę skuteczniejsi od starszych kolegów, a przy lepiej ustawionych celownikach bez problemu byłby rezultat dwucyfrowy. Po 3 gole zdobyli Karol Górniak i Sebastian Burczyk, na listę strzelców wpisał się również: Michał Starościak, Krzysztof Stabryła i Marcel Karnas.



Żacy młodzi wysoko wygrali obydwa mecze

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – HK SRSNE KOSZYCE 14-4 (5-0, 5-1, 4-3)

Bramki: Lisowski 4 (8, 11, 23, 59), Rocki 3 (6, 15, 29), Górniak 2 (6, 59), Karnas 2 (26, 41), Łańko (22), Czopor (37), Starościak (60).

Następnego dnia Niedźwiadki poprawiły skuteczność, co od razu przełożyło się na wynik. Efekt był piorunujący – zwycięstwo różnicą aż 10 bramek! Najczęściej krążek w siatce umieszczał Krystian Lisowski, autor aż 4 goli, hat-tricka ustrzelił Kacper Rocki, po dwa razy trafiali Górniak i Karnas, w snajperskim protokole zapisali się też Oliwier Łańko, Maciej Czopor i Starościak.

Sparing młodzików

Gładko z Polonią

POLONIA BYTOM – STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-6 (1-3, 1-2, 0-1)

Bramki: Dobosz 2 (9, 22), Miccoli 2 (16, 35), Glazer (4), Bukowski (51).

Choć obie drużyny wystąpiły w niepełnych składach, to prowadzony w szybkim tempie mecz mógł się podobać. Zawodnicy Krzysztofa Ząbkiewicza stracili 2 bramki po indywidualnych błędach, ale siła ognia była zdecydowanie po ich stronie. Dobra gra w ataku i skutecznie kończone akcje pozwoliły kontrolować wynik. Po 2 gole strzelili Szymon Dobosz i Louis Miccoli, a po 1 Tymoteusz Glazer i Krzysztof Bukowski.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ



Ekstraliga

Wiara w odrobienie strat

Drużyna Esanok.pl Wilki szykuje się do rewanżu z Fenomenem Babimost w ćwierćfinale Mistrzostw Polski. Mimo porażki na własnym boisku jest wiara w odrobienie strat.

– Pierwszy mecz przegraliśmy wyraźnie, ale nikt w zespole nie myśli o złożeniu broni. Do Babimostu na pewno nie pojedziemy na wy-

cieczkę. Wybieramy się tam w najsilniejszym składzie, by powalczyć o dwa zwycięstwa i awans do półfinału. Na pewno czeka nas trudne zadanie,

ale wyciągnęliśmy wnioski z pierwszego meczu i zagramy znacznie bardziej odpowiedzialnie, przede wszystkim w obronie. Paradoksalnie szanse upatrujemy także w tym, że u siebie rywale z pewnością zagrają w szerszym składzie niż w Sanoku, wpuszczając na parkiet także juniorów. Apel do kibiców – trzymajcie za nas kciuki – powiedział Michał Leś (na zdjęciu), obrońca Wilków.

Finał Wojewódzkiej Gimnazjady Dziewcząt

Tytuł mistrzowski znow dla Bukowska!

Turniej rozegrano w Padwi Narodowej, gdzie końcowe zwycięstwo odniosła drużyna z Bukowska. Tym samym podopieczne Jakuba Barcia odzyskały tytuł mistrzowski.

Unihokeistki z podsanockiej miejscowości decydującą rozgrywkę rozpoczęły od remisu 1-1 z Brzeźnicą, następnie pokonując 1-0 Nową Wieś, co dało im 1. miejsce w grupie eliminacyjnej. Do zmagania w finałowej przystąpiły z zaliczonym remisem z Brzeźnicą, która uzyskała awans w barażach. Walka o złoto okazała się niezwykle zacięta. W kolejnych meczach Bukowsko bezbramko-

wo podzieliło się punktami ze Stobierną, na koniec pokonując 2-0 gospodynie. Dwa remisy i jedno zwycięstwo w grupie finałowej wystarczyły do zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Skład drużyny z Bukowska: Magdalena Gembuś, Laura Kamyk, Wiktoria Kowalik, Aleksandra Pituch, Natalia Pleśniarska, Edyta Rzyman, Kinga Szczypta, Julia Żytka, Weronika Żytka.



Sparing seniorów Ekoballu

Filmowy gol osiemnastolatka

Mecz ustawił gol stracony już w pierwszych minutach, do tego po karygodnym błędzie Piotra Krzanowskiego, który próbował kiwać się we własnym polu bramkowym. Nieco później IV-ligowa Polonia podwyższyła prowadzenie, ale odpowiedzią stalowców był filmowy gol 18-letniego Słysz, który „wybił okno” kapitalnym półwolejem zza pola karnego. Potem pojedynek był bardzo zacięty, a nasza drużyna uparcie dążyła do wyrównania. Może za bardzo się odkrywając, co w samej końcówce wykorzystali rywale i broniący po przerwie Grzegorz Niedziela (dobry występ) musiał wyciągać piłkę z siatki.

– Zagraliśmy przyzwoite zawody, dobrze prezentując się na tle IV-ligowca. Przy lepszej skuteczności z powodzeniem mógł być remis. Mieliśmy sporo okazji strzeleckich, a najlepszych nie wykorzystali Mateusz Kuzio i Michał Borek – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

Kolejne sparingi Ekoballu rozegra na euroboisku w Pakoszówce – w sobotę (godz. 9) z Grabowianką Grabówka, w środę (17.30) z LKS-em Pisarowce.

POLONIA PRZEMYŚL – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 3-1 (2-1)

Bramka: S. Słysz (34).

Historia lubi się powtarzać: znów porażka 1-3 w Rzeszowie z wyżej notowanym rywalem – jak z Resovią na rozpoczęcie cyklu gier kontrolnych – ponownie po całkiem niezłym meczu. Honorową bramkę pięknym strzałem z dystansu zdobył 18-letni Szymon Słysz.



Zaledwie 18-letni Szymon Słysz (przy piłce) strzelił kapitalnego gola dla Ekoballu, dając jasny sygnał, że zamierza powalczyć o miejsce w składzie pierwszej drużyny

Sparingi drużyn młodzieżowych Ekoballu

Porażki bez wstydu

Juniorzy starsi

Ekoball Sanok – LKS Grabówka (sniorzy) 0-3 (0-1)

Trener Grzegorz Pastuszek: – Mimo porażki nie było źle, idziemy w dobrym kierunku. W meczu z dorosłymi rywalami potrafiliśmy utrzymać się przy piłce, szybko przechodząc do ataku. Trzeba jednak poprawić obronę przy stałych fragmentach gry, po których straciliśmy wszystkie gole – dwa po kornierach, a jeden po rzucie wolnym z boku pola karnego.

Trampkarze starsi

Victoria Sulejówek – Ekoball Sanok 1-0 (0-0)

Mecz rozegrany został na sztucznym boisku w Lesku, z przebywającą tam na obozie drużyną spod Warszawy. Trener Dawid Romerowicz: – Rywale mieli więcej z gry, ale tylko raz udało im się stworzyć czystą sytuację bramkową, po której padł jedyny gol. My natomiast wyprowadzaliśmy bardzo groźne kontry, jednak zawodziła skuteczność.

Międzynarodowy Turniej Młodzików w Presovie

Najlepszy bramkarz

Zwycięstwo odniosła kadra OZPN Krosno, do czego przyczynili się dwaj nasi zawodnicy – Wiktor Sołtysik z Ekoballu i Kacper Rudy z Akademii Piłkarskiej.

Strzegący krośnieńskiej bramki Sołtysik wybrany został najlepszym golkipierem turnieju. Natomiast debiutujący w kadrze Rudy strzelił gola, notując też dwie asysty. Miejmy nadzieję, że nasi piłkarze przekonali do siebie trenera i na dłużej zagospodzą w okręgowej reprezentacji.



Wiktor Sołtysik

Turniej Sanok Winter Cup 2017

Akademia bezlitosna dla wszystkich rywali

Dwa tygodnie po 2. miejscu ośmiolatków i tydzień po 3. dziewięciolatków przyszedł czas na zwycięstwo drużyny Akademii Piłkarskiej z rocznika 2007. I to zdecydowane, bo podopieczni Jakuba Gruszeckiego wygrali z kompletem 21 punktów i ogromną przewagą nad pozostałymi klubami. Tuż za podium uplasował się Ekoball.



Drużyna Akademii Piłkarskiej nie dała rywalom żadnych szans, wygrywając wszystkie mecze

AP Sanok – JKS Jarosław 2-0, Siarka Tarnobrzeg – LUKS Skrzyszów 0-3, Bardomed Krosno – Wilczki Lesko 2-3, Ekoball Sanok – MOSiR Brzozów 1-1, Siarka Tarnobrzeg – AP Sanok 0-2, JKS Jarosław – MOSiR Brzozów 0-0, LUKS Skrzyszów – Bardomed Krosno 2-2, Wilczki Lesko – Ekoball Sanok 0-2, Siarka Tarnobrzeg – JKS Jarosław 1-1, Bardomed Krosno – AP Sanok 0-3, Ekoball Sanok – LUKS Skrzyszów 0-1, MOSiR Brzozów – Wilczki Lesko 3-3, Bardomed Krosno – JKS Jarosław 0-2, Ekoball Sanok – Siarka Tarnobrzeg 2-1, MOSiR Brzozów – AP Sanok 2-3, Wilczki Lesko – LUKS Skrzyszów 1-3, JKS Jarosław – Wilczki Lesko 2-0, LUKS Skrzyszów – MOSiR Brzozów 0-0, AP Sanok – Ekoball Sanok 3-0, Siarka Tarnobrzeg – Bardomed Krosno 1-1, Ekoball Sanok – JKS Jarosław 1-0, MOSiR Brzozów – Bardomed Krosno 1-0, Wilczki Lesko – Siarka Tarnobrzeg 2-0, LUKS Skrzyszów – AP Sanok 1-2, Bardomed Krosno – Ekoball Sanok 1-1, JKS Jarosław – LUKS Skrzyszów 2-0, Siarka Tarnobrzeg – MOSiR Brzozów 0-3, AP Sanok – Wilczki Lesko 3-1.

Turniej ponownie rozegrano w hali I Liceum Ogólnokształcącego, gdzie i tym razem do rywalizacji przystąpiło 8 zespołów. Gospodarze okazali się wyjątkowo mało gościnni, o czym świadczy nie tylko pokonanie wszystkich rywali, ale i zaledwie 4 gole po stronie strat. Za to bardzo zacięta była walka o pozostałe medale – aż trzy drużyny zgromadziły po 11 punktów i o lokatach musiały decydować bilans bramkowy. A o 2. miejscu nawet bezpośredni mecz, w którym JKS Jarosław ograł 2-0 LUKS Skrzyszów. Na 4. pozycji uplasował się Ekoball.

Tytuł króla strzelców turnieju wywalczył Kacper Gołda z Akademii Piłkarskiej, a najlepszym bramkarzem wybrano Piotra Mazura z JKS-u.

Czas na 11-latków

Czwarta odsłona Sanok Winter Cup 2017 już w sobotę, ponownie w ILO. Tym razem obok Akademii Piłkarskiej zagrają: Ekoball, Giganci Radymno, Football Academy Lubaczów, Orlik Przemyśl, MOSiR Brzozów i Grunwald Budziwój. Start o godz. 9.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej Janosik Trophy

Z boiska do aquaparku

Na Słowację pojechali trzy drużyny Akademii Piłkarskiej. Po walce na boisku była wspaniała zabawa w Tatralandii.

Zespołom AP z roczników 2007 i 2008 niewiele zabrakło do zajęcia miejsc na podium, ostatecznie wywalczyły 4. pozycje. Natomiast rocznikowi 2009 przypadła 5. lokata. Być może nasi pił-

karze byli już myślami w aquaparku, który jest największą turystyczną atrakcją w mieście Liptovsky Mikulas. Kilka godzin wodnej zabawy było dla wychowanków Akademii niezapomnianą przygodą.



Turniej Lech Poznań FA Cup (rocznik 2005)

Na koniec ograli Resovię

Tydzień po zwycięstwie rocznika 2007 do Rzeszowa pojechał kolejny zespół Akademii Piłkarskiej. Podopiecznym Wojciecha Koguta przypadła 5. pozycja.

Inna sprawa, że skład drużyny oparty był głównie na zawodnikach o rok młodszych od rywali. Najlepszy występ Akademii zanotowała w meczu o 5. miejsce z Resovią Rzeszów. Sanoczanie przegrywali już 0-3, by po zmianie bramkarza

odrabiać straty, ostatecznie zwyciężając 4-3. Hatricka ustrzelił Adrian Zięba, a rezultat ustalili Krystian Kozyra. Najlepszym zawodnikiem AP wybrana została Klaudia Maciejko, zresztą wyróżniająca się w całym turnieju.

KOLARSTWO

„Jana” najszybsza wśród kobiet

Ponad setka cyklistów zjechała do Smolnika na otwierający sezon wyścig Zimowe Tropy Żbików, który co rok organizują zapaleńcy z Komańczy. Zwycięzili Sławomir Dziwisz z Hoszowa i Janina Nawój z Roweromanii. Jej mąż Krystian był 2. w kat. M3, podobnie jak Piotr Marzuchowski w M1, a Januszowi Głowackiemu przypadło 3. miejsce w M5.



Janina Nawój odniosła bezapelacyjne zwycięstwo wśród kobiet

Wyścig rozegrano na trasie spod Zagrody Chryszczatej do Przełęczy Zebrak (17 km). Większość dystansu zawodnicy jechali po dość płaskim terenie, ale ostatnie 6 km wiodło pod górę, więc zaczęła się selekcja. Pierwszy metę minął Dziwisz (41.19), przed Jakubem Rusinem z Woli Ocieckiej

(41.31) i Arkadiuszem Krzesińskim ze Żbika Komańcza (43.03). Jako 9. finiszował Nawój. Jego żona Janina była najlepsza wśród kobiet – czas 54.02 i przewaga ponad 7 min. Miejsce 2. zajęła Magdalena Winiarczyk z Przemyśla, za nią kolarka Żbika: 3. Julia Nowik, 4. Klaudia Krzesińska.

Nasi cykliści radzili sobie w kat. wiekowych. Jeżeli chodzi o roweromaników, to w M3 Nawój zajął 2. miejsce (czas 46.00), w M1 pozycję 2. wywalczył Marzuchowski (47.54), 4. był Jakub Przytasz, a 5. Jan Głowacki, natomiast w M5 jako 3. finiszował jego ojciec Janusz (47.39). Warto przy tym podkreślić, że pierwsza trójka z tej ostatniej kategorii uzyskała lepsze czasy niż zwycięzca M4. Sanok i okolice reprezentowali także: M4 – 7. Marek Filipczak, 9. Maciej Uruski, M6 – 3. Jerzy Haduch z Pisarowic (1:07.21).

Miejsca kolarzy Żbika w dziesiątkach: K1 – 1. Julia Nowik, K2 – 3. Klaudia Krzesińska, M1 – 6. Michał Kijowski, M2 – 3. A. Krzesiński, 4. Zbigniew Krzesiński, 5. Paweł Dołżycki, 10. Andrzej Dołżycki, M5 – 5. Mirosław Dołżycki, 7. Bogdan Kułak.

NARCIARSTWO

V Otwarte Mistrzostwa Zagórze w Biegach – Memoriał Jerzego Batrucha

Siedem kilometrów na szybowisku

Ze względu na trudne warunki zawody rozegrano na rezerwowej trasie, przy szybowisku w Bezmiechowej Górnej. Startowały 24 osoby, a trasę liczącą 7 kilometrów najszybciej pokonał Andrzej Bryk z Cisnej, uzyskując czas 30.08,8.



Ze względu na brak warunków do biegania w zagórskim ośrodku „Zakucie”, mistrzostwa rozegrano w Bezmiechowej Górnej

Oprócz zwycięstwa generalnego przypadła mu również pewna wygrana w kategorii 41-60 lat, w której 6. miejsce zajął Piotr Pisula, a 10. Mirosław Prodziewicz – obaj z Sanok Ski Team. Ich klubowy kolega Tomasz Czech był 2. w kat. 18-40 lat (czas 34.52,8), którą zdecydowanie wygrał Jacek Staroń z Krosna. W najstarszej grupie powyżej 60 lat nasi zawodnicy zajęli pierwsze cztery pozycje: wygrał Edward Gajewski z LZS Zarszyn (37.56,3), wyprzedzając Adama Pocalunia z Sokoła Zagórze (39.30,8) oraz dwóch biegaczy bez przynależności klubowej – Tomasza Rysa (43.54,5) i Mieczysława Chabkę. W kobiecej kat. 41-60 lat zdecydowanie najszybsza okazała się Bożena Prodziewicz z Sanok Ski Team, której zwycięstwo dał wynik 48.34,5.

LEKKOATLETYKA

Halowe Mistrzostwa Województwa Dzieci

Medalowa „dycha” Komunalnych

Po zawodach juniorów starszych i młodszych oraz młodzików przyszedł czas na rywalizację grup dziecięcych. W kat. dzieci starszych Łuszcz odniosła zwycięstwo na 600 m, finiszując z czasem 1.54,37, choć najgroźniejsza rywalka mocno naciskała. Na krótszych dystansach 2 medale zdobył Michał Słapiński – srebro na 300 m (51,77) i brąz na 60 m (8,41). Odpowiednio 7. i 6. był Adrian Stodolak, a w tym dłuższym biegu 5. pozycja przypadła Janowi Ginalskiemu. Na 60 m przez płotki srebro wywalczyła Julia Wójcik z wynikiem 11,66, a na 5. miejscu Wiktoria Krokis.

Zawodniczkom Komunalnych nieźle wiodło się w skoku wzwyż, bo 3. miejsce zajęły ex aequo Krokis i Joanna Brejta, uzyskując po 1,30 m. Na pozycji 5. Maja Oleniacz. Natomiast w skoku w dal 6. była Brejta, a 9. Wójcik.

Czwarty tej zimy start w Mielcu przyniósł Komunalnym najwięcej jak dotąd medali. Było aż 10 miejsc na podium, a tytuły mistrzowskie wywalczyli: Martyna Łuszcz w biegu na 600 m oraz Klaris Koczot i Adam Sawicki w skoku w dal.

W tej ostatniej konkurencji wychowankowie Ryszarda Długosza nie mieli sobie równych wśród dzieci młodszych. Rywalizację chłopców Sawicki wygrał z wynikiem 4,06 m i przewagą 8 cm, a w grupie dziewcząt nasze zawodniczki zajęły pierwsze dwa miejsca. Koczot skoczyła 3,78 m, a Martyna Sobolak tylko o 3 cm mniej. Dziesiątkę zamknęła Justyna Kałużna.

Koczot wywalczyła również srebro w biegu na 60 m, finałową gonitwę kończąc z czasem 9,42 (w eliminacjach miała 9,19). I tu 10. była Kałużna. Na 300 i 600 m miejsca 5. zajęły odpowiednio Sobolak i Maja Hajduk, a na 60 m pozycja 6. przypadła Sawickiemu.



Najlepsze w skoku w dal młodszych dziewcząt: Klaris Koczot (z prawej) i Martyna Sobolak

Bieg Dwóch Wież – Węglkoks Cup

Weteran znów na schodach



Zawody w Katowicach, będące I rundą Pucharu Polski w Biegach po Schodach, którymi sezon rozpoczął Marek Nowosielski. Przypadło mu 2. miejsce w kategorii M60.

Rywalizacja polegała na tym, że zawodnicy najpierw pokonywali 20 pięter, po zjeździe widną był kwadrans przerwy, a potem bieg na 22 piętro innej kondygnacji tego samego budynku. Nowosielski uzyskał czas 4.59,215, ustępując o 5 sek. Andrzejowi Klubie

(Aktywny Wałbrzych), choć na półmetku miał wynik 2.13,503 i sekundę przewagi.

– Po drugich schodach biegłem już wyraźniej wolniej. Być może dla mnie przerwa była zbyt długa i mięśnie za bardzo „wystygły” – powiedział nasz weteran.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Puchar Laworty

Wygrali we trójkę

Drugie zawody Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży, rozgrywane w słomiej gigancie, okazały się udane dla młodych sanoczan. W Ustrzykach Dolnych zwycięstwa odnieśli: Anita Wiejowska, Karol Bernat i Helena Leśniak.

Wiejowska była zdecydowanie najszybsza w kategorii junierek A, wygrywając z czasem 38,86 i przewagą prawie 9 sekund. Pewne zwycięstwo odniósł również Bernat, najlepszy wśród juniorów E. Wynik 46,34 dał mu 2,2 sekundy „zapasu” nad drugim zawodnikiem, a 3. był Michał Wiejowski (50,47). Natomiast w kategorii przedszkolaków D najlepszy rezultat uzyskała Helena Leśniak (56,65). Pod koniec czołowej dziesiątki uplasowały się: 8. Kaja Bernat, 9. Zuzanna Leśniak, 10. Zofia Leśniak.



Karol Bernat

NA NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW I TRENERÓW PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA JASŁA, KROSNA I SANOKA W 2016 ROKU



VIII PLEBISCYT

TYGODNIK SANOCKI

Podkarpacie

OBIEKTYW Jasielski

SPORTOWCY

1.		10 pkt
2.		9 pkt
3.		8 pkt
4.		7 pkt
5.		6 pkt
6.		5 pkt
7.		4 pkt
8.		3 pkt
9.		2 pkt
10.		1 pkt

TRENERZY

1.		3 pkt
2.		2 pkt
3.		1 pkt

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu i przesłanie do 2 marca 2017 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adresy: Nowe Podkarpacie, 38-400 Krosno, ul. Słowackiego 6; Tygodnik Sanocki, 38-500 Sanok, ul. Rynek 10; Obiektyw Jasielski, 38-200 Jasło, ul. Kollątaja 1. Nadesłanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb plebiscytu.

PATRONI MEDIALNI



SDK

Kino

„Ciemniejsza strona Greya” - film Jamesa Foley

Seanse:

piątek, sobota godz. 15.00, 17.30, 20.30.
poniedziałek, wtorek, środa 17.30, 20.30.

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 17 lutego o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Spektakl teatralny

26 lutego o godz. 17.00 swój monodram zaprezentuje Sonia Bohosiewicz.

„Chodź ze mną do łóżka” to monodram Sonii Bohosiewicz, która z błyskotliwą inteligencją opowiada o przeszłości swojej bohaterki i trudnej rzeczywistości, w której przyszło jej żyć. Jest to przejmująca, ciepła, wzruszająca, ale i bardzo zabawna sztuka, która z pewnością zachwyci nawet najbardziej wyszukane widza. Spektakl przez ponad dwa sezony gościł na deskach Teatru Polonia Krystyny Jandy. Rola za występ w monodramie przyniosła Sonii Bohosiewicz Różę Gali 2014 w kategorii „Teatr”.

Cena biletu 30 zł.



Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury

16-19 marca 2017 odbędzie się festiwal Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury. Gwiazdy Jazzu to koncerty na najwyższym poziomie artystycznym z udziałem gwiazd światowego formatu.



MOSIR

Ślizgawka

Najbliższa ślizgawka w Arenie Sanok:

ŚLIZGAWKI ARENA SANOK
25.02.2017 (sobota)
godz. 16:00 - 17:00
ślizgawka junior godz. 18:00 - 19:00
26.02.2017 (niedziela)
godz. 16:00 - 17:00
ślizgawka junior godz. 18:00 - 19:00
ŚLIZGAWKI NA TORZE LODOWYM
20.02 - 24.02.2017 (poniedziałek - piątek)
godz. 18:15 - 19:45
25.02. - 26.02.2017 (sobota - niedziela)
godz. 12:00 - 13:30

BWA

SHORTS HD PRESENTS

2017 OSCAR® NOMINATED SHORT FILMS

LIVE ACTION | ANIMATION

KRÓTKOMETRAŻOWE FILMY FABULARNE:
25.02.2017 / g. 17:30

BWA GALERIA SANOCKA
Rynek 14, Sanok

bilety: 5 zł

INNE WYDARZENIA

Przebój sezonu „Komedia nieprzewidywalna”

15 marca 2017 o godz. 18:00
Brzozowski Dom Kultury
ul. Armii Krajowej 3 Brzozów



XXIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski

Bieszczadzki Park Narodowy, Grupa Bieszczadzka GORP oraz Koło Przewodników PTTK Sanok zapraszają w dniach 22-26 lutego na XXIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski, który odbędzie się w Ustrzykach Górnych.

MBP

Miejska Biblioteka Publiczna

15 marca 2017
Wystawa prac wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego - Dawida Józefka.



Oswajanie haftu warsztaty

24 lutego - piątek godz. 17:00 - Czas trwania maksymalnie 3 godziny - Miejsce: ETNO Galeria - ul. Franciszkańska 3 w Sanoku

Zapisy: Osobiście w ETNO Galerii. Zaliczka 30zł. Ilość miejsc ograniczona! Prowadząca: Kornelia Machura - z wykształcenia etnolog z powołania nomada, od roku prowadzi firmę Lilu2art. Stworzyła inicjatywę: Wędrujące Koło Kobiet i Wędrującą Akademię Wyobraźni, by w ten sposób powrócić do tradycji spotkań, wspólnych inspiracji, nauki niezależnie od wieku.

Organizatorzy zapewniają wszystkie niezbędne materiały i narzędzia oraz poczęstunek. Koszt - 90 zł (osoba).

INFORMACJA

W związku z decyzją Ministra Obrony Narodowej w sprawie zorganizowania i przeprowadzenia cyklu szkoleń z kobietami - ochotniczkami spoza resortu obrony narodowej w zakresie walki wręcz, rusza I edycja ogólnopolskich i bezpłatnych szkoleń kobiet z techniki samoobrony. Szczegółowe informacje dotyczące organizacji i możliwości uczestnictwa w szkoleniu znajdują się pod adresem: www.mon.gov.pl/samoobrona-kobiet/
Osoba do kontaktu kpt. Tomasz Kuzdro tel: 261-156-612

Kolumnę opracowała Edyta Wilk



Oscar Nominated Shorts

25 lutego o godz. 17.30 w BWA odbędzie się pokaz filmów krótkometrażowych, kandydujących do tegorocznej nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej „Oscar Nominated Shorts”.

Program:

„Enemis Intérieurs”, reż. Sélim Aazzazi.
“La Femme et Le TGV”, reż. Timo von Gunten.
“Silent Nights”, reż. Aske Bang.
“Sing (Mindenci)”, reż. Kristof Deák.
“Timecode”, reż. Juanjo Giménez Peña.
Wstęp - 5 zł.

Wystawa prac Pauliny Karpowicz

Do 17 marca BWA zaprasza na wystawę Pauliny Karpowicz pt. „Te wszystkie długie popołudnia”.

Urodzona w Szczebrzeszynie artystka w latach 1997-2001 studiowała na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP w pracowni profesora Jacka Waltosia i pracowni profesora Janusza Orbitowskiego. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała w 2001 roku w pracowni malarstwa profesora Jacka Waltosia. Aneks do dyplomu w pracowni linorytu u profesora Zbigniewa Lutomskiego.



1 MARCA 2017 r.

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH

godz. 18:00 - Kościół Farny - koncert zespołu SOUL

godz. 18:30 - Uroczysta Msza Święta w Kościele Farnym w Sanoku w intencji Żołnierzy Wyklętych

Podczas Mszy Świętej przejdzie pod tablicą na klasztorze OO. Franciszkanów upamiętniającą żołnierzy antykomunistycznego podziemia niepodległościowego straconych w publicznych egzekucjach w Sanoku w 1946 roku - złożenie kwiatów

Imprezy towarzyszące:

27 lutego 2017 r. godz. 10:00 - Sanocki Dom Kultury

*Spektakl pt. „Sę kłeski, w których drzemie ukryte zwycięstwo” w wykonaniu młodzieży Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku

*VI Międzypowiatowy Konkurs Historyczny „OSKARZENIE O WIERNOŚĆ” - podsumowanie konkursu i wręczenie nagród

1 marca 2017 r. godz. 11:00 - Sanocki Dom Kultury

*Wprowadzenie i rys historyczny - Andrzej Romaniak,

*rozstrzygnięcie konkursu na plakat patriotyczny,

*koncert zespołu „Soul” p.d. Maniki Brawczak połączony z pokazem multimedialnym przygotowanym przez II LO w Sanoku



ODK „Puchatek”

Wystawa Klubu Plastyka

Podczas wystawy prezentowane będą prace 13 osób, należących do klubu, wykonane różnymi technikami.

Miejsce:
Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”, ul. Traugutta 9, 24 luty godz. 17.00

